19 MAJA 2020 R.
NR 21 (2108)

tygodnik DZIAŁDOWSKI

www.tygodnikdzialdowski.pl

Działdowo
Iłowo
Lidzbark
Płośnica
Rybno
Kozłowo
Dąbrówno

NR INDEKSU 379646
NAKŁAD 14 300 EGZ.
WYDANIE D
Tygodnik ciechanowski

cena 3 zł (w tym 5% VAT)

Działdowo

Za oknami chłód, a grzejniki zimne

Pogoda w maju nas nie rozpieszcza. Niska temperatura powietrza, szczególnie w nocy, sprawia, że aura daje się we znaki mieszkańcom bloków, w których grzeje się tylko do końca kwietnia.

Mieszkanka ul. Emilii Sukertowej-Biedrawiny 2 w Działdowie alarmuje, że temperatura w jej mieszkaniu spada poniżej 15 stopni Celsjusza. Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej odpowiada, że blok jest w trakcie termomodernizacji, a temperatury są monitorowane na bieżąco i pomiary mówią co innego.

Czytaj na str. 20

Działdowo

Złamana cisza nocna i narkotyki

W nocy z 14 na 15 maja policjanci interweniowali w jednym z mieszkań na terenie Działdowa, gdzie według zgłoszenia miało być głośno. - Skierowany na miejsce patrol policji zastał pod wskazanym adresem 45-letniego działdowianina, w którego pokoju znajdował się rozsypany na tacce biały proszek. Policjanci zabezpieczyli podejrzaną substancję, co do której nazwy mężczyzna nie potrafił udzielić odpowiedzi. Podczas interwencji funkcjonariusze ujawnili również susz koloru zielono-brunatnego, który mężczyzna trzymał w swoim pokoju - mówi Justyna Nowicka z KPP w Działdowie. Policjanci zabezpieczyli ujawnione substancje i środki, a 45-latka zatrzymali w celu wyjaśnienia. Mężczyzna był trzeźwy. Badanie testerem narkotykowym wykazało, że w posiadaniu mężczyzny znajdowały się amfetamina i marihuana. Teraz odpowie za przestępstwo.

Za posiadanie substancji psychotropowych lub środków odurzających wbrew przepisom ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii sprawcy grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. **PP**

Działdowo

Nowe zakażenie

W czwartek, 14 maja sanepid poinformował o nowym zakażeniu COVID-19 w powiecie działdowskim. To młody mężczyzna, który niedawno wrócił ze Szwecji. Przebywa w izolacji domowej. Oznacza to, że liczba aktualnie zakażonych wzrosła w naszym powiecie do dwóch. Pięć osób wyzdrowiało. Według stanu na 18 maja godz. 9.00, jedna osoba jest hospitalizowana z powodu podejrzenia zakażenia, trzy objęte są kwarantanną domową, zaś osiem – nadzorem epidemiologicznym. **PP**

Iłowo-Osada

Walczą ze szkodnikami

Wiele osób zastanawia się, co znajduje się na kasztanowcach zlokalizowanych wzdłuż ul. Wyzwolenia w Iłowie-Osadzie. Niektórzy myśleli, że niewielkie plastikowe pojemniki, to oznakowanie drzew do wycinki. Jest wręcz odwrotnie.

Czytaj na str. 2

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”
zaprasza
osoby starsze
na pobyt stały
i czasowy
Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663
FC-1617

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Gmina Działdowo

Pożar w Jankowicach

W sobotę, 16 maja ok. godziny 22 do dyżurnego straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o pożarze stodoły w Jankowicach.

Czytaj na str. 2

Sport

Duże wzmocnienie Dekorglassu

Jakub Dyjas, najlepszy obecnie polski tenisista stołowy, będzie w przyszłych rozgrywkach reprezentował barwy działdowskiego Dekorglassu.

To jednak jeszcze nie wszystkie nowe twarze w działdowskim zespole. Jest już przesądzona sprawa gry w Działdowie Chorwata Andreja Gaciny.

Czytaj na str. 19

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 21 >

eprasa.pl f9abeac002

Gmina Działdowo

Pożar w Jankowicach

W sobotę, 16 maja ok. godziny 22.00 do dyżurnego straży pożarnej wpłynęło zgłoszenie o pożarze stodoły w Jankowicach. - Do zdarzenia zadysponowano strażaków z Ruszkowa, Uzdowa, Żabin oraz zastęp JRG. Po dotarciu na miejsce i rozpoznaniu sytuacji ustalono, że drewniana stodoła w całości objęta jest pożarem, a pobliski budynek gospodarczy jest zagrożony przeniesieniem się ognia – informuje mł. kpt. Damian Mackiewicz z KP PSP w Działdowie. Działania strażaków polegały na obronie zagrożonego budynku gospodarczego i gaszeniu stodoły z jednoczesną częściową rozbiórką elementów konstrukcji obiektu, a także usuwaniu blaszanego pokrycia dachu. - Po 4 godzinach działań, zastępy wróciły do jednostek. Wyjaśnieniem przyczyny oraz okoliczności powstania pożaru zajmuje się policja – dodaje rzecznik straży.

PP

Akcja trwała 4 godziny

Powiat

Starostwo zmienia zasady

Starostwo Powiatowe w Działdowie od wczoraj zmieniło zasady pracy urzędu. Jak informuje starosta Paweł Cieśliński, dostęp do siedziby starostwa jest możliwy wyłącznie poprzez wejście A, od strony ulicy Jagiełły 6/8, w godzinach od 8.00 do 15.00. Klienci urzędu będą obsługiwani pojedynczo w wydzielonej części korytarza. - Rekomenduje się, aby interesanci załatwiający sprawy inne niż komunikacyjne, poprzedzili wizytę uprzednim uzgodnieniem telefonicznym – mówi starosta.

Wydziały posiadające siedzibę przy ulicy Skłodowskiej 15 oraz Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności przy ulicy Lidzbarskiej 31 przyjmować będą interesantów w godz. od 8.00 do 15.00, przy zachowaniu zasad sanitarnych i dystansu społecznego.

Przypominamy, że kasa Starostwa Powiatowego w Działdowie zaprzestała przyjmowania w urzędzie wpłat gotówkowych i za pomocą kart płatniczych. Wszelkie wpłaty należy dokonywać przelewem bankowym lub pocztowym przekazem pieniężnym na numer konta bankowego: 84 1020 3541 0000 5802 0319 0741. Ponadto starosta informuje, że wpłaty należności na rzecz Skarbu Państwa z tytułu użytkowania wieczystego lub przekształcania prawa użytkowania wieczystego można dokonywać wyłącznie w Oddziale Banku PKO S.A. w Działdowie (ul. Hallera 14A), ewentualnie drogą internetową na numer konta bankowego: 80 1020 3541 0000 5502 0319 0766.

PP

Powiat

Z policyjnego notesu

Ręce pełne pracy mieli w ostatnich dniach policjanci z KPP w Działdowie. Od 9 maja na terenie powiatu doszło do wielu zdarzeń z udziałem nierozważnych kierowców.

W sobotę, 9 maja na terenie gminy Iłowo-Osada patrol ruchu drogowego zatrzymał do kontroli drogowej kierującego osobowym Fordem Fiestą. W trakcie kontroli okazało się, że kierujący autem 48-latek miał blisko 2 promile alkoholu w organiźmie. Ponadto policjanci ustalili, że mężczyznę obowiązuje sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Kierujący autem odpowie za przestępstwo. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Tego samego dnia, również na terenie gminy Iłowo-Osada, policjanci zatrzymali kierowcę pojazdu marki VW Passat. Jak się okazało, miał on przekręcony licznik.

W czasie kontroli wskazanie przebiegu kilometrów wykazało 270282 km, z kolei zapis z lipca 2019 r. w bazie CEPiK wskazywał 315314 km. Policjanci poinformowali kierowcę o rozbieżności i konsekwencjach związanych z ingerencją w mechanizm drogomierza, gdzie sprawca odpowiada za przestępstwo karne.

Dzień później na jednej z ulic w Działdowie policjanci zatrzymali do kontroli drogowej pojazd marki Honda. Samochodem kierował mieszkaniec Działdowa, który jak się okazało nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, ponieważ zostały mu cofnięte. Mężczyzna poniesie odpowiedzialność przed sądem.

Tego samego dnia policjanci wyjaśniali okoliczności zdarzenia drogowego, w wyniku którego kierujący samochodem marki Renault Laguna uszkodził lusterko w prawidłowo jadącym pojeździe marki VW Golf. Zdarzenie miało miejsce na trasie Uzdowo-Działdowo, a kierujący Laguną wykonywał manewr wyprzedzania. Policjanci ustalili, że pojazdem marki Renault kierował 17-letni mieszkaniec Działdowa, który nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Do tego nieodpowiedzialny młodzieniec miał blisko promil alkoholu w organizmie. Czeka go teraz rozprawa przed sądem dla nieletnich.

W środę, 13 maja w Działdowie, na skrzyżowaniu ul. Świerkowej i Leśnej, kierująca samochodem marki Audi nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu motorowerzyście. Kobieta doprowadziła do zderzenia pojazdów. Obecni na miejscu zdarzenia policjanci ukarali sprawczynię mandatem i punktami karnymi za spowodowanie kolizji. Policjanci zatrzymali również dowód rejestracyjny od motoroweru z uwagi na jego uszkodzenia pokolizyjne. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Opr. PP

FOT. UG IŁOWO-OSADA

Aktualny stan prac

Iłowo-Osada

Remont ul. Kraszewskiej

Pod koniec września planowane jest zakończenie prac związanych z przebudową ul. Kraszewskiej w Iłowie-Osadzie. Zakres robót dotyczy przebudowy drogi o długości blisko 900 m, wraz z budową chodnika, ścieżki rowerowej oraz odwodnienia drogi. Inwestycję wykonuje Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów Sp. z o.o. z siedzibą w Mińsku Mazowieckim. Koszt to 1 968 679,77 zł. Zadanie jest dofinansowane z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

PP

Iłowo-Osada

Walczą ze szkodnikami

Wiele osób zastanawia się, co znajduje się na kasztanowcach zlokalizowanych wzdłuż ul. Wyzwolenia w Iłowie-Osadzie. Niektórzy myśleli, że niewielkie plastikowe pojemniki, to oznakowanie drzew do wycinki. Jest wręcz odwrotnie. Samorządowcy ratują drzewa przed groźnymi owadami, a owe niebieskie pojemniki, to specjalne pułapki. - Dbając o utrzymanie dobrego stanu zdrowotnego kasztanowców ozdabiających naszą gminę, na wniosek radnego Rady Powiatu Działdowskiego Piotra Olszewskiego, Powiatowy Zarząd Dróg w Działdowie zakupił blisko 100 szt. pułapek feromonowych, których zadaniem jest wyłapywanie owadów Szrotówki kasztanowcowiaczka – mówi wójt Sebastian Cichocki. Zamocowane na drzewach pułapki w bezinwazyjny sposób przyczynią się do redukcji liczby owadów, a tym samym do utrzymania drzew kasztanowych w dobrej formie. Zabiegi realizuje gmina Iłowo-Osada oraz Zarząd Dró Wojewódzkich w Olsztynie. Podobne pojemniki zostały zamontowane również na trasie Iłowo-Białuty, Białuty-Pruski oraz w pasach dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich.

FOT. UG IŁOWO-OSADA

Pułapki znajdują się na kasztanowcach

PP

Działdowo

Uciekał przed policją, bo miał narkotyki

W czwartek, 14 maja na ulicy Jagiełły w Działdowie kierujący samochodem osobowym citroen berlingo wymusił pierwszeństwo przejazdu kierującemu hyundaiem, w wyniku czego doszło do zderzenia tych pojazdów. W tym samym czasie i miejscu przejeżdżał akurat patrol działdowskiej policji i zauważył całą sytuację. Policjanci podjęli interwencję. - Tuż po zderzeniu pojazdów z citroena wybiegł młody mężczyzna. Policjanci podążyli za uciekinierem, który w czasie ucieczki wyrzucił foliowe zawiniątko. Mężczyzna został zatrzymany. To 19-letni działdowianin - mówi Justyna Nowicka z KPP w Działdowie. Mundurowi zabezpieczyli zawiniątko, w którym znajdowały się 32 sztuki tabletek ekstazy. Mężczyzna trafił do policyjnych pomieszczeń celem złożenia wyjaśnień. Uczestnicy zdarzenia, mieszkańcy Działdowa, byli trzeźwi.

PP

eprasa.pl f9abeac002

Ciechanów

Nie chcą masztu, boją się 5G

Na osiedlu Kwiatowe w Ciechanowie mieszkańcy protestują przeciwko budowie w rejonie ulicy Śmiecińskiej 48-metrowego masztu sieci 5G w sąsiedztwie ich domów i ogródków działkowych.

„My mieszkańcy Ciechanowa składamy protest przeciwko budowie stacji bazowej telefonii komórkowej wraz z wewnętrzną linią zasilającą przewidzianą do realizacji na działkach nr ew. 23/29, 23/9, 23/27, 23/28, obręb Śmiecin, położonych przy ul. Śmiecińskiej w Ciechanowie. Budowa stacji w tak bliskim sąsiedztwie budynków mieszkalnych zagraża zdrowiu i życiu mieszkańców a także użytkownikom ogródków działkowych, które służą rekreacji i odpoczynkowi wielu ludzi” - napisali protestujący do Urzędu Miasta, pod którym podpisało się prawie 140 osób.

Przekonują, że „przeprowadzone przez wielu światowych ekspertów badania wskazują, że promieniowanie elektromagnetyczne należy uznać za czynnik rakotwórczy. I powołują się na eksperta: „...profesor Anthony B. Miller, wieloletni doradca Światowej Organizacji Zdrowia stwierdził, że samo przebywanie w pobliżu masztów telefonii komórkowej stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia”. Poinformowali o tym, także Samorządowe Kolegium Odwoławcze, do którego zwrócili się z wnioskiem o uchylenie decyzji lokalizacyjnej dla przyszłej inwestycji w pobliżu ul. Śmiecińskiej.

Co to jest 5G?

Obawy mieszkańców Kwiatowej dotyczącej masztów (w świetle dot. kroków jakie podjęli) wydają się być autentyczne. Czy są prawdziwe?

Teorie na ten temat są mocno podzielone. Większość naukowców uważa, że kolejna piąta z kolei generacja technologii komórkowej, nie stanowi większego zagrożenia niż obecna czwarta generacja. Za to daje dużo większe możliwości przesyłania danych w bardzo krótkim czasie. Coraz więcej osób korzysta z internetu w telefonie. Chce mieć dostęp do świadczonych tym sposobem usług, niezależnie od tego gdzie się znajduje. Przybywa użytkowników, a konieczność pracy zdalnej lub nauki, przynosi zapotrzebowanie na znacznie szybszą przepustowość sieci komórkowych i internetu. Ma to znaczenie zwłaszcza tam, gdzie jest dużo użytkowników, czyli w miastach.

Nawet jeśli teorie o większej szkodliwości nowej sieci 5G (jest już ona testowana w największych miastach przez jednego z operatorów) nie są prawdziwe, samorządy nie uciekną przed problemem montażu kilkakrotnie większej liczby nadajników niż obecnie. Choć nie oni o tym decydują, są na pierwszej linii konfliktu i muszą stawić czoła niezadowoleniu mieszkańców.

Interes mieszkańców

Mieszkańcy skarżą się, że organ wydający decyzję nie wziął pod uwagę interesu mieszkańców. W 2019 roku kiedy po raz pierwszy dowiedzieli się oni o planowanej inwestycji, zebrali podpisy przeciwko powstaniu masztu. Mieli nadzieję, że sprawa została zakończona, a tym samym zdrowie i życie mieszkańców zostanie potraktowane priorytetowo. Niestety, jak się okazuje doszło jednak do wydania pozytywnej decyzji.

Sprawa budowy masztu stała się także przedmiotem interpelacji, jaką złożyła radna Edyta Rzeplińska-Filipowicz. Odpowiedzi udzieliła jej zastępca prezydenta Ciechanowa Iwona Kowalczuk. Przypomniała ona, wże 25 października ub.r. weszła w życie rekomendowana przez rząd ustawa o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, których celem jest usunięcie istniejących barier administracyjno-prawnych, stanowiących przeszkodę w budowie sieci szerokopasmowych.

Fot. Roman Nadaj

W tej części Ciechanowa stoi już jeden potężny maszt - górujący nad okolicą

Nowe przepisy dają zielone światło dla budowy takiej infrastruktury nawet w parkach narodowych czy rezerwatach przyrody. Natomiast 18 kwietnia br. weszła w życie ustawa o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, której celem jest m.in. przyśpieszenie budowy infrastruktury dla szerokopasmowego internetu.

Nie potrzeba pozwolenia

Efekt zmian legislacyjnych jest taki, że obecne przepisy pozwalają na postawienie masztu antenowego bez pozwolenia na budowę, a jedynie po jego zgłoszeniu. Regulacja przewiduje również bardzo krótki, zaledwie 3-dniowy, termin przystąpienia do robót.

Zastępca prezydenta Ciechanowa tłumaczy także, że decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego jest etapem wstępnym na drodze jej realizacji. Ma ona odpowiedzieć na pytanie, czy na danym terenie jest dopuszczalna zabudowa określonego rodzaju, a więc czy zamierzenie jest zgodne z obowiązującymi przepisami. Jeśli tak jest, nie można odmówić ustalenia lokalizacji inwestycji. Ponadto organ, w tym przypadku urząd miasta, jest związany wnioskiem inwestora i nie może samodzielnie dokonać zmiany lokalizacji planowanego przedsięwzięcia.

- Samorządy w tym przypadku nie mają swobody decyzyjnej z uwagi na przepisy wyższego rzędu, stanowione przez ustawodawcę – podkreśliła zastępca prezydenta.

Dodała, że istnieją rygorystyczne przepisy dotyczące certyfikacji i badania urządzeń, które muszą być przestrzegane zarówno przez producenta anten, jak również operatora komunikacyjnego, który inwestuje w nowy maszt. Obowiązują także określone normy, które nie mogą być przekraczane. Prowadzący instalację oraz użytkownik urządzenia emitującego pola magnetyczne są obowiązani do wykonania pomiarów poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku bezpośrednio po rozpoczęciu użytkowania instalacji lub urządzenia. Kontrola w zakresie ochrony przed takim promieniowaniem leży w gestii Inspekcji Ochrony Środowiska i Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Trudno powiedzieć, czy protest przyniesie efekt oczekiwany przez mieszkańców. Na pewno powinniśmy się przygotować na to, że podobnych sporów będzie coraz więcej.

ROMAN NADAJ

Fot. OSP Poniatowo

Strażacy niemal trzy godziny walczyli z pożarem kurnika, niestety zwierząt przebywających wewnątrz nie udało się ocalić

Pożar kurnika w Franciszkowie

Zginęło 39 tys. kurcząt

Do tragicznego w skutkach pożaru doszło w miejscowości Franciszkowo w gm. Żuromin. Przejeżdżający nieopodal mężczyzna zauważył wydobywający się z dachu kurnika ogień. Na pomoc ruszyła straż.

Mężczyzna podróżujący drogą wojewódzką, na odcinku Żuromin-Bieżuń, o godzinie 2.20 w czwartek 14 maja, ze swojego auta dostrzegł wydobywający się z kurnika ogień. Powiadomił służby. Pierwsza jednostka straży była na miejscu już po 7 minutach. Pożarem objęte było około 50 procent powierzchni budynku. Niestety, dzień wcześniej właściciele fermy wprowadzili do kurnika 39 tysięcy jednodniowych kurcząt. W wyniku pożaru wszystkie się udusiły, a te, które przebywały w palącej się części budynku spłonęły.

Przez 2 godziny i 41 minut strażacy walczyli z ogniem. Na miejscu pojawiły się trzy jednostki JRG z KP PSP w Żurominie oraz sześć zastępów OSP z Chamska, Zielonej, Poniatowa, Lubowidza, Bieżunia i Lutocina. Łącznie 35 strażaków walczyło o uratowanie choć części budynku.

Ostatecznie straty zostały wycenione przez właściciela na 1 mln 200 tys. złotych. Sam kurnik, według gospodarza, był warty pół miliona. Strażakom udało się uratować mienie o szacunkowej wartości 300 tys. zł. Spłonęły kurczęta, metalowe klatki, taśmociągi, instalacja elektryczna, drzwi, a także poszycie dachowe.

Z wstępnych ustaleń wynika, iż przyczyną powstania pożaru było zwarcie w wadliwie wykonanej instalacji elektrycznej.

Akcję gaśniczą zabezpieczało, jak zawsze w takich przypadkach, pogotowie energetyczne oraz funkcjonariusze policji.

Kuj

Nietrzeźwi na lądzie i na wodzie

Jadąca chevroletem kobieta, rowerzyści i sternik łodzi – to osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu zatrzymane w ciągu kilku ostatnich dni przez pułtuską policję.

Jeden z rowerzystów został zatrzymany 30 kwietnia w Strzegocinie (gm. Świercze). 61-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego był nietrzeźwy (0,72 mg/l). Jak się okazało, jechał rowerem, wbrew prawomocnemu obowiązującemu zakazowi kierowania. Dzień później, 1 maja kolejny mieszkaniec powiatu pułtuskiego przemieszczał się rowerem po drodze publicznej. 27-letni mężczyzna został zatrzymany w Świerczach. Był pijany (1,33 mg/l). Wsiadł na rower wbrew dwóm obowiązującym zakazom sądowym kierowania pojazdami tego typu.

Również 1 maja z wolnego dnia postanowił skorzystać 42-letni mieszkaniec Warszawy. Sterował łodzią po Narwi, będąc w stanie nietrzeźwości (0,80 mg/l). Został zatrzymany na wysokości Karniewka (gm. Pokrzywnica).

Majówkę przedłużyła sobie 41-letnia mieszkanka gm. Pułtusk. Kierując chevroletem 4 maja w Grabówcu (gm. Pułtusk) na prostym odcinku drogi straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w przydrożne drzewo. Kobieta z obrażeniami została przewieziona do szpitala. Była w stanie nietrzeźwości (1,45 promila).

IK

Aresztowany za spowodowanie wypadku

Sąd aresztował tymczasowo na trzy miesiące 19-letniego mieszkańca powiatu ciechanowskiego, który jest podejrzany o spowodowanie w piątek, 1 maja w Ciechanowie, groźnego wypadku samochodowego.

Do zdarzenia doszło ok. godz. 18.20 na skrzyżowaniu ul. Płockiej z ul. Mazowiecką.

Według ustaleń policji 19-latek kierujący volkswagenem polo, skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka busowi marki Mercedes Benz.

Pierwszym z pojazdów podróżowało 5 osób, a drugim – 11 osób. W wypadku ciężko ranne zostały dwie osoby jadące volkswagenem w charakterze pasażerów. W chwili przyjazdu służb ratowniczych osoby te znajdowały się na tylnym siedzeniu i były nieprzytomne. U jednej z nich, tuż po wydobyciu z rozbitego auta, doszło do zatrzymania pracy serca. Na szczęście dzięki szybko wykonanej przez strażaków resuscytacji krążeniowo-oddechowej udało się umierającą osobę przywrócić do życia.

Wśród osób znajdujących się w busie, niegroźnych obrażeń ciała doznały dwie kobiety.

Wszyscy poszkodowani zostali przewiezieni do szpitala. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, żadnej z tych osób nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Kierowcy obydwu pojazdów byli trzeźwi. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo mające na celu ustalenie wszystkich okoliczności wypadku. **KK**

Pech rowerzystki

W sobotę, 9 maja, w Wiśniewie (gm. Grudusk) doszło do wypadku drogowego, w którym uczestniczyły dwa samochody i rower.

Według wstępnych ustaleń policji mężczyzna kierujący chryslerem zbliżając się do skrzyżowania uderzył w tył jadącego przed nim forda focusa. W efekcie ford zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w jadącą poboczem rowerzystkę.

W wypadku ranne zostały dwie kobiety: rowerzystka i pasażerka chryslera.

KK

eprasa.pl f9abeac002

Liczba zgonów na Mazowszu najniższa od lat

Statystyki zaskakują

Prześledziliśmy statystyki zgonów odnotowanych w pierwszych kwartałach lat 2017-2020 w powiatach, w których ukazują się nasze Tygodniki. Przyjrzeliśmy się także danym dla województwa mazowieckiego oraz Polski. Zestawienie udostępnione nam przez Ministerstwo Cyfryzacji niesie pozytywne wieści, ponieważ epidemia koronawirusa nie odcisnęła na statystyce zgonów widocznego piętna.

W Polsce w pierwszym kwartale 2020 r. zmarły 108.533 osoby, to o blisko 3.000 zgonów mniej, niż pierwszym kwartale 2019 r. Z danych Ministerstwa Cyfryzacji opierających się na Rejestrze Stanu Cywilnego wynika, że w 2019 r. zmarło w całym kraju 111.518 osób. Porównywalny okres roku 2018 to 116.689 zgonów, zaś w roku 2017 pierwszy kwartał przyniósł 116.032 zgony.

Jak wygląda sytuacja na Mazowszu?

Pozytywne wieści płyną również z województwa mazowieckiego, gdzie pierwszy kwartał 2020 roku przyniósł najmniejszą liczbę zgonów od kilku lat.

W pierwszych miesiącach bieżącego roku zmarło w naszym województwie 15.631 osób, w analogicznym okresie roku 2019 pożegnaliśmy 15.847 mieszkańców. W pierwszych kwartałach lat 2018 i 2017 liczba zgonów na Mazowszu przekraczała 16.000 osób.

Sytuacja w poszczególnych powiatach również napawa optymizmem, ponieważ statystyki wskazują, że liczba zgonów w pierwszych miesiącach 2020 roku nie odbiega znacząco od poziomów notowanych w latach ubiegłych.

Dane prezentujemy w tabeli:

Liczba zgonów w Polsce w I kwartale w latach 2017-2020

okres zgonu	Rok		
	2017	2018	2019
cała Polska	116 032	116 689	111 518
województwo MAZOWIECKIE	16 735	16 627	15 847
powiat CIECHANOWSKI	345	310	278
powiat MAKOWSKI	170	167	140
powiat MŁAWSKI	213	222	200
powiat NOWODWORSKI	379	395	317
powiat PŁOŃSKI	309	343	366
powiat PRZASNYSKI	143	154	131
powiat PUŁTUSKI	176	195	165
powiat ŻUROMIŃSKI	115	110	108
powiat DZIAŁDOWSKI	208	214	186

Fot. K. Kowalski

Na balkonie jednej z kamienic znajdujących się przy ul. Warszawskiej w Ciechanowie wywieszona została ponadnaturalnych rozmiarów maseczka ochronna i optymistyczne hasło podtrzymujące na duchu przechodzących tamtędy ludzi. „Jeszcze zobaczymy swoje uśmiechy"...

Glinojeck

Wybudują prawdziwe targowisko

W przyszłym roku władze Glinojecka chcą wybudować targowisko z prawdziwego zdarzenia. Czekają na nie nie tylko mieszkańcy miasta, ale też okolicznych wsi, zwłaszcza rolnicy. Dniem targowym w Glinojecku jest sobota.

Obecnie handel targowiskowy (warzywami, owocami, odzieżą, obuwiem i innymi tego rodzaju towarami) odbywa się na półhektarowym placu znajdującym się na obrzeżach miasta, między ul. Fabryczną a ul. Spokojną. Warto podkreślić, że plac ten znajduje się nieopodal kilku bloków mieszkalnych.

Targowisko ma powstać właśnie we wspomnianym miejscu. W ramach planowanej inwestycji powstaną m.in. stanowiska handlowe, ciągi pieszojezdne i zaplecze socjalne.

Działka zostanie odwodniona, ogrodzona i oświetlona. Nowo powstałe na niej obiekty zostaną podłączone do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Według szacunkowych obliczeń jego budowa będzie kosztowała ok. 1,5 – 1,6 mln zł. 1 mln zł, czyli 63,63 proc. całkowitej wartości projektu, stanowi dofinansowanie uchwalone pod koniec kwietnia przez Sejmik Województwa Mazowieckiego. Pozostałą część potrzebnych na ten cel pieniędzy wyłoży z własnej kasy glinojecka gmina. Warto dodać, że Glinojeck uzyskał dofinansowanie na najwyższym możliwym poziomie.

Wykonawcę inwestycji władze gminy będą chciały wybrać jeszcze w tym roku. Chcą zrobić tak, aby budowa targowiska została rozpoczęta i zakończona w 2021 r. Jak najwcześniej. Czy tak się stanie, zależeć będzie od znalezienia solidnego wykonawcy (trzeba będzie ogłosić przetarg) i przyszłorocznej pogody.

Niektórzy mieszkańcy już dziś zastanawiają się, czy w czasie budowy na placu między ul. Fabryczną, a ul. Spokojną będzie odbywał się handel?

- Jeśli prace udałoby się rozpocząć w lutym lub marcu, sezon targowy zaczęlibyśmy nieco później niż zwykle, ale już na nowym targowisku. Jeśli natomiast roboty budowlane będą trwały całą wiosnę, to wtedy będziemy musieli pomyśleć o jakimś tymczasowym targowisku – mówi burmistrz Łukasz Kapczyński.

Dotację w ramach programu „Mój rynek" Zarząd Województwa Mazowieckiego przyznał łącznie 12 gminom. Z subregionu ciechanowskiego pieniądze (także 1 mln zł) otrzymało jeszcze miasto Płońsk na modernizację istniejącego już targowiska przy ul. Pułtuskiej. Łącznie samorząd wojewódzki w tym roku przeznaczył na budowę infrastruktury służącej promocji i sprzedaży lokalnych produktów prawie 9,4 mln zł.

W ubiegłym roku na budowę targowisk samorządowe władze województwa mazowieckiego przeznaczyły 21,5 mln zł.

Na dofinansowanie mogą liczyć projekty, które są realizowane w miejscowościach liczących nie więcej niż 200 tysięcy mieszkańców. **KK**

Bożenie i Adamowi Klimkiewicz

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA i OJCA

składają

Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej
w Ciechanowie spółki z o.o.

FCP-413

Uratowali bociana

Kilka dni temu strażacy z ciechanowskiej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej otrzymali bardzo nietypowe wezwanie. O interwencję poprosiło ich szefostwo Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Woli Pawłowskiej (gmina wiejska Ciechanów).

Pomocy potrzebował bocian, który – sobie tylko znanym sposobem – zakleszczył się między podnoszoną bramą wjazdową, a stalową konstrukcją hali magazynowej.

Aby uwolnić uwiezionego w sposób, który gwarantował mu zachowanie zdrowia, ratownicy musieli częściowo rozebrać bramę.

Trwająca prawie godzinę akcja zakończyła się sukcesem. Bocian po wypuszczeniu wzbił się w powietrze i odleciał poza teren składowiska odpadów. **KK**

Panu

Dawidowi Łukaszewskiemu

Pracownikowi Starostwa Powiatowego w Ciechanowie

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

przekazuje
Starosta i Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
oraz Pracownicy Starostwa

FCP-410

Pani

Iwonie Anastazji Kuklińskiej

Pracownikowi Starostwa Powiatowego w Ciechanowie

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Siostry

przekazuje
Starosta i Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
oraz Pracownicy Starostwa

FCP-411

eprasa.pl f9abeac002

Loteria z wynikami na koronawirusa

Ciechanowski szpital w strachu

13 maja w ciechanowskim szpitalu wykonano ok. 90 testów na obecność koronawirusa. To głównie wynik tego, że na oddziale neurologicznym uzyskano pozytywny wynik od przebywającego tu od kilku tygodni chorego z powiatu nowodworskiego. Placówkę sparaliżował strach, że jeden chory może być przyczyną innych, licznych zakażeń.

- Szpital jest miejscem, gdzie wybuch ogniska koronawirusa może mieć przebieg bardzo dramatyczny. Taka obawa towarzyszy nam każdego dnia. Stad różne działania, które mają ograniczyć możliwość niekontrolowanego rozprzestrzeniania się tego wirusa - zapewnia dyrektor ciechanowskiego szpitala Andrzej Kamasa.

Rozmawiamy 13 maja. Dyrektor Kamasa informuje nas, że od wczorajszego wieczoru oddział neurologiczny nie przyjmuje nowych pacjentów. Jak twierdzi, od 24 pacjentów i 10 pracowników, którzy wczoraj przebywali na oddziale, pobrano wymazy do testów na obecność koronawirusa. W sumie w nocy i nad ranem wykonano ponad 90 testów od chorych i pracowników szpitala.

Testy na oddziale neurologicznym są efektem tego, że wyszedł pozytywny wynik testu na obecność SARS-CoV-2 u bardzo ciężko chorego pacjenta tego oddziału, który w szpitalu przebywa od 30 marca. Wykonano je także, dla pewności, wśród personelu innych szpitalnych oddziałów.

- Stan pacjenta z powiatu nowodworskiego jest ciężki, ale głównie ze względów neurologicznych. Prawie wszyscy, którzy trafiają do nas w ostatnich tygodniach są to stany bardzo ciężkie. Pozytywny wynik testu u starszego mężczyzny mocno nas zaskoczył. Nie miał on typowych objawów koronawirusa. Dla pewności postanowiliśmy test powtórzyć. Chcemy mieć stuprocentową pewność, czy mamy ognisko zakażenia Covid-19 na oddziale – dodaje dyrektor Kamasa.

Koronawirus na północnym Mazowszu do tej pory był obecny w niewielkim stopniu. Na terenie, skąd pochodzą pacjenci ciechanowskiego szpitala, nikt nie zmarł a i do szpitala trafiają nieliczni. Zachorowań nie jest dużo, choć wirus potrafi być aktywny, czego przykładem jest pracownik medyczny z Przasnysza. Kobieta pracowała w Gdańsku. Przyjechał z odwiedzinami do rodziny. Gdy okazało się, że jest chora, kwarantannę postanowiła spędzić w rodzinnym domu. Przebadano wszystkich domowników. Okazało się, że cała rodzina (w sumie 8 osób!) ma koronawirusa, tyle że przebiega on bardzo łagodnie.

Jedna trzecia zakażeń dotyczy pracowników służby zdrowia. To z tego powodu, że są oni na pierwszej linii w walce z niewidzialnym wrogiem. O tym, że może to mieć fatalne skutki, boleśnie przekonali się pacjenci i pracownicy szpitala w Radomiu. W kwietniu stał się on największym ogniskiem koronawirusa w Polsce. Zakaziło się w nim ponad 200 osób, z czego ponad połowę chorych stanowił personel. Na koronawirusa zmarł jeden z tamtejszych fizjoterapeutów.

Dyrekcja ciechanowskiego szpitala wyciągnęła z tego wnioski. Dyrektor Kamasa twierdzi, że od ponad dwóch tygodni każdy nowy pacjent przyjmowany do szpitala musi mieć wykonany test na obecność koronawirusa. Do czasu uzyskania wyniku jest izolowany w oddziale macierzystym.

Problem polegał na tym, że pacjent z powiatu nowodworskiego trafił na ciechanowską neurologię znacznie wcześniej niż wprowadzono tę zasadę.

Napięcie, niepokój, zdenerwowanie, minęło następnego dnia, gdy przyszły wyniki ponowionego testu tego chorego. Wszystko wskazuje na to, że pierwszy pozytywny wynik, który napędził dyrekcji szpitala sporo strachu, był fałszywym alarmem. Starszy mężczyzna nie ma koronawirusa. To pewne, bo próbki pobrano dwukrotnie i wysłano do dwóch odrębnych laboratoriów. Tym razem oba wyniki są negatywne.

- To zaś oznacza, że pierwszy wynik był „fałszywie dodatni" - komentuje dyrekcja szpitala.

Niestety wiarygodność testów to spory problem. Nie dają one stuprocentowej pewności, że wynik jest prawidłowy. Pół biedy, gdy mamy do czynienia z przypadkiem wyniku „fałszywie dodatniego". Kończy się na strachu. Dużo gorzej, gdy pojawia się wynik „fałszywie ujemny". Placówka jest przeświadczona, że pacjent jest zdrowy, a tymczasem ma on koronawirusa i nieświadomie może zarażać innych.

W poniedziałek do szpitala dotarły już wszystkie wyniki. Były negatywne. Ale jeszcze w piątek z ostrożności oddział neurologiczny wciąż nie przyjmował nowych pacjentów. Placówka chciała mieć pewność, że wszyscy pracownicy tego oddziału i jego pacjenci są wolni od choroby, z którą zmaga się cały świat.

Testów wykonanych zostało w sumie 115. Przechodzi je także personel innych oddziałów – m.in. oddziału obserwacyjno-zakaźnego, Szpitalnego Oddziału Ratunkowego i kardiologii.

13 maja na ten pierwszy oddział trafiła rodzina z gminy Nowe Miasto. Dwoje z nich miało pozytywny wynik. Zanim trafili do szpitala odwiedzili jeden z pobliskich ośrodków zdrowia, co spowodowało tymczasowe jego zamknięcie.

W tej chwili w ciechanowskim szpitalu przebywa około 200 chorych. To mniej więcej połowa tego, co przed epidemią. Dyrekcja zapewnia, że dokłada maksymalnie dużo starań, żeby pacjenci byli bezpieczni.

- Był czas, gdy na rynku brakowało środków ochrony, ale szpital w Ciechanowie cały czas miał do nich dostęp. W tej chwili w większości asortymentów mamy prawie 2-tygodniowy zapas środków ochrony indywidualnej. Jedyne, czego mamy najmniej, to rożnego rodzaju fartuchów, ale tych wciąż brakuje w hurtowniach – przyznaje dyrektor Kamasa.

ROMAN NADAJ

Doposażenie szkół w nauce online

26 szkół z subregionu ciechanowskiego weźmie udział w unijnym projekcie samorządu Mazowsza, którego celem jest doposażenie placówek do prowadzenia nauki online. W sumie udział zadeklarowały 233 placówki. Wartość przedsięwzięcia to aż 35 mln zł, z czego 28 mln zł to fundusze unijne.

Projekt jest realizowany w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego wartość to 35 mln zł, z czego 28 mln zł to środki z UE, ponad 5,2 mln zł z budżetu województwa mazowieckiego oraz ponad 1,7 mln zł z budżetu państwa. Umowy z partnerami projektu zostaną podpisane jeszcze w tym kwartale.

– Sprzętem zakupionym w ramach tego dużego unijnego projektu chcemy pomóc uczniom odnaleźć się w tej nowej szkolnej rzeczywistości. Co ważne samorządy nie muszą mieć żadnego wkładu własnego. Wszystkie koszty są po naszej stronie. Wkładem własnym województwa są środki, które już wcześniej zarezerwowaliśmy w budżecie województwa na nasz autorski samorządowy program wsparcia pracowni szkolnych, w tym informatycznych i językowych. Samorządy, które zgłosiły się do tego programu automatycznie zostali zakwalifikowani jako partnerzy do projektu unijnego. Na ten moment mamy deklarację uczestnictwa od wszystkich. Mamy nadzieję, że uda nam się sprawnie i jak najszybciej podpisać umowy – podkreśla marszałek Adam Struzik.

Dzięki środkom z UE do szkół trafi niezbędny do prowadzenia zdalnych lekcji sprzęt i oprogramowanie. Do szkolnych pracowni przekazane będą także urządzenia i oprogramowanie, w tym stanowiska komputerowe, tablice multimedialne, monitory interaktywne, tablice dotykowe, laptopy, tablety oraz moduły i programy edukacyjne. Odbędą się również szkolenia, przy użyciu zakupionego w projekcie sprzętu i oprogramowania, dla nauczycieli z prowadzenia nauki w formie zdalnej oraz zdalne instruktaże.

Uczniowie, w tym ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i z niepełnosprawnościami otrzymają urządzenia mobilne (laptopy/tablety) oraz dostęp do Internetu. Wsparciem zostaną objęci uczniowie nieposiadający warunków technicznych do uczestnictwa w zdalnych zajęciach lekcyjnych.

– Ten projekt to realna pomoc dla szkół, uczniów i nauczycieli, ale też dla samorządów. Przypomnę, że te ostatnie nie muszą mieć swojego wkładu własnego. Pomagamy im środkami z budżetu województwa. To bardzo konkretne wsparcie. Za fundusze unijne i te pochodzące z budżetu Mazowsza kupimy sprzęt komputerowy, który pomoże uczniom w pracy online – podkreśla wicemarszałek Wiesław Raboszuk.

rom

Szpital w Przasnyszu:

Poradnie wznawiają działalność

Jak poinformowała dyrekcja przasnyskiego szpitala, od 20 maja rozpoczyna się sukcesywne wznawianie działalności poradni specjalistycznych. Będzie się to odbywać na zupełnie innych zasadach niż wcześniej.

By zapewnić bezpieczeństwo zarówno pacjentom jak i personelowi, szpital wdrożył kilka zasad, jakim wszyscy powinni się podporządkować. Przyjęcia w poradniach odbywać się będą wyłącznie po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się na konkretny dzień i godzinę do wybranej poradni. Przyjęcia pacjentów będą odbywały się co 15 minut - z zachowaniem reżimu sanitarnego i 2 metrów odległości między pacjentami.

Szpital zapowiada, że na umówioną wizytę należy przybyć do poradni zgodnie z wyznaczoną godziną, gdyż do szpitala pacjenci będą wchodzić pojedynczo po uprzednim dokonaniu pomiaru temperatury ciała oraz wypełnieniu specjalnej ankiety.

Każdy pacjent zgłaszający się do poradni winien posiadać także środki ochrony osobistej (maskę oraz rękawiczki jednorazowe), a po uzyskaniu porady medycznej – powinien niezwłocznie opuścić szpital.

rom

Przasnyszanie uratowali 53-latka

Burmistrz Łukasz Chrostowski pogratulował dzielnej postawy dwóm młodym mieszkańcom: Mateuszowi Ściągajowi oraz Patrykowi Romanowi. Przasnyszanie 29 kwietnia przed północą ratowali życie jednego z mieszkańców ul. Dębowej. Udzielili 53-latkowi pierwszej pomocy i przekazali go zespołowi ratownictwa medycznego.

Patryk Roman (na zdjęciu z prawej) opowiada, że usłyszał stojącą na balkonie roztrzęsioną kobietę, proszącą o pomoc. Otworzyła mu drzwi. Wszedł do mieszkania, gdzie na podłodze leżał siny mężczyzna. Zaczął go reanimować.

- Reanimację zapamiętałem z lekcji w szkole. Dobrze, że były to też zajęcia praktyczne. Łatwo zapamiętać. Wykonujemy 30 ucisków klatki piersiowej, na dwa wdechy. Po raz pierwszy mogłem komuś pomóc w ten sposób. Ja robiłem uciski klatki piersiowej. Poprosiłem kobietę, żeby wykonywała wdechy. Ten pan odzyskał przytomność. Zaczął oddychać, choć szło mu to z trudem. Powodem było to, że był chory na astmę. Przybiegł Mateusz. Ułożyliśmy chorego w pozycji bocznej, bezpiecznej – relacjonuje pan Patryk.

Burmistrz Przasnysza pogratulował przasnyszanom dzielnej postawy

Zapewnia, że reanimacja przebiegała w klasyczny sposób. 53-latek w ogóle nie oddychał. Był siny.

Nie trzeba być ratownikiem medycznym, żeby pomóc komuś, kto stracił przytomność. Patryk Roman jest absolwentem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, o kierunku mechanik pojazdów samochodowych. Aktualnie poszukuje pracy. Przyznaje, że warto było uważać na zajęciach z udzielania pierwszej pomocy. Nigdy nie wiadomo, kiedy taka umiejętność może okazać się przydatna.

Mateusz Ściągaj wspomina, że był w domu, gdy ojciec powiedział o kobiecie wołającej pomocy. To było w pobliskim bloku. Pobiegł tam i pomógł Patrykowi. Przyjechała karetka i zabrała pacjenta. Zanim odjechała, pomogli jeszcze ratownikom znieść chorego na dół.

- Do końca nie wiem, co stało się temu mężczyźnie. Na razie przebywa w szpitalu. Mam nadzieję, że szybko wróci do zdrowia – przyznaje.

Mateusz jest ratownikiem w Związku Harcerstwa Polskiego. Uczy się w drugiej klasie w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Przasnyszu.

- Z harcerstwem jestem związany od 4 lat. Zasady pierwszej pomocy poznałem w harcerskim klubie ratowniczym „Renibus". Zdarzało się, że ktoś zasłabł na jakieś imprezie organizowanej przez miasto, w której uczestniczyliśmy jako harcerze, ale tego typu sytuacja wydarzyła się dla mnie po raz pierwszy. Bardzo lubię harcerstwo, bo to ciekawa przygoda. Najbardziej podobają mi się nasze wspólne wyjazdy – opowiada.

Dodaje, że gdy pomagamy komuś udziela się pierwszej pomocy, nie ma pewności, czy ktoś odzyska przytomność. Na szczęście w tym przypadku wszystko dobrze się skończyło.

Obu młodych mężczyzn zaprosił do siebie burmistrz Chrostowski i serdecznie im pogratulował.

RN

eprasa.pl f9abeac002

Odszedł Aleksander Wójcik

W czwartek ,7 maja w Mławie odbył się pogrzeb Aleksandra Wójcika, byłego naczelnika miasta, wicewojewody ciechanowskiego. W lutym br. skończył 80 lat.

Urodził się 13 lutego 1940 roku w Bońkowie Podleśnym w gminie Radzanów. Po ukończeniu studiów ekonomicznych w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, w 1963 roku rozpoczął pracę w ówczesnej Powiatowej Radzie Narodowej w Mławie. Był m.in. w komisji planowania, a potem wiceszefem PRN.

Od czerwca 1975 roku do listopada 1979 był naczelnikiem Mławy. Walnie przyczynił się do powstania w mieście firmy Unitra-Unitech, która rozpoczęła działalność w 1978 roku, w miejscu starej stolarni przy ul. Grzebskiego.

Od początku grudnia 1979 roku został powołany na wicewojewodę ciechanowskiego, odpowiedzialnego m.in. za budownictwo i przemysł. Do pracy w Ciechanowie dojeżdżał do 1990 roku.

Dla wielu mławian był to prostu pan Alek, który spotkawszy kogoś znajomego zawsze miał czas, żeby pogadać… o wszystkim.

Aleksander Wójcik

Andrzej Wesołowski, były naczelnik Mławy znał i współpracował z A. Wójcikiem od II połowy lat sześćdziesiątych.

- Pracowaliśmy razem w Powiatowej Radzie Narodowej w Mławie m.in. jako zastępcy przewodniczącego tej rady. Potem kiedy został wicewojewodą, a ja byłem dyrektorem zjednoczenia w Ciechanowie, razem dojeżdżaliśmy do pracy w stolicy województwa autobusem, który był nazywany ADOR–kiem, czyli Autobusem Dowożącym Ofiary Reorganizacji. Później oczywiście współpracowaliśmy, gdy byłem naczelnikiem Mławy. Próbowaliśmy w latach osiemdziesiątych, na ile się dało, pilnować interesów miasta w województwie. Był to spokojny, kulturalny kolega, z którym zawsze znalazło się temat do dyskusji i szukania sposobów rozwiązywania problemów, których w tamtych czasach nie brakowało – wspomina A. Wesołowski.

Mecenas Jan Wtulich zjeździł z A. Wójcikiem niemal całą Europę. Wsiadali z rodzinami w swoje samochody i podróżowali najpierw tuż za granicę Polski, a potem już coraz dalej.

- Przejechaliśmy i zwiedziliśmy razem wiele krajów. Alek uważał, że ma fotograficzną pamięć i gdy zdarzało się, że wjeżdżaliśmy po raz kolejny do któregoś z miast w Europie, chciał być od razu pilotem wyprawy. Jeździliśmy razem m.in. do Włoch, Turcji i Gruzji. Wyprawa do ostatniego z tych krajów, wiodąca przez Ukrainę do miasta Suchumi w 1980 roku, była dla nas bardzo ciekawa. Tam właśnie, podczas gościny, jak się później okazało, u żony szefa miejscowej milicji, dowiedzieliśmy się o zmianie władzy politycznej w Polsce, czyli że E. Gierek został odwołany. Wicewojewoda był bardzo zdyscyplinowanym podróżnikiem, co wcześniej zaplanowaliśmy, konsekwentnie realizowaliśmy w trakcie wspólnych urlopów – mówi Jan Wtulich.

- Aleksander Wójcik był jednym z założycieli klubu siatkówki „Lumbago" w 1978 roku. Lubił tę dyscyplinę i namówił wielu znajomych, żeby spotykać się po pracy, w sali gimnastycznej od jesieni do wiosny, dwa, trzy razy w tygodniu. To był człowiek, który nie szukał wrogów, zawsze szukał rozwiązania, jak pojawiały się problemy, koleżeński, nie wywyższał się, z każdym pogadał – wspomina Janusz Grochowski, autor książki o historii mławskiego sportu.

W.D.

Żuromin

Uciekają z kwarantanny

W ciągu trzech tygodni doszło do trzech przypadków ucieczki z zarządzonej przez żuromiński sanepid kwarantanny. We wszystkich tych przypadkach czynnikiem decydującym okazał się alkohol.

Pierwszy przypadek złamania kwarantanny na terenie powiatu żuromińskiego, tak jak już o tym wspominaliśmy, miał miejsce w niedzielę, 26 kwietnia. Podczas kontroli 57-letniego mieszkańca jednej z miejscowości na terenie gm. Żuromin funkcjonariusze nie zastali go w domu. Poszukiwania trwały całe 5 minut. Okazało się, iż mężczyzna przebywa nieopodal, w sklepie. Według nieoficjalnych informacji, 57-latek udał się na piwo.

Widząc zmierzających ku niemu funkcjonariuszy zaczął się lekceważąco wyrażać o kwarantannie i koronawirusie, był arogancki. Funkcjonariusze ukarali go mandatem karnym w wysokości 500 zł, natomiast sanepid nałożył karę administracyjną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Do kolejnej sytuacji z udziałem osoby przebywającej na kwarantannie doszło 9 maja w miejscowości Zielona (gm. Kuczbork). Policjanci monitorowali mężczyznę w wieku 41 lat tego dnia już dwukrotnie, kiedy otrzymali zgłoszenie od mieszkańców o opuszczeniu przez niego miejsca odosobnienia. Patrol udał się na miejsce, ale również tym razem zastał mieszkańca Zielonej na terenie jego posesji. Mimo to, coś wzbudziło niepokój funkcjonariuszy. Kilka minut po godz. 20. postanowili sprawdzić po raz czwarty tego dnia, czy mężczyzna przebywa w swoim domu. Tym razem 41-latka nie zastali, nie odbierał również telefonu. Policjanci sprawdzili najpierw okolice. Okazało się, że nie musieli daleko szukać. Zauważyli 41-latka kilkanaście metrów od posesji, leżącego na ulicy. Czuć było od niego wyraźną woń alkoholu. Funkcjonariusze nie mogli nawiązać z mężczyzną kontaktu, wezwali załogę pogotowia z Bieżunia. Wezwani medycy zbadali delikwenta po czym stwierdzili, że policja może go przetransportować do Pomieszczenia dla Osób Zatrzymanych w Ciechanowie, gdzie ostatecznie spędził noc w wyizolowanym pomieszczeniu.

Mężczyzna, oprócz tego, iż złamał zasady kwarantanny, to wyszedł z domu bez środków ochronnych, dlatego policja wystosowała wniosek o jego ukaranie do sądu (nawet do 5 tys. zł). Dodatkowo otrzymał 5 tys. zł kary administracyjnej od PSSE w Żurominie.

Najnowszy incydent wydarzył się 12 maja. Mieszkaniec Żuromina powrócił z zagranicy. Zgodnie z wytycznymi sanepidu wskazał miejsce odbycia swojej kwarantanny i... nie pojawił się tam. Policjanci przez dwa dni sprawdzali ośmiokrotnie wskazaną przez 43-latka lokalizację, jednak bezskutecznie. Trzeciego dnia, w czwartek 14 maja rano, funkcjonariusze udali się pod inny adres. W innej części miasta zastali „zaginionego" żurominianina, który, w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, ukrywał się u swojego kolegi. Ostatecznie mężczyzna zaczął stosować się do zasad kwarantanny. W jego przypadku policja również skierowała do sądu wniosek o ukaranie. Sanepid jeszcze nie nałożył kary administracyjnej na mężczyznę, jednak jest to nieuniknione.

kuj

Więzień poślizgnął się w łaźni

Zakład karny przed sądem

Nietypową sprawą zajmował się Sąd Okręgowy w Płocku. Znajduje się tu jeden z zakładów karnych. Osadzony w nim mężczyzna (31-letni mężczyzna, posiadający rodzinę i dwójkę dzieci, wyrok 14 lat) poskarżył się, że został wykorzystany i oszukany. Pracował niczym niewolnik, nie otrzymując za to w ogóle zapłaty. Do tego spotkało go nieprzyjemne zdarzenie w łaźni, będące wynikiem zaniedbania ze strony funkcjonariuszy...

Skazany mężczyzna w pozwie przeciwko zakładowi karnemu domagał się aż 120 tys. zł odszkodowania i 25 tys. zł tytułem zadośćuczynienia. W uzasadnieniu napisał, że odbywając tu karę pozbawienia wolności był zatrudniony jako pomocnik stolarza. Został jednak oszukany i wykorzystany, pracował bowiem nieodpłatnie jak niewolnik w wymiarze 120-130 godzin miesięcznie. Mimo iż był zatrudniony na trzy czwarte etatu, pracował także po godzinach. Między innymi przez ponad 8 godzin dziennie zajmował się rozładunkiem węgla. Udając się pod eskortą strażnika do łaźni, poślizgnął się na rozlanym na posadzce płynie i uderzył się w głowę, rozcinając łuk brwiowy.

Zakład Karny nie nie zgadza się na wypłatę odszkodowania. Odpowiadając na pozew przekonywał, że skazany wyraził pisemną zgodę na zatrudnienie nieodpłatne w wymiarze czasu pracy przekraczającym limit 90 godzin miesięcznie. Wykonywał tę pracę w warsztacie na terenie więzienia. Zajmował się usuwaniem awarii i usterek.

Za darmo, ale z korzyściami

Choć więzień pracował za darmo, nie oznacza, że nie miał z tego powodu żadnych korzyści. Kierownictwo zakładu karnego twierdzi, że mężczyźnie przysługiwały przywileje, na które nie mogli liczyć wszyscy więźniowie. W każdym miesiącu otrzymywał nagrody, czyli zgody na dłuższe widzenie z bliskimi, dodatkowe widzenia (również te bez obecności funkcjonariusza straży więziennej) czy też dodatkową paczkę. Raz otrzymał przed świętami gratyfikację pieniężną.

Od 10 kwietnia do 27 listopada 2018 r. zatrudniony był na tym samym stanowisku odpłatnie. Po tym czasie cofnięto mu zgodę na zatrudnienie z przyczyn związanych z bezpieczeństwem funkcjonowania ZK.

Praca dla kogoś, kto przebywa w zamknięciu, będąc odizolowanym od innych jest w więzieniu przywilejem. Sprawa skomplikowała się pod koniec stycznia ubiegłego roku. Pod eskortą funkcjonariusza służby więziennej więzień sprowadzony został z celi do łaźni. Przed wejściem do niej poślizgnął się na rozlanym na posadzce płynie, uderzając głową o futrynę i rozcinając łuk brwiowy.

Ranę zszyto w szpitalu

Po zdarzeniu i wstępnym opatrzeniu rany przez pielęgniarkę więzień przewieziony został na szpitalny oddział ratunkowy, gdzie dokonano zszycia rany i założono opatrunek.

Miesiąc później mężczyzna złożył skargę skierowaną do Sądu Okręgowego w Płocku. Zdecydował się na takie posunięcie po tym, gdy nie zadowoliła go odpowiedź od administracji Zakładu Karnego, który uznał jego skargę za bezzasadną, wskazując, że każdorazowo przez rozpoczęciem i zakończeniem kąpieli funkcjonariusz pełniący służbę na stanowisku łaziennego sprawdza stan łaźni pod kątem czystości i sprawności sprzętu. Pomieszczenia łaźni są sprzątane każdorazowo, przed i po zakończeniu kąpieli. Tak było również tego dnia, gdy doszło do wypadku.

Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Warszawie doszukał się jednak pewnych nieprawidłowości, gdy zajmował się tą sprawą. Przyznał, że notatka służby więziennej nie zawierała oświadczenia, co do stanu porządku pomieszczeń łaźni w chwili zdarzenia.

Administracja więzienia nie odniosła się też do kwestii zabezpieczenia monitoringu. Z tego powodu skarga uznana została za zasadną i przekazana do ponownego rozpoznania przez dyrektora ZK.

W sądzie poszkodowany przedstawił świadka na to, że przewrócił się w łaźni z powodu zaniedbania ze strony ZK. Sąd ustalił, że więzień nie odniósł poważniejszych obrażeń. Skutkiem rozcięcia lewego łuku brwiowego jest bowiem jedynie słabo widoczna niewielka blizna.

Zaniedbanie było ewidentne

Faktem jest, że niektórzy więźniowie wykorzystują czas wolny na pisanie skarg do różnych instytucji. Z reguły są one uznawane za bezpodstawne. Tym razem sąd uznał, że funkcjonariusze mający dbać o bezpieczeństwo więźniów dopuścili do sytuacji, która mogła stanowić zagrożenie dla zdrowia osób przebywających w placówce. Zakład karny ponosi pełną odpowiedzialność za prawidłowe zabezpieczenie pomieszczenia łaźni i ciągów korytarzowych. Nadzór funkcjonariuszy dotyczył również właściwego stanu nawierzchni, a w szczególności uprzątnięcia rozlanego płynu.

Sąd uznał, że skazanemu należy się zadośćuczynienie jako „forma naprawienia szkody za cierpienia fizyczne (ból) oraz psychiczne, będące konsekwencją uderzenia głową o futrynę w łaźni" i zasądził na jego rzecz 1500 zł. O wiele mniej niż oczekiwał skarżący. Przewodniczący składu orzekającego uzasadniał, że rozmiar cierpień nie był znaczny, a ból krótkotrwały.

Sam się na to zgodził

Pozostałą część skargi sąd uznał za bezzasadną. Samo świadczenie pracy, na co więzień dobrowolnie się zgodził, nie wiąże się z naruszeniem jakiegokolwiek dobra osobistego. Wręcz przeciwnie, w warunkach izolacji penitencjarnej odbierane jest jako pewien przywilej. Brak wynagrodzenia za pracę może stanowić podstawę roszczeń majątkowych, jednak nie znajdują one oparcia w instytucji zadośćuczynienia za krzywdę moralną. Tym bardziej, że za prace porządkowe oraz pomocnicze wykonywane na rzecz jednostek organizacyjnych Służby Więziennej, a także za prace na cele społeczne na określonych podmiotów w wymiarze do 90 godzin miesięcznie, skazanemu nie przysługuje wynagrodzenie.

Sąd okazał się wyrozumiały i odstąpił od obciążenia 31-latka kosztami procesu.

RN

eprasa.pl f9abeac002

Szkoły zamknięte, mniej kursów autobusowych

Sanimax czeka na młodzież

Wśród firm, w które epidemia koronawirusa najmocniej uderzyła, niewątpliwie są również przedsiębiorstwa transportowe obsługujące ruch osobowy. Takie jak „Sanimax".

Choć spółka zarejestrowana jest w stolicy, to swoją główną bazę ma w Pułtusku i wozi podróżnych po naszej części województwa mazowieckiego. Od 1 lipca 2018 r. również w powiecie ciechanowskim.

Od samego początku trasy autobusów i godziny ich kursowania były dostosowane przede wszystkim do potrzeb młodzieży szkolnej. Bo jak pokazują zebrane dane, głównymi klientami firmy są właśnie uczniowie ciechanowskich szkół ponadpodstawowych mieszkający w miejscowościach położonych wokół Ciechanowa. To oni rano – w dni nauki - muszą dojechać do szkoły, a po południu powrócić do domu.

Aby zapewnić im dojazd, „Sanimax" - w porozumieniu ze Starostwem Powiatowym w Ciechanowie – wytyczył kilkanaście tras autobusowych, które w sposób możliwie najpełniejszy wychodziły naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Przed wybuchem epidemii było ich piętnaście. Znaczna ich część sięgała miast w powiatach ościennych: Płońska, Pułtuska i Przasnysza.

Gdy w marcu 2020 r. rząd – w ramach walki z rozprzestrzeniającym się koronawirusem – zamknął czasowo placówki oświatowe i wprowadził ograniczenia w przemieszczaniu się ludności naszego kraju, spółka zawiesiła wszystkie kursy.

Fot. K. Kowalski

Autobusy „Sanimaxu" na placu postojowym w Ciechanowie

- Obecny czas dla firm zajmujących się przewozem osób jest bardzo trudny. Bo firma ponosi koszty, a przychodów nie ma. Chcąc przetrwać, minimalizujemy koszty działalności. Prowadzimy też negocjacje z gminami, z którymi mamy podpisane umowy. Wspólnie zastanawiamy się jak rozwiązać ten problem – mówi właściciel "Sanimaxu" Janusz Sosnowski.

Po zniesieniu ograniczeń w przemieszczaniu się mieszkańców, autobusy mogłyby powrócić na trasy. Ale ze względów ekonomicznych jest to nieopłacalne. Bo jeśli podróżą na danej trasie jest zainteresowana jedna czy dwie osoby, to firma do takiego kursu musi sporo dopłacić.

Do tej pory odwieszone zostało jedynie połączenie między Ciechanowem a Glinojeckiem. Stało się tak na prośbę mieszkańców i władz glinojeckiej gminy.

- Dużo osób z naszej gminy pracuje w Ciechanowie. Część z nich nie ma swoich samochodów i z tego względu miało ogromne problemy z dojazdem. Przywrócenie połączenia autobusowego rozwiązuje ten problem – mówi burmistrz Glinojecka Łukasz Kapczyński.

Jeden autobus jeździ rano, a drugi po południu.

Być może w najbliższych dniach przywrócone zostaną połączenia między Ciechanowem a Płońskiem, Pułtuskiem i Przasnyszem. Jeśli będzie takie zapotrzebowanie...

- Mamy nadzieję, że niedługo uczniowie powrócą do szkół i wtedy ponownie uruchomimy wszystkie linie. Jesteśmy na to przygotowani – zapewnia J. Sosnowski.

KK

Pakiety ochronne dla lekarzy

Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie dostarcza lekarzom z północnego Mazowsza pakiety środków ochrony indywidualnej. 12 maja trafiły one do Ciechanowa i Mławy, a dzień później – do Płońska i Nowego Dworu Mazowieckiego.

Środki z Chin, które przyleciały do Polski pod koniec kwietnia czterema samolotami, są dystrybuowane w całym kraju przez okręgowe izby lekarskie. Zakup i logistykę wspólnie organizowały okręgowe izby i Naczelna Izba Lekarska.

OIL w Warszawie dla swoich członków (29 tys. lekarzy i lekarzy dentystów) otrzymała do rozdysponowania ponad 246 tysięcy sztuk masek KN95 (FFP2), 162 tys. sztuk trójwarstwowych masek chirurgicznych, ponad 16 tysięcy przyłbic i tyle samo gogli oraz kombinezonów ochronnych.

Dla każdego lekarza, który zgłasza się do Izby poprzez formularz, przygotowywany jest indywidualny pakiet środków ochrony. Decyzją prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie kombinezony oraz pozostały sprzęt są przekazywane szpitalom i podmiotom zatrudniającym lekarzy, które zgłosiły do nas zapotrzebowanie.

Większość środków ochronnych wydawana jest w siedzibie izby przy ul. Puławskiej 18 w Warszawie, ale lekarze z innych miejscowości mają możliwość wybrania opcji odbioru pakietu także bliżej swojego miejsca zamieszkania. Miasta, w których systematycznie organizowane są punkty odbioru to: Grójec, Grodzisk Mazowiecki, Radom, Zwoleń, Mińsk Mazowiecki, Siedlce, Sokołów Podlaski, Wyszków, Ostrołęka, Ciechanów, Mława, Nowy Dwór Mazowiecki, Płońsk, Garwolin. Jest też możliwość wysłania potrzebnych rzeczy pocztą.

- Środki ochronne to w obecnej sytuacji epidemicznej podstawa w pracy lekarza. Lekarze wciąż zgłaszają braki. Każda akcja, dzięki której są one uzupełniane, przekłada się na większe bezpieczeństwo medyków, a tym samym pacjentów. Każde wykluczenie lekarza – z powodu zakażenia, kwarantanny czy izolacji – jest osłabieniem sił w walce z koronawirusem – przekonuje Renata Jeziółkowska, rzeczniczka Okręgowej Izby Lekarskiej.

OIL dziękuje wszystkim darczyńcom, którzy także w ramach oddolnych inicjatyw szyją maski, drukują przyłbice, wspierają personel medyczny w tych szczególnie trudnych dla niego czasach. **rom**

P R O M O C J A

Sprawdzaj wiarygodne źródła: www.gov.pl/koronawirus Bezpłatna infolinia 24/7: 800 190 590

KPRM

Znoszenie ograniczeń

Odmrażanie gospodarki, ale w rygorze epidemicznym

W III etapie znoszenia ograniczeń w funkcjonowaniu gospodarki i placówek publicznych zostaje przywrócona działalność zakładów fryzjerskich i kosmetycznych. Wraca dostępność restauracji, barów i kawiarni. W klasach 1-3 zostaje rozszerzona rola opiekuńczo-wychowawcza, a w klasach 8 i maturalnych możliwe będą bezpośrednie konsultacje z nauczycielami. Zwiększy się dostępność boisk, orlików i hal sportowych. W nabożeństwach będzie mogło uczestniczyć więcej wiernych. **Wszystko jednak w rygorze bezpieczeństwa epidemicznego.**

18.05 **Usługi fryzjerskie i kosmetyczne** w sposób zapewniający bezpieczeństwo świadczącym usługi i klientom

18.05 **Działalność restauracji, kawiarni i barów** limit **4m2 na 1 osobę**, dezynfekcja stolików, odległość **2 metrów** między stolikami

18.05 **Zwiększenie limitu pasażerów** w środkach transportu publicznego przy zachowaniu środków ograniczających rozpstrzestrzenianie COVID-19

18.05 **Sport na otwartej infrastrukturze sportowej** max. 14 osób (+2 trenerów) na otwartych obiektach, nowe zasady zajęć w halach sportowych max. 22 osoby (+4 trenerów) na pełnowymiarowych boiskach piłkarskich

25.05 **Opieka i zajęcia opiekuńczo-wychowawcze** możliwe w klasach 1-3 szkół podstawowych

25.05 **Konsultacje z nauczycielami w szkołach** obejmujące przedmioty zdawane na egzaminach i maturach

Więcej aktualnych informacji i zaleceń znajdziesz na: gov.pl/koronawirus

KPRM #Dbajmy

eprasa.pl f9abeac002

Państwowa Szkoła Muzyczna w Ciechanowie nie milknie

Muzyka w czasach pandemii

Po dwóch miesiącach domowej edukacji uczniowie w mniejszym lub większym stopniu przyzwyczaili się do zdalnej nauki. A co z dziećmi ze szkół muzycznych, które muszą dodatkowo opanować grę na instrumencie, kształcić słuch i zadbać o odpowiednią emisję głosu?

W szkołach artystycznych również lekcje odbywają się zdalnie...

Koniec roku to dla szkół muzycznych niezwykle gorący i napięty czas. Nie dość, że dyrekcja wraz z gronem pedagogicznym muszą przeprowadzić egzaminy końcowe, to na głowach mają również rekrutację i przesłuchania nowych uczniów.

Tymczasem w Państwowej Szkole Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Ciechanowie zdalna nauka trwa w najlepsze, a podania o przyjęcie do szkoły rodzice mogą składać drogą elektroniczną.

Wciąż nie wiadomo kiedy uczniowie szkół muzycznych będą mogli wrócić do swoich zajęć. Kolejne etapy „odmrażania" niewiele mówią o wznowieniu lekcji w państwowych placówkach. Co prawda od 18 maja polski rząd zezwolił na prowadzenie „zajęć artystycznych, muzycznych, prób zespołów, chórów itp.", ale dotyczy to jedynie domów kultury, nic nie wspomniano o otwarciu szkół pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Od połowy marca dzieci z Państwowej Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Ciechanowie kształcą się podczas spotkań online. Lekcje prowadzą zarówno nauczyciele od instrumentów, jak i kształcenia słuchu, teorii, czy chóru. To co na początku wydawało skomplikowane i sprawiało problemy technicznie, z czasem nabrało kształtów.

- Dzięki współpracy i wzajemnej wyrozumiałości nauczycieli, rodziców i uczniów udało nam się stworzyć atrakcyjny plan nauki. Nauczanie zdalne nie jest łatwe, zwłaszcza w takiej materii jak gra na instrumencie oraz innych przedmiotów w szkole muzycznej, ale dokładamy starań i dajemy radę – mówi dyrektor Joanna Makijonko.

W dobie pandemii z pomocą edukacji muzycznej przyszedł internet. Zajęcia artystyczne odbywają się za pomocą komunikatorów elektronicznych, nagrań wysyłanych nauczycielom lub lekcji prowadzonych przez kamerkę i konsultacji telefonicznych.

- Teraz opanowaliśmy komunikację i wszystko odbywa się bez problemów, chociaż w pierwszych dniach było sporo problemów natury technicznej. Ci uczniowie, którzy nie mieszkali w mieście i nie mieli światłowodów narzekali na tnące się połączenie. Jakość dźwięku fortepianu wysyłanego przez Messengera jest daleka od optymalnej, ale wspólnie ustaliliśmy, że tym nie będziemy się przejmować – mówi Tatiana Fedorczuk-Eichler, nauczycielka fortepianu w klasach I i II stopnia.

Wszyscy nauczyciele z ciechanowskiej szkoły muzycznej zgodnie podkreślają, że kluczem do sukcesu w tych trudnych chwilach jest przede wszystkim systematyczność uczniów.

- Ważne, żeby nie odkładać niczego na później, bo zaległości będą tylko rosły. Dlatego cieszę się, że rodzice moich podopiecznych stają na wysokości zadania i pilnują dzieci, aby te ćwiczyły również same w domach – dodaje Monika Marut.

Zresztą nagrywanie utworów i wysyłanie ich nauczycielom ma też swoje plusy.

- Zauważyłam, że uczniowie bardzo przykładają się, żeby materiały, które nam wysyłają były bezbłędne. Od rodziców wiem, że kiedy ich dziecko nie jest zadowolone z jakości wykonania, albo słyszą jakieś niedociągnięcia w swojej grze, proszę aby nagrać utwór jeszcze raz, dzięki temu są dłużej przy pianinie – dodaje Monika Marut, mama dwójki skrzypków Leona i Ludmiły, których musi dodatkowo mobilizować do codziennego ćwiczenia.

Tatiana Fedorczuk-Eichler zwraca też uwagę, że o ile dzieci z klas 1-3 tak mocno nie odczują wydłużającego się rozstania z nauczycielem, to w znacznie trudniejszym położeniu znaleźli się starsi, uczący się na etapie II stopnia, wśród których są przygotowujący się do egzaminów na akademię muzyczną.

Przed niełatwym zadaniem w ogarnięciu zdalnych lekcji stanęli też nauczyciele od kształcenia słuchu, teorii muzyki i chóru. Zarówno Joanna Podwojewska w starszych klasach, jak i Małgorzata Lewandowska z młodszymi dziećmi, znalazły ciekawe rozwiązania.

- Na szczęście internet jest miejscem, gdzie można znaleźć wiele ciekawych nagrań. Pracujemy na programie MuseScore, który uważam za jeden z najlepszych do zapisywania i przeglądania nut - zarówno dla jednego instrumentu, jak i całych partytur dla orkiestry. Jako że program jest całkowicie darmowy, to nie narażamy rodziców na dodatkowe wydatki – wyjaśnia Joanna Podwojewska.

Uczniowie przyswajają też wiedzę za pomocą programów internetowych, gdzie ćwiczą interwały, rytmy, piszą dyktanda muzyczne i zapoznają się z teorią.

O ile egzaminy końcowe na etapie I stopnia nie są obowiązkowe i to od dyrekcji szkoły zależy ich przeprowadzenie lub nie, to rekrutacja i przesłuchania wstępne jak najbardziej. Na stronie internetowej i Facebooku ciechanowskiej szkoły muzycznej znajdują się wszystkie potrzebne informacje odnośnie składania podań.

- Przesłuchania polegać będą na zaśpiewaniu przygotowanej piosenki, testach słuchowych z użyciem fortepianu oraz sprawdzeniu przydatności fizycznej i motorycznej do danego instrumentu – wyjaśnia pani dyrektor i liczy, że przesłuchania będzie można wyznaczyć na połowę czerwca.

Wszyscy liczą na to, że od września nauka w szkole muzycznej będzie prowadzona już w sposób tradycyjny, a w murach szkoły znów zabrzmi muzyka. **rad.**

Ciechanów

Kultura w kapciach

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie, mimo wciąż aktualnych i obowiązujących przepisów dotyczących zamknięcia placówki dla odwiedzających, nie przerywa swojej działalności. PCKiSz prowadzi szereg zajęć online na swoim profilu na portalu społecznościowym: facebook.com/pckisz/. Codziennie w ramach cyklu „Kultura w kapciach" publikowane są filmy, które czasowo zastępują spotkania w domu kultury.

W tym tygodniu zaplanowane zostały internetowe zajęcia w Kole Plastycznym „Paleta" Marzanny Bielawskiej (cz. 2), które na stronie pojawią się już dziś (19 maja). Jutro (20 maja) na fanpage'u PCKiSz pojawi się Poradnik „Pierwsze wyjście na scenę", prowadzony przez Edytę Bojkowską-Kolak. Kolejnego dnia instruktora Paulina Mączyńska z zespołu NOISE porwie do tańca wszystkich chętnych, którzy chcą uczyć się jak nie pomylić kroków na parkiecie. 22 maja fani kina będą mogli obejrzeć kolejny odcinek „Kroniki filmowej" oraz „spotkać się" z kolejnym „Gościem w Kinie Łydynia".

W sobotę (23 maja) przypada szczególne święto obchodzone przez PCKiSz: urodziny patronki placówki – Marii Konopnickiej. Tego dnia na profilu internetowym również nie zabraknie ciekawych filmów i relacji przygotowanych specjalnie na tą okazję.

Każdego tygodnia zamieszczane są różne nagrania. Z pewnością znajdzie się tam coś dla fanów dobrej kawy, muzyków, których zajęcia edukacyjne zostały zawieszone czy melomanów. Warto zaglądać również na stronę www.pckisz.pl by być na bieżąco i nie przegapić kolejnych wydarzeń przygotowanych przez nauczycieli i instruktorów. **natson**

Ciechanów

Młodzieżowy hit konkursowy

Dla fanów rapu, hip-hopu i muzycznych rymów Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie przygotowało konkurs „Anty-Hejt". Każdy kto chciałby spróbować swoich sił i przekazać swoje myśli szerokiej publiczność powinien jak najszybciej zgłosić się do tej zabawy. W konkursie mogą wziąć udział mieszkańcy powiatu ciechanowskiego w wieku od 13 do 18 lat.

FUSO – ciechanowski raper i producent muzyczny przygotował już gotowy bit dla wszystkich uczestników. Aby wziąć udział w konkursie należy napisać 16 wersów tekstu, który będzie nawiązywał do akcji Hot16Challenge. Warto się postarać bo jest o co walczyć. Główną nagrodą jest nagranie zgłoszonego utworu w profesjonalnym studiu oraz warsztaty muzyczne z autorem podkładu muzycznego.

Szczegóły konkursu oraz link do bitu są dostępne na stronie facebook.com/pckisz/, natomiast zgłoszenia należy przesyłać za pośrednictwem Messengera PCKiSz do 31 maja. **natson**

Nasielsk

Patrząc w przyszłość z NOK

Nasielski Ośrodek Kultury realizuje projekt badawczy mający przeanalizować potrzeby i zainteresowania młodzieży mieszkającej w gminie Nasielsk. Dzięki temu NOK będzie mógł lepiej współpracować ze swoimi podopiecznymi, a także dostarczać im to czego najbardziej potrzebują w zakresie kultury i sztuki.

W ramach projektu organizowany jest konkurs plastyczny pod nazwą „Wspólne świętowanie po zakończeniu pandemii" i jest on adresowany do młodzieży z gminy Nasielsk w wieku od 14 do 19 lat. Aby wziąć w nim udział należy w twórczy sposób pokazać jak będą wyglądać spotkania po zakończeniu pandemii. Narysuj, namaluj, zaśpiewaj lub opisz to jak będziesz świętował kiedy czas ograniczeń, zakazów i nakazów się skończy.

Prace artystyczne należy wysłać na adres nok@noknasielsk.pl do 27 maja. Regulamin jest dostępny na stronie organizatora noknasielsk.pl w zakładce aktualności. Dla zwycięzcy przewidziana jest nagroda: słuchawki bezprzewodowe oraz 4 zaproszenia na dowolny seans w kinie Niwa, natomiast zdobywca drugiego miejsca otrzyma głośnik bezprzewodowy i 2 zaproszenia kinowe.

W czerwcu NOK przewiduje konkurs na realizację przesłanych pomysłów autorstwa młodych mieszkańców gminy. Na ten cel dofinansowanie w wysokości 22 000 zł przekazało Narodowe Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury+. **natson**

Mława

Przez dziurkę od klucza

Taki właśnie tytuł nosi kolejne wyzwanie plastyczne postawione przez Miejski Dom Kultury w Mławie.

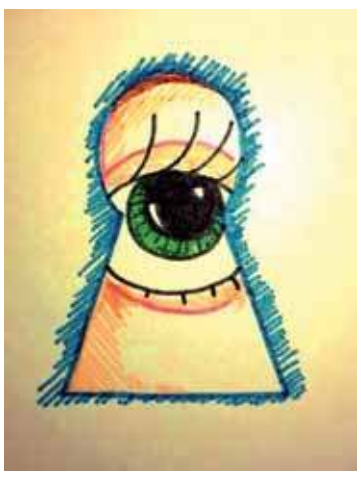

Amatorzy artystycznych wrażeń, którzy zdecydują się wziąć udział w zabawie powinni narysować swoje wyobrażenie świata widzianego przez tytułową dziurkę od klucza. Może to być również obraz prawdziwy, prosto z naszego domu, miejsca pracy. Należy Przyglądając się uważnie i wnikliwie analizować skrawek tego co uda nam się zobaczyć. Może uda się zobaczyć coś niezwykłego jak baśniowe stworki czy odrobinę magii. Dzięki wyobraźni wszystko jest możliwe, a ograniczeniem jest tylko brzeg kartki

Prace można wykonać dowolną techniką. Zdjęcie skończonego obrazu należy podpisać swoim imieniem i wysłać na adres h.wieczorek@mdkmlawa.com. Następnie zostaną one opublikowane na stronie facebook.com/mdkmlawa. MDK zachęca do wspólnej zabawy, która nie ma ograniczeń wiekowych i pozwala w kreatywny sposób spędzić wolny czas. **natson**

eprasa.pl f9abeac002

JAKBYM DOSTAŁ NOWĄ PROSTATĘ

Już prawie 70% Polaków po 40 roku życia zmaga się z poważnymi problemami układu moczowego. Coraz częstsze nocne wstawanie do toalety, ciągłe uczucie zmęczenia, naciski na pęcherz, problemy z osiągnięciem erekcji. To przykra codzienność prawie ¾ mężczyzn po 40 roku życia. Jednym z nich był Pan Jacek(58l.) z Konina, który wygrał walkę o zdrowie i męską godność dzięki nowatorskiemu preparatowi australijskich naukowców.

Przerost gruczołu krokowego to właściwie **„męska choroba cywilizacyjna”.** Dotyczy już coraz młodszych mężczyzn, którzy niestety bagatelizują pierwsze sygnały, świadczące o powadze problemu. Oszukują się, że ciągłe wizyty w toalecie to wina „przeziębionego pęcherza”, a kolejna nieudana próba w sypialni to „zmęczenie, stres, niewysypianie się”. O tym, jak głupie są to wymówki i do czego mogą ostatecznie doprowadzić, boleśnie przekonał się pan Jacek (58l.) strażak z Konina.

W końcu przejrzałem na oczy

Wszystkie dolegliwości zdrowotne zawsze zwalałem na karb mojej pracy. Ciągły stres, walka o ludzkie zdrowie i życie całkowicie uśpiły moją czujność. Coraz częściej nie mogłem oddać moczu bez bólu, odczuwałem pieczenie, a z żoną nie kochałem się prawie wcale. Właściwie każda próba kończyła się totalną porażką, a ja myślałem, że to tylko stres, bo przecież kiedyś wszystko działało, jak należy. Otrzeźwienie przyszło, dopiero gdy żona stanęła w drzwiach z walizkami informując mnie, że odchodzi do innego, młodszego mężczyzny. Krzyczała, że nie chce żyć ze schorowanym, zdziadziałym impotentem. A mi radzi coś z tym zrobić, jeżeli nie chcę do końca życia żyć w celibacie albo używać pampersów, jak jakiś dziadyga. Dopiero to wszystko dało mi do myślenia. Porozmawiałem z moim najlepszym przyjacielem Arturem, który zdradził mi swój sekret i podarował mi ten, jeszcze wtedy nieznany w Polsce australijski preparat.

Przełomowe odkrycie ratunkiem dla tysięcy mężczyzn

Zespół australijskich naukowców na czele z profesorem Andrew Cameronem z Medical University of Melbourne w tajemnicy przed światem na prawie 10 miesięcy zamieszkali w dżungli Lamington, aby w spokoju wśród natury stworzyć **autorski, przełomowy preparat na przerost prostaty.**

Już od wielu lat obserwowaliśmy, jak ogromnym problemem dla milionów mężczyzn są dolegliwości prostaty. Ciągłe wizyty w toalecie, pieczenie cewki moczowej, plamy na spodniach, a w końcu coraz większe kłopoty z osiągnięciem erekcji – to wszystko mogłoby wykończyć każdego mężczyznę. Dlatego postanowiliśmy, że my jako naukowcy musimy jakoś rozwiązać ten problem. W końcu po miesiącach badań klinicznych udało nam się stworzyć 8-składnikową całkowicie bezpieczną dla organizmu formułę, opartą na używanych od lat w medycynie naturalnej składnikach aktywnych. Nasze odkrycie to przełom w światowej urologii – nie ma wątpliwości Cameron.

Testy nie pozostawiają złudzeń

To zupełnie innowacyjne połączenie pozwala na przywrócenie równowagi hormonalnej organizmowi (jej zaburzenia są jedną z głównych przyczyn problemów z prostatą). **Zmniejsza objętość gruczołu krokowego aż o 78%,** a także 2-krotnie zwiększa chłonność ciał jamistych penisa. Dzięki temu sprawdza się w każdym stadium przerostu prostaty i innych „męskich problemów”. Potwierdziły to przeprowadzone w ośrodku badawczym w Melbourne na 3828 mężczyznach testy laboratoryjne: Ich wyniki nie pozostawiły żadnych wątpliwości. U 97,8% badanych zauważono:

- **zmniejszenie przerostu prostaty aż o 84%**
- **4-krotne zredukowanie częstotliwości oddawania moczu**
- **3x mniej intensywne pieczenie cewki moczowej**
- **ustąpienie niebezpiecznych stanów zapalnych i obrzęków już po 3 dniach stosowania**
- **aż 3-krotnie twardszego członka i wydłużenie stosunku średnio aż o 35-40 minut.**

Nie czekaj na operacje!

Już tysiące mężczyzn na całym świecie rozpoczęło kuracje autorskim preparatem Andrew Camerona. Uniknęli oni dzięki temu groźnych operacji zmniejszenia przerostu prostaty. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale wiąże się ona z ogromnym ryzykiem wystąpienia poważnych skutków ubocznych. Tylko w roku 2018 stwierdzono **stałą impotencję, a także utratę jakiejkolwiek kontroli nad swoim pęcherzem aż u 72% osób** poddających się tej operacji! Chcesz być kolejny?!

W przeciwieństwie do ingerencji chirurgicznej preparat prof. Camerona przywraca mężczyznom prawidłowy rozmiar gruczołu krokowego, komfort korzystania z toalety i sprawność seksualną szybko, prosto i całkowicie bezpiecznie. **Naprawia mechanizm powstawania erekcji, likwidując problem od podstaw,** a nie działa jedynie doraźnie, jak słynna „niebieska tabletka”. Dzięki temu eliminowane jest ryzyko ponownego wystąpienia problemu. Doskonale wie o tym Pan Jacek.

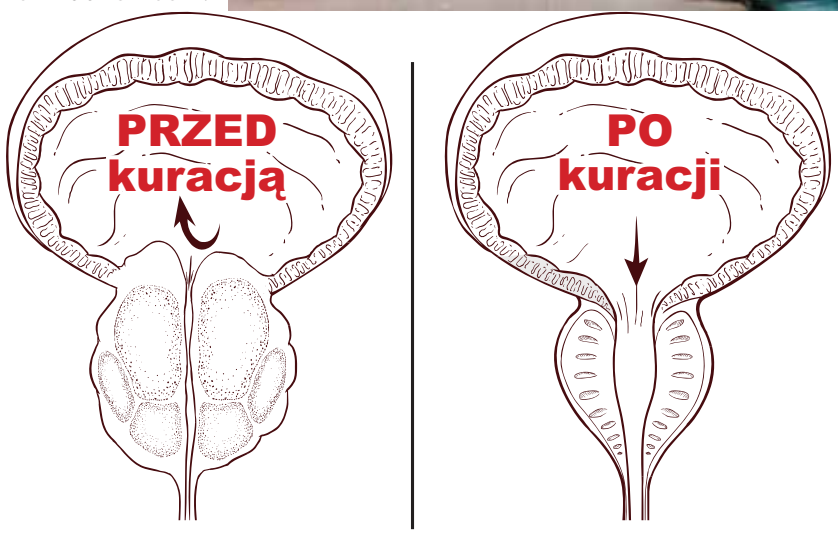

Wstawałem w nocy oddać mocz nawet 4-5 razy, przez co w ogóle nie mogłem spać. Żona wysłała mnie na kanapę, bo przeszkadzało jej moje ciągłe kręcenie się, szef w pracy czepiał się, że jestem nieprzytomny i nie ma ze mnie pożytku. No, koszmar jakiś! O stosunkach z żoną nawet nie mówię, bo… nie ma o czym. Na szczęście po zastosowaniu tego preparatu wszystko wróciło do normy. Znowu zamiast krążyć między kanapą, a toaletą, noce spędzam w ramionach żony. Jest moc!

Grzegorz 52 l. Rumia

Znowu jestem prawdziwym mężczyzną

Ten australijski środek po prostu dał mi nowe życie! Nie latam już ciągle do toalety jak „kot z pęcherzem”, nic nie boli, nie szczypie, nie piecze. W końcu nie czuje się ciągle przemęczony, a w łóżku znowu jest ogień! Żony co prawda nie odzyskałem, ale pal ją licho! Poznałem nową kobietę i w końcu czuje, że żyje. Wszystko to dzięki temu fenomenalnemu preparatowi. Dziękuje Arturze, dziękuje prof. Cameron!

Nie zwlekaj – ciesz się zdrowiem!

Preparat australijskich badaczy **przywrócił już dawną męską sprawność ponad 83 tysiącom Panów na całym świecie.** Nie czekaj tak długo jak Pan Jacek, dzwoń już dziś! Naturalny preparat zmniejszający prostatę wprowadzono do Polski z początkiem tego roku. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Technologia jego produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Fabryce Zdrowia pierwsze 120 osób może skorzystać z niego aż o 72% taniej. Ilość sztuk jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA PROMOCJA

Tylko dla pierwszych **120 osób!**
By otrzymać oryginalny preparat
tylko za ~~317 zł~~ 87 zł, zadzwoń:

81 300 32 92

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 26.05.2020

Ilość opakowań jest ograniczona!

Od jakiegoś czasu moje życie było koszmarem. Ciągle chodziłem do toalety, a i tak nieustannie parło mnie na pęcherz i piekło jak cholera. Czasami nawet jakieś plamki na spodniach się zdarzyły. Ze wstydu w ogóle przestałem wychodzić z domu, więc zupełnie zdziałałem. W końcu syn załatwił mi ten preparat. Po kilku dniach zacząłem żyć od nowa! Przestało boleć i piec, znowu chodzę do toalety, jak normalny człowiek, spaceruje po parku, odwiedzam wnuki. Zdecydowanie odżyłem!

Jan 74 l. Radom

eprasa.pl f9abeac002

Zaczęło się od porzuconej suki

Sfora z Sokołowego Kąta

Wataha dużych, dziko żyjących psów przegania bydło rolników we wsi Sokołowy Kąt (gm. Siemiątkowo). Mieszkańcy są zaniepokojeni, boją się o dzieci. A zaczęło się od jednej, porzuconej suczki...

FOT. K.KUJAWA

Te szczeniaki trzeba będzie adoptować

Jak wynika z relacji rodziny Lipców, około 2-3 lata temu mieszkańcy zgłaszali w gminie, że zaobserwowano porzuconą sukę, która zadomowiła się w okolicach ich łąk. Wilczurka szybko się zaaklimatyzowała w malowniczo położonej wsi. Żywiła się zapewne polując na małą zwierzynę, nieopodal znajdują się kurniki, z których też mogła się pożywić. Suka była szczenna, jej rodzina szybko się powiększyła...

1 maja Lipcom padła krowa. Leżała obok zabudowań gospodarczych, ponieważ dopiero następnego dnia miał po nią przyjechać zakład utylizacji zwierząt. Gospodarze rano zastali makabryczny widok. Krowa była wyżarta w środku.

FOT. NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKA

Sfora składa się z sześciu (a według innych relacji – z siedmiu) dużych psów, które zaczęły być zagrożeniem nie tylko dla zwierząt domowych, ale także dla mieszkańców

- W okolicy nie ma żadnych zwierząt od momentu pojawienia się tej suki. Nie widziałem ani jednego zająca, sarny też nie. Wszystko albo uciekło, albo je zjadła – wyjaśnia Józef Lipiec. Co ciekawe, dzikie psy nie atakują psów udomowionych, jednak zdarzały się przypadki przeganiania krów wypasanych na łąkach przez zdziczałą watahę. Podobno kiedyś stanęły na drodze jednej mieszkanki wsi spacerującej z dzieckiem.

Rolnicy opowiadają, że dopiero po niedawnej interwencji w gminie sołtysa wsi, Andrzeja Winkowskiego, wójt powiadomił schronisko dla bezdomnych zwierząt. Mieszkańcy Sokołowego Kąta żywo relacjonują te wydarzenie, ponieważ także brali w nim udział i pomagali pracownikom schroniska w Pawłowie koło Ciechanowa w odłowieniu zdziczałych psów.

Pierwszy miot się odchował, w drugim było 9 szczeniąt...

Sołtys, na zaproszenie mieszkańców, przyjeżdża na posesję Lipców i wspólnie udajemy się w miejsce, gdzie doszło do akcji z udziałem pracowników schroniska. Jedziemy polną, piaskową drogą, wśród rozległych pastwisk, potem jedziemy przez łąkę. Docieramy do wyschniętego cieku wodnego, którego brzegi gęsto obrosła bagnista roślinność. Tam, pod karpami dawno wyciętych drzew znajdują się głębokie nory, w których suka wychowywała dwa mioty. Pierwszy zdążył się usamodzielnić i wraz z matką zbiegł przed pracownikami schroniska. Na miejscu zostało dziewięć uroczych szczeniąt z tegorocznego miotu. Pracownikom udało się złapać siedem, pozostałe dwa weszły głęboko w wydrążone pod skarpą tunele. Później wyłapali je Lipcowie.

Teraz przy norach jest pusto. Jednak po chwili Andrzej Winkowski wskazuje odległe ciemne punkty na tle zielonej trawy.

- Tam są! Dopóki tu jesteśmy nie podejdą. Obserwują nas tylko – komentuje Józef Lipiec.

Rzeczywiście. Psy obserwuje bacznie każdy nasz ruch. Na łące, po interwencji schroniska, pozostała jedna z dwóch klatek. To pułapki na resztę sfory, która nie pozwala do siebie podejść tak blisko, żeby można było wystrzelić zastrzyk z substancją usypiającą. Innej możliwości schwytanie zwierząt nie ma.

- Pułapki nie działają. Psy są bardzo sprytne, nie zwabi ich do środka żadna przynęta. Ani karma, ani nawet kurczak, którego specjalnie tam położyłam. Chodzą w pobliżu, jednak do środka nie wchodzą – wyjaśnia Anna Lipiec.

FOT. NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKA

Od lewej rolnik Józef Lipiec i sołtys Andrzej Winkowski

FOT. K.KUJAWA

W takich norach wydrążonych w ziemi znaleziono 9 szczeniąt, które trafiły do schroniska w Pawłowie

Nie wiadomo również ile samic jest wśród pozostałych sześciu psów, a to rodzi kolejne pytanie - czy zwierzęta za chwilę się ponownie nie rozmnożą?

- W gminie twierdzą, że utrzymanie psów w schronisku dużo kosztuje, ponad 800 zł rocznie. Kiedy mieszkańcy po raz pierwszy sygnalizowali wójtowi problem pies był jeden... – podsumowuje sytuację sołtys Andrzej Winkowski.

Psy do odstrzału?

Pracownicy schroniska właściwie wyczerpali swoje możliwości. Z informacji uzyskanych od nich wynika, że szczeniaki były w bardzo złym stanie, bardzo zarobaczone, kleszcze miały właściwie wszędzie, jednak udało się je uratować i będą przeznaczone do adopcji.

Pozostałe na wolności psy są mocno zdziczałe. Jednego z nich udało się trafić nabojem usypiającym, jednak uciekł w wysoki rzepak i odnalezienie go stało się niemożliwe. Schronisko w Pawłowie podejmie jeszcze jedną próbę odłowienia zwierząt, jednak szanse na powodzenie są niewielkie.

Co w przypadku, jeśli pracownikom nie uda się wyłapać zwierząt? Jeśli psy nadal będą stanowiły zagrożenie, to prawdopodobnie gmina wystosuje pismo do starosty o odstrzał zdziczałych osobników.

Dlaczego gmina nie zajęła się tym problemem wtedy, kiedy po okolicy grasowała jedynie porzucona suka?

- Do mnie nikt tego problemu wcześniej nie zgłaszał. Kiedy tylko dowiedziałem się o problemie mieszkańców zareagowałem – twierdzi wójt gminy Piotr Kostrzewski po czym dodaje: - Jeśli pracownikom schroniska nie uda się odłowić psów, trzeba będzie je odstrzelić.

Mirosław Różański, pracownik urzędu, odpowiedzialny za tą sprawę wyjaśnia, że całkowity koszt miesięczny utrzymania psa w schronisku oscyluje w granicach tysiąca złotych. Za odłowione Sokołowym Kącie zwierzęta gmina zapłaci około 9 tys. zł. Rozwiązaniem, które uchroni samorząd przed wysokimi kosztami utrzymania piesków może być adopcja szczeniąt.

Zauważa też, że mieszkańcy niejednokrotnie są świadkami wyrzucania zwierząt z aut, podrzucania ich w innych miejscowościach jednak nie zgłaszają tego odpowiednim służbom. Później obowiązek zajęcia się porzuconym zwierzęciem spada na samorządy gminne,

KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl f9abeac002

Pułkownik Jan Olimpiusz Kamiński

Spadochroniarz artylerzysta

Jest postacią historyczną mało w Ciechanowie znaną. A przecież ten rodowity ciechanowianin był żołnierzem licznych wojen i kampanii, bohaterem wojny polsko-bolszewickiej i wrześniowej 1939 roku; za obie dostał ordery Virtuti Militari. Był jednym z wyższych dowódców Wołyńskiej Brygady Kawalerii, wsławionej w krwawej bitwie pod Mokrą z 1 września 1939 roku, a także zastępcą dowódcy I Samodzielnej Brygady Spadochronowej, walczącej pod Arnhem. Przeszedł wyjątkowo długą wojenną drogę, której koleje i dramatyzm mogłyby wypełnić grubą książkę bądź serial filmowy.

Od medycyny do artylerii

Jan Olimpiusz Kamiński urodził się w Ciechanowie 17 grudnia 1893 roku, Był synem Karola i Marii z Jawickich. Nie wiemy, kim byli rodzice przyszłego spadochroniarza, musieli być jednak na tyle światli i wystarczająco zamożni, że mogli posłać syna do ciechanowskiego gimnazjum. Ukończył je w roku 1913, po czym podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim - na Wydziale Medycznym. Długo nie studiował - zaliczył pierwszy rok, gdy wybuchła wielka wojna. Rosjanie ewakuowali cały wydział do Rostowa; po kolejnym roku nauki na tamtejszym uniwersytecie wszystkich studentów wcielono do armii Z dotychczasowym wykształceniem znakomicie nadawali się na frontowych sanitariuszy.

Z czasem we frontowych jednostkach zaczęło brakować żołnierzy specjalistów, przeto luki zaczęto łatać szkoląc sanitariuszy. Tak Kamiński trafił do pułku artyleryjskiego i jako kanonier wojował do roku 1917, kiedy to rosyjska armia zaczęła się rozsypywać. Rewolucje lutowa i październikowa zburzyły porządek w umęczonym wojną kraju. W tym czasie w Rosji zaczęły powstawać polskie oddziały, w tym I Korpus Polski, do którego dostał się Kamiński, Po jego rozwiązaniu znalazł się w artyleryjskim dywizjonie, stacjonującej na Kubaniu 4 Dywizji Strzelców Polskich, której dowódcą w październiku 1918 roku został gen. Lucjan Żeligowski. Wiosną następnego roku dywizja w składzie francuskiego korpusu interwencyjnego walczyła z oddziałami bolszewickiej Armii Czerwonej. Osłaniała w Odessie wycofywanie się wojsk interwencyjnych, ustępujących przed bolszewikami, potem przeszła Dniestr na Bukowinę. Po opuszczeniu Rumunii znalazła się w Galicji Wschodniej, gdzie w o okolicach Czerniowiec i i Stanisławowa walczyła z wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Kamiński przeszedł ten bojowy szlak, został awansowany do stopnia ogniomistrza. Dywizja została wcielona do Wojska Polskiego i przeformowana.

Ogniomistrz Jan Olimpiusz Kamiński znalazł się w szeregach Dywizji Litewsko-Białoruskiej, z którą walczył w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Za osobiste męstwo otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari. Pod koniec 1920 roku wraz z wojskami gen. Żeligowskiego wziął udział w słynnym „buncie", który był pretekstem do zajęcia Wolna.

Bohater spod Mokrej

Po zakończeniu działań zbrojnych wysłano Kamińskiego do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu. Ukończył ja w 1923 roku z wyróżnieniem i awansem na porucznika. W okresie międzywojennym służył w różnych jednostkach artyleryjskich w Zamościu, Kaliszu, Bielsku. Pełnił coraz bardziej odpowiedzialne funkcje. Awansował. W listopadzie 1938 roku jako podpułkownik został dowódcą 2 Dywizjonu Artylerii Konnej im. gen. Józefa Sowińskiego w Dubnie, wchodzącego w skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii. W czerwcu 1939 roku jej dowództwo objął płk Julian Filipowicz. Dwa miesiące później brygada wymaszerowała nad granicę polsko-niemiecką w okolicach Kłobucka, w składzie Armii Łódź. Zajęła stanowiska we wsi Mokra.

Jedyne istniejące zdjęcie Jana Olimpiusza Kamińskiego zamieszczone na portalu Wołyń

1 września pozycje MBK zaatakowała niemiecka 4 dywizja pancerna. Rozpoczęła się krwawa bitwa. Polscy artylerzyści rozbili bądź uszkodzili ponad 100 niemieckich czołgów i pojazdów pancernych, niestety, za cenę bardzo dużych własnych strat. Hitlerowska dywizja przez kolejne dwa dani nie była zdolna do walki, ale WDK musiała się wycofać z rubieży obronnej. Za bitwę pod Mokrą 2 Dywizjon Artylerii Konnej otrzymał srebrny krzyż orderu Virtuti Militari. Jego dowódca zasłużył na VM w kolorze złotym.

W szeregach komandosów

Dalsze wrześniowe losy ppłk Kamińskiego to marsze odwrotowe i potyczki WBK, aż do 28 września, kiedy dostał się do niewoli. Data pójścia do niewoli sugeruje, że po potyczce brygady pod Cyganka, wraz z ułanami 21 pułku przedostał się do Warszawy i dzielił los jej obrońców, aż do kapitulacji. Z niewoli jednak zbiegł. Przedostał się na Węgry, gdzie został zatrzymany w obozie internowania. Uciekł i z obozu - przedostał się do Francji, gdzie zgłosił się do odtwarzanego wojska polskiego. Jako wysokiej rangi artylerzysta dostał zadanie sformowania pułku artylerii dla 4 Dywizji Piechoty, którą dowodził gen. Rudolf Dreszer. W dywizji poznał pułkownika Stanisława Sosabowskiego, który dowodził dywizyjną piechotą. Oficerowie przypadli sobie do serca, niedługo potem przyjdzie im blisko współpracować. Ale przedtem była nieudana kampania z czerwca 1940 roku, w czasie której armia Francji - napadniętej przez hitlerowskie wojska, wspierana przez sojuszników, skapitulowała znacznie szybciej niż Wojsko Polskie we wrześniu 1939 roku. I znowu trzeba było uciekać.

Kamiński i Sosabowski znaleźli się w Wielkiej Brytanii. Gdy ten drugi w 1941 roku rozpoczął formowanie i szkolenie Samodzielnej Brygady Spadochronowej, dawny artylerzysta zgłosił się do niej na spadochroniarza. Mimo iż nie był najmłodszy - liczył sobie 48 lat - i było mu najłatwiej wykonywać codzienne niemal ćwiczenia, jakie przychodzili przyszli desantowcy. Fascynowała Kamińskiego ta nowa formacja, jakiej do tej pory w Wojsku Polskim nie było. A że w brygadzie przewidywano dywizjon artyleryjski, dawny bohater spod Mokrej zabrał się za jego formowanie i szkolenie, zostając jego dowódcą. Wkrótce stał się rasowym komandosem, objął dowodzenie jednego z trzech spadochroniarskich batalionów. Podobnie jak dowódca brygady i jej żołnierze, liczył że zostanie ona przeznaczona jako pierwsza do walki w kraju, do wsparcia walk powstańczych, do których cały czas szykowała się podziemna Armia Krajowa.

21 IX 1944 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Stanisława Sosabowskiego została zrzucona w Holandii - w ramach operacji „Market-Garden"

W 1943 roku Jan Olimpiusz Kamiński awansowany został do stopnia pułkownika. Przez pewien czas był zastępcą Sosabowskiego. Następnie przeniesiony ostał do Sztabu Naczelnego Wodza. Tymczasem Anglicy nie zamierzali zrzucać doborowej jednostki spadochronowej do Polski, mieli własne plany jej wykorzystania. Przeznaczyli ją do operacji „Market Garden". Chodziło w niej o uchwycenie przez desant dywizji spadochronowych angielskich, amerykańskich i polskiej brygady mostów na Renie w okolicach Arnhem, co miało pozwolić na swobodną przeprawę wojsk alianckich i szybsze zajęcie Niemiec.

Spadochroniarz - mechanikiem

Operacja, rozpoczęta 18 września 1944 roku, była źle przygotowana, co wytykał angielskim sztabowcom generał Sosabowski, narażając się na niechęć brytyjskiego dowództwa. Operacja jeszcze gorzej została przeprowadzona, przeto nie osiągnęła celu. Naraziła sojusznicze oddziały na ogromne straty; angielska dywizja spadochronowa została przez Niemców zmasakrowana i właściwie przestała istnieć. Dowództwo brytyjskie postanowiło uczynić winowajcą niepowodzenia i kozłem ofiarnym polskiego generała, przeto Stanisław Sosabowski został zaraz po bitwie odwołany z dowodzenia brygadą.

W walkach spadochroniarzy nad Renem uczestniczył też płk Kamiński, który ochotniczo uczestniczył w desancie jako zastępca Sosabowskiego. Po odwołaniu generała dowodzenie brygadą przejął płk Stanisław Jachnik. Pełnił obowiązki od grudnia 1944 roku do połowy marca roku następnego; SBS zajmowała się już tylko ochranianiem obiektów wojskowych. Pułkownika Kamińskiego skierowano na ten czas do Inspekcji Wyszkolenia Wojska. Pod koniec marca generał Władysław Anders, pełniący w tym czasie obowiązki naczelnego wodza, mianował go dowódcą spadochronowej brygady. Na krótko, bo już w czerwcu wysłano Kamińskiego na kurs wyższych dowódców, po czym został zastępcą dowódcy artylerii 1 Korpusu Polskiego w Wielkiej Brytanii. W listopadzie 1946 roku powrócił do Polski, zamieszkał w Warszawie. Z wojskiem się nie wiązał, podjął pracę w Zakładach Remontowych Maszyn Budowlanych.

W roku 1985 płk Jan Olimpiusz Kamiński, dwukrotnie odznaczony orderem Virtuti Militari, wpisany został do Honorowej Księgi Czynów Żołnierskich, obok innych bohaterskich i zasłużonych oficerów i żołnierzy polskich formacji z czasu II wojny światowej. Zmarł 14 kwietnia 1986 roku, pochowano go na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie. Ciechanowianie mają prawo być dumni ze swego rodaka. Warto go stawiać jako wzór dla młodzieży.

STEFAN ŻAGIEL

Korzystałem m.in. z artykułu autorstwa Kazimierza Józefa Skrzesińskiego zamieszczonego na portalu „Wołyń", gdzie znalazłem zarys biografii J.O Kamińskiego (wolynskabrygadakaw.wixite.com/brygada/kopia-2-dywizjon-artylerii-konnej). Tam też znalazłem jedyne zdjęcie pułkownika.

Korzystałem też z książek historycznych, m.in z dzieła „Obrona Polski 1939" Tadeusza Jurgi czy „Wojsko Polskie, Barwa i broń".

eprasa.pl f9abeac002

Zmiany i kontynuacja

Rozmowa z Markiem Rutkowskim, dyrektorem Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie

Pracę w Zespole Szkół Rolniczych w Gołotczyźnie podjął pan pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Czy już zaaklimatyzował się pan w nowym miejscu pracy?

- Tak. Po podjęciu pracy przez kolejne miesiące poznawałem funkcjonowanie szkoły i jej specyfikę. W naszym zespole szkół życie toczy się na wielu płaszczyznach. To nie tylko kształcenie zawodowe i ogólne, ale też działalność 100-hektarowego gospodarstwa i szkolnego internatu, w którym mieszka prawie 140 uczniów.

*** Jak został pan przyjęty?**

- Bardzo dobrze. Wielkim wsparciem były dla mnie profesjonalizm i życzliwość grona pedagogicznego, a także pracowników administracji i obsługi, w tym sekretarz szkoły Aldony Ostaszewskiej. Zaaklimatyzowaniu się w nowym miejscu sprzyjało także piękne otoczenie szkoły - mnóstwo zieleni, uroczy park i śpiew ptaków, które nieustannie koncertują pod oknem mojego gabinetu.

Zespół Szkół w Gołotczyźnie to rzeczywiście szkoła mająca swój niepowtarzalny klimat i urok. Mówiono mi, że „zakocham się" w Gołotczyźnie, gdy bliżej ją poznam. I to prawda. To klimat szkoły, nauczyciele, uczniowie, pracownicy administracji i gospodarstwa, ale także niezwykłe otoczenie. Szkoła jest położona wśród drzew i kwiatów, z dala od zgiełku.

*** Ilu uczniów w tym roku szkolnym uczy się w szkole? Ilu pracuje nauczycieli?**

- Wraz z maturzystami naukę pobierało 368 uczniów. Grono pedagogiczne liczy 57 nauczycieli. Pracownicy administracji i obsługi to łącznie 27 osób (wśród nich są m.in. pracownicy gospodarstwa i panie kucharki).

*** W jakiej kondycji finansowej i organizacyjnej jest placówka?**

- Przejmowałem placówkę od Cezarego Kwasiborskiego pełniącego obowiązki dyrektora szkoły. Chciałbym mu w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować. Szkoła prowadzona przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma stabilną sytuację finansową. W każdej sytuacji możemy liczyć na nasz organ prowadzący i jego wsparcie.

*** Po objęciu funkcji dyrektora zapewne wprowadził pan w szkole jakieś zmiany. Szkoła ma nowego wicedyrektora…**

- Bardzo się cieszę, że Elżbieta Kołodzińska przyjęła moją propozycję objęcia stanowiska wicedyrektora. Dobrze zna szkołę, jest lubiana przez uczniów i nauczycieli, ma ponad 10-letni staż nauczycielski, a w Gołotczyźnie pracuje od 5 lat. Jest nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie oraz bibliotekarzem. To osoba bardzo pracowita, kreatywna, konkretna, a przy tym wyrozumiała i pełna empatii.

*** Są jeszcze inne zmiany personalne?**

- Pracę na stanowisku głównej księgowej rozpoczęła Grażyna Łuczkowska, kierownikiem gospodarczym odpowiedzialnym m. in. za inwestycje został Wiesław Jaźwiński. Od niedawna mamy też ogrodnika z pasją, Bartosza Zakrzewskiego, którego zadaniem jest dbanie o tereny zielone i szklarnie.

Zadania kierownika nauki zawodu zostały przydzielone konkretnym nauczycielom, którzy wykonują je z dużym zaangażowaniem. Tak było również w poprzednim roku szkolnym. Mimo to mam nadzieję, że wkrótce odpowiednia osoba przejmie obowiązki kierownika praktycznej nauki zawodu.

Kierownikiem gospodarstwa przyszkolnego jest Tomasz Sobieraj, zatrudniony na tym stanowisku przed trzema laty. Cenię jego doświadczenie i profesjonalizm w prowadzeniu gospodarstwa.

*** Co jeszcze zmieniło się w szkole?**

- Jednym z moich priorytetów jest zapewnienie bezpieczeństwa uczniom. Dlatego postanowiłem usystematyzować procedury obowiązujące w szkole.

Zmieniliśmy miejsca parkingowe dla uczniów przyjeżdżających do szkoły samochodami, obecnie znajdują się one na ogrodzonym terenie szkoły. Wcześniej były usytuowane poza terenem szkolnego kompleksu i wymagały przejścia przez ruchliwą szosę. To stwarzało realne zagrożenie dla zdrowia uczniów. Do nowego parkingu prowadzi niedawno wybudowana ścieżka. Miejsce to będzie też objęte monitoringiem kamer.

Poza tym udało się wyremontować pracownię weterynarii i pracownię chemiczną. Doposażono warsztaty, zakupiono nowe projektory i pomoce dydaktyczne. Marzy mi się nowoczesna szkoła zakorzeniona w tradycji i historii. Dlatego na holu szkolnego budynku ponownie zawisły tabla klasowe przedstawiające absolwentów z dawnych roczników. Najstarsze z nich przedstawiają uczniów z lat 50. ubiegłego wieku. Te zdjęcia sprzed wielu lat wzbudziły wielkie zainteresowanie uczniów. Niektórzy odnaleźli na nich swoich rodziców i dziadków.

Jeśli chodzi o inwestycje – ogłosiliśmy przetarg na termomodernizację budynku internatu i warsztatów. Wkrótce rozpocznie się też remont szklarni. Mam nadzieję na pozyskanie funduszy na remont dachów budynków gospodarstwa. Dalszym celem jest przywrócenie świetności zabytkowemu budynkowi, w którym szkoła mieściła się dawnej.

*** ZS CKR w Gołotczyźnie posiada własne przyszkolne gospodarstwo rolne. W jakiej jest ono kondycji?**

- Posiadanie i prowadzenie prawie 100-hektarowego gospodarstwa rolnego jest dla szkoły dumą, ale też wielkim wyzwaniem. Z jednej strony to bardzo cenna baza dydaktyczna dla naszych uczniów, z drugiej zaś sentymentalna i historyczna część „Bratnego". Trudno byłoby sobie wyobrazić kształcenie w kierunkach rolniczych bez możliwości kontaktu z prawdziwym gospodarstwem. Podczas zajęć praktycznych uczniowie nabywają i pogłębiają konkretne umiejętności, ale też kształtują postawy szacunku dla pracy i pokory wobec matki natury. W zasiewach polowych prowadzone są doświadczenia połączone z obserwacją nowych odmian roślin. Nieodłącznym elementem gospodarstwa jest również inwentarz żywy. Szkolna zagroda posiada w swoich zasobach m.in. bażanty, owce rasy wrzosówka, stado kóz, konie, stado bydła mięsnego rasy Hereford.

Również park maszynowy w dyspozycji gospodarstwa szkolnego stoi na wysokim poziomie. Większość to maszyny niespełna kilkuletnie o zaawansowanej technologii, wyposażone m.in. w systemy do jazdy równoległej, systemy nawigacji GPS, bezzałogowego prowadzenia. Rolnictwo precyzyjne staje się już koniecznością, a zadaniem szkoły jest dostosować ofertę edukacyjną do powstających potrzeb.

*** Czy szkoła nadal ściśle współpracuje ze Stowarzyszeniem Edukacji Rolniczej i Leśnej Europea Polska?**

- Współpraca jest kontynuowana, a prowadzi ją Wiesława Gąsiorowska, której doświadczenie w tej sferze jest dla szkoły cenne. W ramach Erasmus + realizowany jest projekt „Z sukcesem wejść na rynek pracy – staże zagraniczne dla uczniów ZSCKR w Gołotczyźnie". W chwili obecnej ze zrozumiałych względów jest on zawieszony.

*** Czy w ofercie kształcenia na rok szkolny 2020/2021 pojawiły się jakieś nowe kierunki?**

- Proponujemy absolwentom szkół podstawowych bardzo atrakcyjne kierunki w technikach oraz szkołach branżowych I i II stopnia. Poza dotychczasowymi kierunkami (takimi jak: technik rolnik, technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik weterynarii, technik architektury krajobrazu, technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej), wracamy do kierunków, których przez kilka lat nie prowadziliśmy. Są to technik ogrodnik i szkoła branżowa I stopnia w zawodzie ogrodnik. Nowością jest nabór do dwuletniej szkoły branżowej II stopnia na kierunku technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki.

*** Do pracy w ZS CKR w Gołotczyźnie przeszedł pan z LO im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie. Gdzie jest łatwiej pracować?**

- Każda szkoła ma swoją specyfikę. Celem liceum jest przygotowanie uczniów do dalszej edukacji na studiach. Misja szkoły zawodowej zaś to nie tylko wykształcenie ogólne, ale przede wszystkim wyposażenie uczniów w umiejętności i kwalifikacje zawodowe. Uczniowie technikum zdają nie tylko maturę, ale także egzaminy zawodowe i odbywają praktyki. Wielu z nich również marzy o studiach i z powodzeniem kontynuuje naukę na wyższych uczelniach. W „Krasiniaku" jako nauczyciel języka polskiego pracowałem ponad 30 lat. Naprawdę było mi trudno rozstać się z liceum. Wiążą się z nim bardzo ciepłe wspomnienia. A najcenniejsze są relacje z uczniami. W styczniu tego roku odwiedzili mnie w Gołotczyźnie uczniowie klasy humanistycznej, za którą trochę tęskniłem. Jak się okazało, z wzajemnością. Przyjechali, aby zaprosić mnie na swoją studniówkę. To bardzo miłe.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Dotacje na ochronę zabytków w 2020 r. rozdzielone

Kto i na co dostał w naszym regionie?

Właściciele lub posiadacze zabytków mogą ubiegać się o dotacje na sfinansowanie lub zrefundowanie kosztów prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy obiekcie wpisanym do rejestru zabytków.

W tym roku Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków przyznał dotacje dla 17 obiektów znajdujących się na terenie działania ciechanowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytów w Warszawie. Ich łączna wartość to ponad 2,1 mln zł.

- Liczba złożonych wniosków i kwota przyznanych w tym roku dotacji jest dla nas ogromną motywacją do dalszych działań na rzecz właścicieli i posiadaczy zabytków. Także w latach następnych będziemy ich wspierać w staraniach o pozyskiwanie środków finansowych na renowację zabytków – mówi Wanda Gołębiewska, kierownik ciechanowskiej delegatury WUOZ, która swoim zasięgiem działania obejmuje pięć powiatów: ciechanowski, mławski, płoński, pułtuski i żuromiński.

Dotację można dostać m.in. na: sporządzenie ekspertyz technicznych i konserwatorskich, wykonanie dokumentacji konserwatorskiej, opracowanie programu prac konserwatorskich i restauratorskich, odnowienie lub całkowite odtworzenie okien, drzwi, więźby dachowej, pokrycia dachowego, rynien i rur spustowych oraz zakup materiałów konserwatorskich i budowlanych niezbędnych do wykonania prac i robót przy zabytku.

Z zasady dotacja może przekroczyć 50 proc. wartości nakładów koniecznych na wykonanie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych.

FOT. WUOZ/R. ZABOROWSKI

Obecny stan dworku w Przedwojewie

Jeżeli jednak zabytek, posiada wyjątkową wartość historyczną, artystyczną lub naukową albo wymaga przeprowadzenia złożonych pod względem technologicznym prac konserwatorskich, dotacja może pokryć do 100 proc. koniecznych na ten cel wydatków. Podobnie jest, gdy stan zachowania zabytku wymaga niezwłocznego podjęcia prac konserwatorskich.

W tym roku w naszym regionie aż cztery dotacje trafiły do Czerwińska nad Wisłą. Zostały przyznane na następujące zadania: III etap prac konserwatorskich i restauratorskich ołtarza głównego kościoła pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (350 tys. zł), modernizację systemu przeciwpożarowego w dawnym opactwie Kanoników Regularnych (150 tys. zł), inwentaryzację lapidarium połączoną z konserwacją i renowacją sacrarium renesansowego w tym samym zespole sakralnym (61,2 tys. zł) oraz I etap renowacji dwóch ołtarzy bocznych we wspomnianym zespole sakralnym (24,6 tys. zł).

Dwa zadania zostaną wsparte finansowo w Ciechanowie. Są to: I etap konserwacji zabytkowych belek sosnowych w drewnianym budynku mieszkalnym wzniesionym około 1880 roku (80 tys. zł) i prace konserwatorsko-restauratorskie przy znajdującym się na cmentarzu parafialnym, a pochodzącym z 1890 r. nagrobku ks. Marcelego Olszewskiego (10 tys. zł). Budynek o którym mowa w w poprzednim zdaniu, stał przy ul. Sienkiewicza 73c, nieopodal dworca PKP. Napisaliśmy „stał", ponieważ podczas niedawnej budowy nowego dworca kolejowego został rozebrany. W przyszłości ma jednak ponownie zostać złożony.

Tyle samo dotacji co do Ciechanowa trafi do Pułtuska. Zostaną one wykorzystane na: pełną konserwację ołtarza bocznego p.w. Św. Andrzeja Apostoła z bazyliki kolegiackiej p.w. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (180 tys. zł) oraz remont elewacji i stolarki okiennej w Zamku Biskupów Płockich, czyli obecnym Domu Polonii (100 tys. zł).

W Ratowie dofinansowany zostanie II etap prac ratunkowych (konserwatorskich i restauratorskich) przy ołtarzu Matki Boskiej Śnieżnej w kościele p. w. św. Antoniego (200 tys. zł), a w

Przedwojewie wykonanie remontu więźby dachowej, pokrycia dachowego i obróbek blacharskich znajdującego się w tej miejscowości dworu (190 tys. zł).

Poza tym w Sarbiewie dotacja (100 tys. zł) pomoże wykonać III etap prac konserwatorskich i restauratorskich ołtarza głównego w kościele p.w. Św. Stanisława, w Mławie (100 tys. zł) remont dachu budynku Państwowego Domu Towarowego, a w Kraszewie (35 tys. zł) remont kruchty w kościele parafialnym p.w. św. Trójcy.

W Strzegocinie dzięki dotacji (80 tys. zł) wykonane zostaną prace ratownicze przy ścianach i polichromiach w kościele p.w. Matki Boskiej Szkaplerznej, a w Sokołowie Włościańskim (70 tys. zł) będzie można zakończyć ratownicze prace konserwatorskie przy nagrobkach znajdujących się na miejscowym cmentarzu.

W dwóch przypadkach dotacje przyznano na opracowanie dokumentacji. 100 tys. zł przeznaczono na opracowanie dokumentacji konserwatorskiej i projektowej dworu w Koźniewie Wielkim, a 30 tys. zł na sporządzenie dokumentacji technicznej XIX-wiecznej synagogi w Raciążu.

Na koniec warto dodać, że od 4 maja do 30 czerwca 2020 r. trwa nabór wniosków o przyznanie refundacji środków finansowych za prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane wykonane przy zabytkach w latach 2017 – 2019.

KK

eprasa.pl f9abeac002

Dajemy nadzieję potrzebującym

Rozmowa z Katarzyną Maryniak, prezes zarządu Fundacji „Krok w Przyszłość" z siedzibą w Pułtusku, a wcześniej w Legionowie

FOT. ARCHIWUM KATARZYNY MARYNIAK

*** W tym trudnym czasie wydaje pani osobom potrzebującym żywność. Jak to się odbywa? Nie obawia się pani zarażenia koronawirusem?**

- Żywność pochodzi z Banku Żywności w Ciechanowie, a przekazujemy ją potrzebującym w ramach unijnego programu, w którym jako Fundacja bierzemy udział. W kwietniu rozdaliśmy 7 ton żywności, zaś teraz mamy do wydania 12 ton. Liczba potrzebujących się zwiększyła, bo dużo osób straciło pracę, tym bardziej nasza działalność jest potrzebna. Staramy się ustalić godzinę odbioru produktów dla każdej osoby, żeby nikt nie stał w kolejce i nie było zgromadzenia. Osobom starszym dowozimy żywność do domu, żeby z niego nie wychodziły. Staramy się zachować zasady bezpieczeństwa: nosimy maseczki i rękawiczki, przestrzegamy odległości od drugiej osoby.

*** Kto może skorzystać z tej formy pomocy?**

- Każda osoba potrzebująca, nie tylko z Pułtuska czy powiatu pułtuskiego. Musi wziąć skierowanie z Miejskiego lub Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, i z nim się do nas zgłosić. W obecnym czasie osoby pobierają skierowania na telefon lub wysyłają mailowo odpowiednie zaświadczenia, a później ośrodki pomocy społecznej przekazują nam skierowania, żebyśmy wszyscy zachowali, jak największe bezpieczeństwo. Jeśli dany OPS nie ma skierowań, my możemy wysłać je do niego mailem. Nie trzeba dostarczyć wypełnionego skierowania, wystarczy jego zdjęcie wysłane mailem lub na fanpage fundacji na portalu Facebook. Osoba, która przyjdzie odebrać żywność, powinna mieć przy sobie skierowanie w jednej z form.

*** Skąd są podopieczni Fundacji?**

- Z Pułtuska i okolic, ale nie tylko. Przyjeżdżają osoby z Ostrołęki i powiatu ostrołęckiego, np. spod Myszyńca, a także osoby z okolic Serocka, z Nasielska, dwie rodziny spod Ciechanowa. Nie zamykamy się na inne powiaty, wręcz przeciwnie otwieramy się na nie. Staramy się pomagać wszystkim, którzy są w potrzebie.

*** Pierwszy projekt Fundacji został skierowany do dzieci i młodzieży. Proszę o nim opowiedzieć.**

- Pierwsze nasze działania były skierowane do dzieci i młodzieży z Legionowa, gdzie mieszkałam od 2011 do 2017 r., i gdzie powstała Fundacja. Realizowaliśmy projekt na osiedlu, gdzie mieszka wiele osób bezradnych życiowo, mających problem z alkoholem, gdzie dochodziło do kradzieży. Pracowaliśmy z dziećmi na zasadzie streetworkingu, czyli w ich naturalnym środowisku, na osiedlowym podwórku. Najpierw staraliśmy się, żeby dzieci nas zaakceptowały, co trwało od 2-3 tygodni do miesiąca. Widziały nas codziennie, poznały nas i dopiero włączały się w nasze przedsięwzięcia, uczestniczyły w grach i zabawach. Gdy to się stało, przekazaliśmy im wiedzę na temat asertywności. Uczyliśmy, jak sobie radzić w sytuacjach, gdy starsi koledzy coś im proponują, że nie na wszystko trzeba się zgadzać. Rozmawialiśmy o przemocy, agresji, uzależnieniach. To była grupa dzieci od 8 do 15 lat, bardzo fajne dzieciaki. Pracowaliśmy z nimi około 7 miesięcy. Mieliśmy też prelekcje w szkołach na temat uzależnień. Organizowaliśmy w 2016 r. koncert w Ostrołęce, w moim rodzinnym mieście, dla chorej dziewczynki, jeżdżącej na wózku. Organizowałam też „Lato w mieście" dla dzieci z Pułtuska.

*** Czy wcześniej Fundacja pomagała także dorosłym?**

- Pomagaliśmy i dorosłym, np. w sytuacjach, gdy komuś w domu zepsuła się pralka, lodówka czy inny sprzęt. Pomogliśmy osobom bezdomnym, wysłaliśmy je do ośrodków. Od lipca do października 2019 r. organizowaliśmy koncerty muzyki klasycznej, patriotycznej dla osób uzależnionych i bezdomnych w ramach projektu współfinansowanego przez Narodowe Centrum Kultury. Pokonaliśmy wówczas tysiące kilometrów. Koncerty odbyły się na Mazowszu w: Ożarowie Mazowieckim (powiat warszawski zachodni), Lucimi (powiat zwoleński) i Suchodole Włościańskim (powiat sokołowski) oraz poza naszym województwem, m.in. w Poznaniu. Wystąpili: Jan Krzos, muzyk, poeta, lektor poezji polskiej i twórca programów estradowych, Aldona Orzeł-Sztabińska, artystka Teatru Wielkiego w Łodzi, sopran, Masza Bogucka-Bauman, aktorka teatralna, telewizyjna i głosowa oraz Tatiana Drańczuk, pianistka.

* **Rozdawanie żywności to nie jedyna aktualna działalność Fundacji. Rozpoczęła pani starania o budowę domu samotnej matki. Na jakim etapie jest ten projekt?**

- Zaczynamy gromadzić środki finansowe. Szukamy sponsorów. Jednocześnie szukamy budynku z działką lub działki, na której mógłby stanąć budynek. Ostatnio obejrzeliśmy budynek po jakiejś placówce, chyba szkole, w dość dobrej cenie, ale do generalnego remontu, w miejscowości Łaś (gmina Rzewnie, powiat makowski). Nie podjęliśmy jeszcze decyzji.

*** Dlaczego akurat samotnym matkom chce pani szczególnie pomóc?**

- Kiedyś, gdy byłam w domu, dzieci przybiegły do mnie, rzuciły mi się w ramiona i powiedziały: „Mamo, kochamy cię". Wtedy pomyślałam o kobietach i dzieciach, które nie mają bezpieczeństwa w swoich domach. Doświadczają przemocy, w ich domach są problemy z alkoholem. Chciałyby odejść, ale nie mają gdzie. Zapytałam sama siebie, co mogłabym dla nich zrobić. Wtedy przyszła mi do głowy myśl, że mogłabym pobudować dom samotnej matki. Długo to rozważałam, aż ta sprawa paliła mnie w środku. Chciałabym, żeby to było miejsce, gdzie nie będzie przemocy, w którym będą szacunek i miłość.

*** Wspomniała pani o dzieciach, proszę powiedzieć coś więcej o sobie.**

- Jestem żoną i mamą trójki dzieci. Kocham zwierzęta, mam w domu psa, dwa legwany, patyczaki. Moim hobby jest fotografia, lubię czytać książki. Obecnie pracuję jako agent PZU, choć wcześniej zawodowo zajmowałam się fotografią. Od 3 lat mieszkam w Pułtusku, wcześniej mieszkałam m.in. w Legionowie, Ostrołęce, Warszawie, byłam na stażu we Francji.

*** Mająca siedzibę w Pułtusku Fundacja „Krok w Przyszłość" pomaga nie tylko pułtuszczanom i chce nadal pomagać. Co jest jej potrzebne, żeby mogła realizować swoje cele?**

- Potrzebny jest odpowiedni samochód do przewozu żywności. Chcielibyśmy też móc rozdawać żywność krótkoterminową, co się wiąże z częstszymi wyjazdami. Poza tym chcemy pobudować dom samotnej matki. Każdy, kto chce nam pomóc, może wpłacić pieniądze poprzez portal Pomagam.pl albo na konto Fundacji „Krok w Przyszłość": 55 1020 1026 0000 1102 0254 1001.

Rozmawiała IZABELA KOBA

Bezdotykowe szpitale

W 20 mazowieckich placówek medycznych w najbliższych dniach zostaną zainstalowane urządzenia do bezdotykowego mierzenia temperatury. Na liście tej znalazł się także szpital wojewódzki w Ciechanowie.

Urządzenia zakupił samorząd województwa dzięki wsparciu Unii Europejskiej. Koszt wszystkich systemów to 1,7 mln zł. Są bezdotykowe, dokładne, a przede wszystkim bezpieczne.

– Stosunkowo proste rozwiązanie pozwoli szybko i precyzyjnie zbadać temperaturę wszystkim osobom wchodzącym do placówki. W przypadku namierzenia osoby z podwyższoną temperaturą, personel będzie mógł podjąć natychmiastowe działania – podkreśla marszałek Adam Struzik.

Przesiewowe badania temperatury będą robione przed wejściem do placówek medycznych. Najważniejszą zaletą zakupionych systemów jest szybkie i bardzo dokładne mierzenie temperatury (+/- 0,3) wielu osobom równocześnie. Badanie jest bezpieczne, efektywne i co ważne – możliwe np. przez maseczki.

Jak informuje Urząd Marszałkowski, system wyposażony jest w najnowszy model kamery termowizyjnej. Wbudowany algorytm AI umożliwia badanie osób znajdujących się w odległości do 3 m od kamery. Połączenie z serwerem, wyposażonym w inteligentne algorytmy AI, pozwala właściwie ustalić punkt pomiaru (rozpoznanie twarzy).

Urządzenie w szpitalach zostanie zamontowane przy głównym wejściu i przy wejściu do poradni specjalistycznych w taki sposób, aby miało w swoim zasięgu absolutnie wszystkich wchodzących.

Do tej pory pomiar ciepłoty pacjentom mierzono ręcznie, co angażowało wiele osób, a do tego było bardzo czasochłonne. Nowy miernik pozwala kontrolować sytuację bez angażowania personelu.

Koszt jednego systemu do bezdotykowego mierzenia temperatury to blisko 90 tys. zł.

Ciechanowski szpital w ub. tygodniu jeszcze nie miał zamontowanego systemu, ale spodziewał się go lada dzień.

Mierzenie temperatury ma ogromne znaczenie także dla profilaktyki koronawirusa. Podwyższona temperatura jest jednym z głównych objawów tej choroby. Takie osoby powinny zostać jak najszybciej zlokalizowane i odizolowane. W przeciwnym razie mogą stanowić poważne źródło zakażenia dla wielu innych pacjentów, a także personelu medycznego. O tym, jak choroba może szybko się rozwinąć, przekonali się m.in. przebywający w szpitalu w Radomiu.

RN

Mazowiecka gospodarka i rynek pracy w marcu 2020 roku

Kryzysu (jeszcze) nie widać

Z danych zebranych przez Urząd Statystyczny w Warszawie wynika, że mimo spowolnienia gospodarczego będącego skutkiem restrykcji wprowadzonych w związku z epidemią koronawirusa, w marcu podstawowe wskaźniki dla rynku pracy i gospodarki w województwie mazowieckim były bardzo podobne do tych z lutego 2020 r.

W samej Warszawie stopa bezrobocia pozostała na poziomie z lutego, a w skali całego Mazowsza nawet lekko spadła.

Co prawda przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw zmniejszyło się, ale tylko nieznacznie.

Według stanu z końca marca 2020 r., w województwie mazowieckim 45 zakładów pracy zapowiedziało zwolnienie w najbliższym czasie 8,6 tysiąca pracowników. Przed rokiem – gdy nikt jeszcze nie słyszał o koronawirusie - zrobiło to 27 zakładów, a lista osób przewidzianych do zwolnienia liczyła wówczas 8,4 tysiąca nazwisk.

Do mazowieckich urzędów pracy zgłoszono w marcu 12 tys. ofert pracy (mniej o 23 proc. niż przed rokiem i o 16 mniej niż przed miesiącem). W końcu marca na jedną ofertę pracy przypadało w województwie mazowieckim 23 bezrobotnych (w stolicy 35).

W marcu przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w Warszawie wyniosło 7.216 zł i i w skali miesiąca zwiększyło się o 9 proc. Wzrosło również (o 7 proc.) miesięczne wynagrodzenie brutto liczone dla całego województwa. Wyniosło ono 6.701 zł i było przeciętnie o 515 zł niższe niż w stolicy.

Oto kilka wybranych wskaźników obrazujących sytuację gospodarczą w województwie mazowieckim 31 marca (pierwsza wielkość) i 29 lutego 2020 r. (druga wielkość).

Stopa bezrobocia rejestrowanego: 4,5 proc. i 4,6 proc. (spadek).

Bezrobotni zarejestrowani: 127,8 tys. i 129,6 tys. (spadek).

Przeciętne zatrudnienie: 1 mln 545,4 tys. i 1 mln 551,5 tys. (spadek).

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto: 6.701 zł i 6.284 zł (wzrost).

Produkcja sprzedana przemysłu: 26 mld 101,5 mln i 25 mld 266,1 mln zł (wzrost).

Podmioty gospodarki narodowej w rejestrze REGON: 860,9 tys. i 858,4 tys. (wzrost).

Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą: 562,2 tys. i 560,9 tys. (wzrost).

Spółki handlowe: 173,8 tys. i 172,8 tys. (wzrost).

KK

Zbierają krew dla chorego Wojtusia

Mama chorującego na białaczkę 2-letniego Wojtusia z gminy Krasnosielc wystąpiła z apelem o oddawanie krwi dla jej synka. Prośba spotkała się z dużym odzewem. Cenny dar zbierany jest w kilku miejscach.

Chłopiec przebywa w szpitalu. 10 maja krew oddawano na jego rzecz w Amelinie. Tego dnia udało się zebrać 22 litry krwi. Następnego dnia krew miała być zbierana na rynku w Przasnyszu. 17 maja podobna inicjatywa zaplanowana jest w Młynarzach.

Pani Karolina napisała o tej potrzebie na portalu społecznościowym. Jej apel spotkał się z olbrzymim odzewem.

„!!!PILNE!!! Potrzebna jest krew dla naszego synka Wojtusia Napierkowskiego: 0RH -.

Bardzo proszę wszystkich bliskich i znajomych o pomoc. Każda inna krew też jest potrzebna. Wojtuś leży na oddziale onkologii w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie. Proszę o udostępnianie postu. Nasz największy skarb jest bardzo chory" - napisała.

Apel zamieściliśmy także na portalu społecznościowym Tygodnika Makowskiego. Prawie 200 osób ją udostępniło, co przełożyło się na duży zasięg informacji.

Zanosi się na to, że będą kolejne inicjatywy, dotyczące zbierania krwi.

Życzymy Wojtusiowi szybkiego powrotu do zdrowia.

rom

eprasa.pl f9abeac002

Rekordy to nie wszystko

Rozmowa z Michałem Chlastoszem, trenerem pływaków mławskiego Płetwala

*** Ciężki czas nastał dla pływaków. Odwoływane są kolejne zawody, zamknięte baseny. Gdzie szukać światełka w tunelu?**

- Nadchodzi lato, więc są pewne powody do optymizmu. Skorzystamy z otwartych akwenów i tam postaramy szlifować umiejętności swoich podopiecznych. Zamknięte baseny muszą dziwić, zważywszy na to, że otwierane są hale sportowe. Żadne z zakażeń koronawirusa nie zostało stwierdzone na pływalni. Chlor potrafi zabić wszelkie wirusy i bakterie.

*** Twoi podopieczni wrócili chętnie do zajęć. Nie było grymaszenia: po co to robimy, skoro i tak nie możemy startować?**

- Od początku kiedy pracuje z młodzieżą opieram wszystko na świadomym trenowaniu. Nasze cele to nie zawody dziś, jutro, za tydzień. Główne zadanie to ciągły, systematyczny rozwój. Mamy corocznie dwa najważniejsze cele – pierwszy to letnie mistrzostwa Polski a drugi to zimowy czempionat. Wszystko co jest pomiędzy to sprawdzian i informacja dla mnie, gdzie jesteśmy, co musimy poprawić. W obecnej sytuacji myślę, że wznowienie treningów jest wystarczającym bodźcem i po takiej kwarantannie to jest lepsze niż zawody. Po takiej przerwie żaden trener nie ma problemu z powrotem zawodników i grymaszeniem. Dzieciaki rwą się same do pracy.

*** Wymuszona przerwa trwała blisko dwa miesiące. Zawodnicy mieli wolne, czy musieli realizować treningowe wytyczne?**

- Każdy z trenerów Płetwala starał się mieć kontakt ze swoimi podopiecznymi. Jak ta praca była wykona to zależy już tylko od świadomości zawodnika i jego celów na przyszłość. Jedno jest pewne – mając nasze zainteresowanie mieli lepszą motywację do pracy.

*** Obecny sezon w zasadzie można uznać za zakończony. Jaka impreza miała być podsumowaniem zmagań dla prowadzonych przez ciebie zawodników?**

- Docelową imprezą miały być letnie mistrzostwa Polski rozgrywane w terminie 21-24 lipca. Niestety uchwała Polskiego Związku Pływackiego zawiesza wszelkie zawody do końca lipca. Z tego powodu nasz cel musiał uleć zmianie. Zaczęli przygotowania do zimowego czempionatu. Ma się odbyć dopiero w grudniu. Mamy dużo czasu na dobre przygotowania, a przy okazji nadzieję, że do tego czasu epidemia wygaśnie.

*** O otwarciu basenów na razie cisza. Czy Płetwal przyłącza się do apelu prezesa PZP Pawła Słomińskiego, aby ministerstwo sportu zajęło jakieś stanowisko?**

- Popieramy takie apele szczególnie po tym jak na temat bezpieczeństwa na pływalni wypowiedział się zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego Grzegorz Hudzik. Napisał, że środowisko wodne wcale nie wpływa na większe zagrożenie zarażenia lub przenoszenia wirusa. Dlatego musi dziwić decyzja premiera.

*** Sytuacja pandemiczna może się przedłużyć. Nie zakładacie treningów na otwartych akwenach?**

- Jak już podkreślałem, to właśnie nasze światełko w tunelu. Tym bardziej, że trenowanie na otwartych akwenach to dla nas nie nie pierwszyzna. Prowadziliśmy ten sposób zajęcia ze względu na brak możliwości a czasami w ramach uatrakcyjnienia zajęć.

*** Wróćmy do początku przygody ze sportem. Jako zawodnik nie uprawiałeś pływania. Dlaczego wybrałeś lekkoatletykę, a konkretnie średnie biegi?**

- Dokładnie nie pamiętam jak się wszystko zaczęło. Pamiętam zajęcia Szkolnego Kółka Sportowego w SP nr 2 prowadzone przez świętej pamięci Henryka Sławutę. W siódmej klasie razem z Maćkiem Zakrzewskim, Krzyśkiem Kurowskim, Mariuszem Jędrzejewskim i Tomkiem Wierzbickim zajęliśmy pierwsze miejsce w czwórboju lekkoatletycznym. Do tej wymagającej konkurencji zaliczał się sprint na 60 metrów, skok wzwyż, rzut piłeczka palantową, i bieg na 1000 m. Mnie przypadła w udziale rywalizacja na tysiąc. Uzyskałem najlepszy czas i tak się zaczęło. Po tych zawodach pan Henryk skierował mnie pod skrzydła Waldemara Łaszczycha. Od tego momentu poszło ekspresowo. Zaczęło się biegać średnie dystanse. Obecnie czasami rozmawiam z trenerem, to doszliśmy do wspólnego wniosku, że z perspektywy czasu byłem bardziej stworzony do 400 metrów zarówno przez płotki jak i w normalnej rywalizacji.

*** Ciężkie treningi pod okiem Łaszczycha sprawiły, że sukcesów nie zabrakło. Jak się zdobywa medale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży oraz halowych mistrzostw juniorów młodszych?**

- Z tymi ciężkimi treningami to tak nie do końca. Od początku trener Łaszczych dużo nam tłumaczył co i dlaczego robimy i na pewno wtedy łatwej się trenuje. Potem podczas pobytu na obozach kadry Polski i wymianie zdań z innymi zawodnikami na temat treningów, to wcale tak ciężko nie mieliśmy. Rywale o podobnych wynikach dużo więcej trenowali niż my.

Sukces przyszedł, ale wiem z perspektywy czasu, że to zasługa nie tylko ciężkiego wysiłku. Świetnie odnaleźliśmy się w grupie, w której znaleźli się Michał Rzepliński (razem zdobyliśmy brązowy medal mistrzostw Polski w sztafecie 4x400 metrów), Daniel Suchoparski – mój pierwszy poważny rywal, Cezary Brudziński – nasz guru, Paweł Brzozowski, Damian Pawlicki, Agnieszka Radziałowska – liderka wśród dziewczyn, Monika Kowalska, Monika Karwińska oraz Agnieszka Rozwadowska.

Złoto halowego czempionatu Polski był dla mnie wielkim zaskoczeniem. Do Spały przyjechał jakiś nieznany chłopak i nagle wygrał eliminacje. W finale wyszedł brak doświadczenia i chłodnej głowy po wygranych eliminacjach, ale medal to było coś niewyobrażalnego (zawody rozegrano w 1996 r. - przyp. red.). Pamiętam jak pół roku później po zdobyciu mistrzostwa Polski w hali ukazał się artykuł w ogólnopolskiej gazecie pod tytułem „Nadzieja Olimpijska". Niestety na tym skończyło się szczęście. Po kapitalnym występie dopadła mnie pierwsza kontuzja. Przerwa trwała około trzy miesiące. Po powrocie zaczęła się już ciężka praca. Przed kontuzją wdrapałem się na wysoki poziom, a po powrocie wszystko musiałem zaczynać w zasadzie od początku. Oczekiwania były wielkie, a tak naprawdę doświadczenie bardzo małe.

*** Po maturze wyjechałeś z rodzinnego miasta. Niestety w barwach AZS-u AWF Warszawa twoja przygoda z lekkoatletyką w zasadzie się zakończyła. Co się takiego wydarzyło, że doszło do takiego dramatycznego kroku?**

- Gdy znowu zacząłem być na fali wznoszącej przyszedł czas na studia. Na warszawskiej AWF trenowałem w sekcji AZS. Trener Dobczyński był trenerem sprinterów. Z automatu miałem przyjeść na krótsze dystanse, od 400 do 200 metrów. Po solidnie przepracowanej zimie przyszedł czas na pierwszy start w nowych barwach. Później okazało się, że był to pierwszy start jako sprinter a zarazem moim ostatnim wyścigiem w zawodowej przygodzie ze sportem. Nikt do końca nie wie co się stało bo nie poddano mnie żadnym badaniom. Podczas wyścigu na 200 metrów poczułem potężny ból mięśnia dwugłowego uda. Zostałem zniesiony z bieżni, a od trenera usłyszałem, że jak się wyleczę to mam wrócić do treningów. Jednak tego urazu nigdy w pełni już nie wyleczyłem. Do dnia dzisiejszego mam problemy przy wykonywaniu niektórych ćwiczeń np. pokonywanie płotków. Jak już wspominałem do sportu wyczynowego już nie wróciłem. Złożyło się na to parę powodów. Pierwszy zdrowotny – w tym okresie były strajki w służbie zdrowia i nikt nie chciał się zająć kontuzją, drugi – brak wsparcia ze strony klubu i trenera i trzeci najważniejszy, moja skromna osoba. Nie wierzyłem w możliwość powrotu do wysokiej dyspozycji.

Wiem, że gdybym w tamtym czasie powalczył o siebie, miał wsparcie klubu i opiekę zdrowotną to może zaszedłbym gdzieś wysoko. Choć z drugiej strony nie spotkała by mnie ta wspaniała trenerska przygoda.

*** Z racji doświadczenia mogłeś zostać trenerem lekkoatletyki. Dlaczego wybrałeś pływanie?**

- To był trochę przypadek, może przeznaczenie. W trakcie trzeciego roku studiów mogliśmy rozpocząć dodatkowo „trenerkę". Zapisałem się na lekkoatletykę i pływanie. Pierwsza konkurencja była naturalnym krokiem, a w przypadku drugiej uważałem, że wysiłek jest podobny jak w przypadku królowej sportu. A ponieważ dobrze mi szło na zajęciach z pływania, pojawiła się alternatywa. Ostatecznie padło na pływanie. W pierwszym naborze się nie dostałem, ale dzięki pomocy jednego z kolegów zostałem przyjęty. Odstąpił mi swoje miejsce.

*** Twoim pierwszym miejscem jako trenera pływania była ciechanowska Orka. Jak wspominasz pobyt w tym klubie?**

- Super czas, super ludzie. Skończyłem studia i pół roku później dostałem ofertę zostania trenerem najstarszej i najbardziej zaawansowanej grupy. To był czas dużych sukcesów i zarazem nauki. Prawie wszyscy zawodnicy z którymi miałem kontakt, byli finalistami mistrzostw Polski, a Natalia Konwerska i Jarosław Gawlik przebili się nawet na podium. Niestety dobre wyniki generowały duże koszty. Pojawiły się pewne zgrzyty pomiędzy mną i zarządem. To był początek rozstania, który nabrał ostatecznego kierunku, po pomyśle na stworzenie klubu w Mławie. Wspólnie ze znajomymi założyliśmy Płetwala.

*** Taka decyzja sprawiła, że na dobre mogłeś wrócić do rodzinnego miasta. Nie bałeś się zamienić uporządkowanego już klubu na świeżo powstały twór?**

- Pobyt w Ciechanowie był dla mnie wielka nauką i ukierunkował moje dzisiejsze działania. Nie bałem się przejść do Mławy, zawsze jestem gotowy do nowych wyzwań. Ciężko było jedynie ze względu na dzieci. Byli to moi pierwsi zawodnicy i wspólnie stworzyliśmy świetnie rozumiejącą się grupę. Dzisiaj dorośli już ludzie zapraszają mnie na swoje wesela, (odwiedzają w domu, przyjeżdżają podczas treningów). Prawdziwy miód na serce trenera.

*** Pod twoim okiem trenowało już kilkuset młodych adeptów pływania. Zapał bywał różny, miłość do sportu czasami szybko mija. Masz jakiś sposób na dotarcie do młodzieży?**

- Kiedyś się nad tym zastanawiałem i próbowałem zabiegać o zawodników z tak zwanym potencjałem. Teraz już wiem, że trzeba być sobą i robić swoje. Dziś jestem w stanie powiedzieć, z którym dzieckiem będę mógł pracować, a z którym będzie to walka, z której nic nie wyjdzie.

Uważam, że nie jest sztuką wytrenowanie młodego adepta, w wieku 11-13 lat. Mam na myśli dzieci, które robią w w młodym wieku bardzo dobre wyniki sportowe. Mając zdolne dziecko, trzeba postępować bardzo ostrożnie. Co innego jest nauczyć pływać poprawnie dziecko, a co innego wymagać medali mistrzostw Polski i rekordów. Do wszystkiego należy dążyć ostrożnie. Około 95 rekordzistów Polski w wieku 14-16 lat, nie pływała już na zawodach po wejściu w dorosłość.

*** Udało się Ci wychować uczestników mistrzostw Polski w młodzieżowych kategoriach. Czy pamiętasz wszystkich?**

- Nie tylko pamiętam wszystkich medalistów i finalistów Mistrzostw Polski, ale chyba nie skłamałbym jak powiem, że pamiętam wszystkich zawodników z którymi miałem przez dłuższy czas kontakt. Taka przypadłość (śmiech).

*** W Płetwalu jest jeszcze kilku innych trenerów, możesz przedstawić pozostałych?**

- Zacznę od Przemka Wółkiewicza, który razem ze mną i jego żoną Katarzyną był założycielem w 2007 roku klubu. Przemek od samego początku prowadził dzieciaki w początkowej fazie doskonalenia pływania. Obecnie zajmuje się młodzieżą z rocznika 2009/2010 i widać już, że ma fajną grupę zaangażowanych dzieci. Kolejnym trenerem jest Tomasz Szczepański a zarazem nasz Prezes. Prowadzi roczniki 2006 i 2008. Jako ostatni dołączył do nas Robert Wieczorek, który zajmuje się rozwojem zawodników urodzonych w latach 2007 i 2011. W każdej z prowadzonych grup widać „perełki". Za parę lat mogą dostarczyć trenerom wiele radości.

Należy wspomnieć też o Łukaszu Wiśniewskim, który współpracował z nami w latach 2013-2016. To po części jego zasługa, że dziś mamy takich zawodników jak Jakub Czupryn – obecnie finalista mistrzostw Polski czy Kalina Ossowska – utalentowana „żabkarka"

Trenowałeś medalistów mistrzostw Polski. Czy czujesz się spełniony jako trener?

- Patrząc jedynie przez pryzmat wyników sportowych, to w zasadzie już 2006 r. byłem szkoleniowcem wicemistrzyni i mistrza. W Mławie pod moim okiem wyrosła medalistka mistrzostw Polski Andżelika Łyczek. Bycie laureatem plebiscytu jest miłym akcentem tego zawodu, ale na pewno nie jest celem. Chcę być trenerem złotego medalisty igrzysk olimpijskich. Wtedy będę spełniony.

Znam swoją wartość, mam spore doświadczenie i poglądy, które odbiegają od sporej części szkoleniowców w Polsce. Dla mnie trener to osoba która poszukuje, opiera swoją wiedzę na autorytetach naukowych z dziedzin fizjologii wysiłku, metodyki, psychologii itp. Nie należy niczego przyspieszać. Do wszystkiego trzeba dorosnąć – medale nawet mistrzostw Polski w kategoriach wiekowych mają drugorzędne znaczenie. Czasami zbytni nacisk na wynik, może przynieść odwrotny efekt.

Grzegorz Przybyłowski

eprasa.pl f9abeac002

Zwift czyli wirtualnie kolarstwo

Gdy całe środowisko kolarskie czeka na chociażby jakieś światełko w tunelu i decyzję kiedy ewentualnie można spodziewać się wznowienia sezonu, namiastkę rywalizacji zawodnikom i kibicom przynoszą wyścigi wirtualne (Zwift). Te z tygodnia na tydzień cieszą się ogromnym zainteresowaniem, chociaż swoje szerokie grono fanów ma od kilku lat.

Przed tygodniem byliśmy świadkami pierwszego z czterech etapów cyklu ORLEN e-Tour de Pologne. Oprócz zawodowych kolarzy do wirtualnej rywalizacji mogą włączyć się sportowcy z innych dyscyplin, ale także zawodnicy jeżdżący na dwóch kółkach zupełnie amatorsko.

Organizator przewidział poszczególne etapy na cztery soboty maja. Transmisję z każdej rywalizacji na żywo prowadzi stacja Eurosport wraz z profesjonalnym komentarzem, statystykami i łączeniem się z poszczególnymi kolarzami, pedałującymi w swoich domach na trenażerach.

Podczas ostatniego etapu e-touru kolarze jechali ulicami Innsbrucka, gdzie przed dwoma laty odbywały się prawdziwe mistrzostwa świata. Przed tygodniem zawodnicy mieli do przejechania 33 km, w ostatnią sobotę - 37 km, z których ostatnie 7 prowadziło trudnym 5-procentowym podjazdem pod wzniesienie Igls.

Tajemniczy zwycięzca

O ile w klasyfikacji generalnej przewijają się głównie nazwiska zawodowych kolarzy, to zwycięzcą dwóch pierwszych etapów jest nieznany kompletnie amator, ukrywający się pod pseudonimem „Stu". Na ostatnich metrach wyprzedził Krzysztofa Syposza i Szymona Rekitę.

Na trasie 2. etapu ORLEN e-Tour pojawiło się większe grono zawodowców niż przed tygodniem, w całym przedsięwzięciu wzięła udział też większa grupa jadących. Na swoich trenażerach ruszyło aż 870 kolarzy. Na trasie nieźle radzą sobie także „torowcy" Wojciech Pszczolarski i ciechanowianin Daniel Staniszewski. Ten ostatni zajął 25. miejsce w klasyfikacji generalnej i 10. wśród zawodowców. Obaj kolarze torowi jeszcze dwa miesiące temu cieszyli się z klasyfikacji olimpijskich. Mieli wystąpić na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. O przygotowaniach do Tokio i ściganiu na torze rozmawialiśmy z Danielem Staniszewskim dla „Tygodnika Ciechanowskiego" na początku marca. Wtedy odwołanie Igrzysk wydawało się jeszcze jakieś nierealne.

Klasyfikację „vipów" po raz kolejny zdominował najlepszy polski kierowca F1 Robert Kubica, który w każdej wolnej chwili namiętnie uprawia kolarstwo, a nawet bierze udział w amatorskich wyścigach. Barw ORLEN Team podczas etapu w Insbrucku bronili ponadto żużlowiec Bartosz Zmarzlik, młociarka Anita Włodarczyk, czy mistrzyni świata w biegach ultra Patrycja Bereznowska.

Osoba zwycięzcy, czyli „STU Król WPKiW" wzbudza wśród jeżdżących coraz większą sensację. Póki co triumfator nie ma zamiaru przedstawiać swojego prawdziwego nazwiska. Zdradza jedynie, że jest od lat miłośnikiem wyścigów MTB i Zwifta (kolarska komputerowa gra, imitująca rzeczywistość i prawdziwe wyścigi). Jak sam przyznaje na rowerze mocniej jeździ od 10 lat. Rocznie w terenie pokonuje 20-22 tys. km, a od półtora roku zaczął rywalizację w Zwifcie, gdzie jak przekonuje, ściganie różni się diametralnie od tego w realu. Do tej pory na trenażerze przejechał ponad 26 tys. km.

Na dwa ostatnie etapy wirtualnego wyścigu zawodnicy przeniosą się na Wyspy Brytyjskie. W najbliższą sobotę połączą się z Yorkshire, a ściganie zakończą w Londynie.

Zwift-arze

W dobie pandemii i ograniczeń związanych z jazdą na świeżym powietrzu, kolarstwo domowe przeżywa metamorfozę. I chociaż platformę Zwift zna większość aktywnych użytkowników trenażerów, to liczba pobrań aplikacji w ostatnim czasie wzrosła kilkakrotnie. Realizm wirtualnego ścigania się jest niesamowity i potrafi przenieść jadące w odwzorowane krajobrazy danego miejsca niemal jeden do jednego. I tak możemy zaliczyć płaskie i szybkie klasyki w Beneluksie, by już następnego dnia wyciskać siódme poty i walczyć na morderczych podjazdach w Alpach i Pirenejach. Nie istotne jest to, że za naszymi oknami w tym momencie pada deszcz lub wieje porywisty wiatr albo jest wieczór, a nam nie chce się ruszać w tym momencie z domów.

Oczywiście aplikacji do wirtualnych zmagań jest coraz więcej, ale to Zwift nadal cieszy się największą popularnością. Gdy powstawał sześć lat temu był zwykłą online'ową platformą treningową. Z czasem przeobraził się w zbiór wirtualnych światów (od wymyślonych przez realne trasy). Cześć czytelników w tym momencie pewnie zastanawia się jak to wszystko działa? Otóż platforma pobiera dane z jednego z sensorów połączonych z komputerem – od czujnika prędkości i kadencji (liczba obrotów), po te bardziej zaawansowane, w które wyposażone są coraz to droższe trenażery. Dzięki temu nasza postać jadąca na monitorze komputera lub telewizora jest napędzana. Jeśli zaczynamy naciskać na pedały coraz mocniej, to samo zrobi nasz kolarz podczas wirtualnej jazdy.

Zabawa na całego zaczyna się, gdy zaczynamy rywalizację na zmieniającym się ukształtowaniu terenu. Do tego potrzebne są jednak nieco bardziej rozbudowane trenażery smart. Dzięki ich interaktywnym połączeniom poczujemy nawet rosnący opór w nogach, gdy jedziemy w górzystym terenie, chociaż nasz rower jak gdyby nigdy nic stoi nieruchomo zaparkowany w naszym pokoju bądź garażu.

Aby rozpocząć przygodę z wirtualnym kolarstwem za pomocą Zwifta wcale nie trzeba ruszać się z domu. Najpierw na swój telefon, tablet, komputer bądź inne urządzenie mobilne należy pobrać aplikację. Przez tydzień możemy korzystać z niej za darmo. Później opłata wynosi mniej więcej 15 euro miesięcznie. Oczywiście najpierw musimy zaopatrzyć się w odpowiedniej klasy trenażer. Tutaj ceny nie są już tak przystępne jak w przypadku samego Zwifta. Ceny sprzętu wahają się w zależności od marek i ich specyfikacji. Jedne mogą kosztować 400 zł, inne 5 tys. Trenażer może mieć napęd bezpośredni - co oznacza, że tylne koło zdejmujemy, a ramę wpinamy w urządzenie wyposażone w piastę – albo przenoszony przez stykającą się z trenażerem oponę. Oczywiście na tych tańszych trenażerach również damy radę korzystać ze Zwifta, wystarczy dodać czujnik prędkości i kadencji obsługujący bluetooth lub ANT+. Oprogramowanie oszacuje wtedy moc z jaką jedziemy i przeniesie to na wirtualną szosę. Gdy wybierzemy już odpowiedni dla siebie sprzęt pamiętajmy też o wentylatorze, bowiem, gdy zaczniemy ostro pedałować, to momentalnie poczujemy się jak w tropikach.

Opcji ścigania się za pomocą Zwifta mamy wiele. Od zorganizowanych wydarzeń, w których ścigają się kolarze z całego świata, klasyki, bądź indywidualną jazdę na czas. Gdy nie mamy ochoty się ścigać, możemy w ramach relaksu podziwiać uroki wiejskich dróg lub przejechać się ulicami jednej ze światowych stolic.

Zwift, czyli wirtualne wyścigi kolarskie mają znaczną przewagą nad innymi grami komputerowymi. W niej cały czas pozostajemy w ruchu.

rdk

Zielony stolik zamiast murawy

Są już pierwsze ofiary związkowych decyzji dotyczących wznowienia bądź odwołania rozgrywek piłkarskich w Polsce. Najwięcej kontrowersji wywołała w ten weekend decyzja Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, przyznająca Motorowi Lublin awans do II ligi, mimo, że dotychczas liderem tabeli był...Hutnik Kraków.

Na początku maja PZPN wraz z prezesami wojewódzkich związków piłkarskich podjęli decyzję, że od trzeciej ligi w dół, rozgrywki piłkarskie nie będą kontynuowane. Przyznane będą awanse, ale żadna z drużyn nie będzie spadać do niższych lig. Jak zwykle znaleźli się ci, którzy tą decyzją byli usatysfakcjonowani oraz inni, którym takie rozporządzenie wyrządziło krzywdę.

FOT. ARCHIWUM

Jesienią zespołu Hutnika i Motoru walczyły na boisku. Teraz mierzą się przy zielonym stoliku

Od początku zamieszania stało się jasne, że puntem zapalnym będzie sytuacja, która ma miejsce w trzeciej lidze gr. IV. Tam po 19. kolejkach prowadził Hutnik Kraków, mający tyle samo punktów co drugi Motor Lublin. W myśl przepisów przy równej ilości punktów między dwiema drużynami o awansie do II ligi decydować będzie bezpośredni pojedynek. Na jesieni lepszym zespołem był Hutnik, który wygrał w Krakowie 1:0. Sęk w tym, że nie udało się rozegrać dwóch spotkań w sezonie.

W Lublinie panowało jednak przekonanie, że jeżeli nie uda się dokończyć sezonu, to awans należy się Motorowi, bo ten ma lepszy bilans bramkowy niż Hutnik, a w przypadku nierozegrania dwóch spotkań w sezonie (mecz i rewanż) to właśnie stosunek bramek (z całego cyklu rozgrywek) jest decydującym czynnikiem o awansie na wyższy szczebel rozgrywkowy. Taka argumentacja odrzucana jest oczywiście w Krakowie, skąd płyną sygnały, że cały cykl rozgrywek nie miał wcale miejsca, a Lubelski ZPN, organ zawiadujący rozgrywkami III ligi znacząco faworyzuje Motor.

W Krakowie optują w takim razie za rozegraniem baraży, ale Lubelski ZPN zdecydowanie odrzucił takie rozwiązanie patowej sytuacji.

Przepychankę na argumenty zarząd Hutnika Kraków zapowiada na salach sądowych.

ERM

eprasa.pl f9abeac002

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Kilka km od wybrzeża Bałtyku, między dwoma jeziorami – Łebsko i Gardno – leży dosyć duża wieś gminna Smołdzino. Do zakończenia II wojny światowej tereny przybrzeża między tymi jeziorami były zamieszkiwane przez Słowińców. Niektórzy badacze twierdzą, że był to odrębny, nieliczny naród pochodzenia słowiańskiego. Inni uważają ich za odłam ludności kaszubskiej. Po wojnie Słowińcy byli prześladowani jako Niemcy, zmuszani do emigracji i wysiedlani. Dzisiaj po ludności słowińskiej pozostały jedynie materialne ślady istnienia w skansenie w Klukach oraz nazwy – Słowińskiego Parku Narodowego oraz Muzeum Wsi Słowińskiej.

Kluki - skansen

Tropami Słowińców

Najważniejszym, najstarszym zabytkiem Smołdzina jest wybudowany jako świątynia ewangelicka, katolicki obecnie kościół św. Trójcy z początku XVII wieku. W minionych wiekach kilkukrotnie podejmowano jego przebudowę, zmieniając zwłaszcza zewnętrzny kształt bryły. Dzisiaj jest to jednonawowa świątynia na planie krzyża, którego ramiona tworzą boczne kaplice, z płaskim, drewnianym stropem podzielonym na kwatery. Do czasów wojny w kwaterach umieszczone były obrazy o treści religijnej. Dzisiaj odnowione i zachowane dzieła, chociaż niestety nie wszystkie, umieszczone są na ścianach kościoła. Szczególnie cenne jest zachowane barokowe, bogato rzeźbione wyposażenie świątyni z pięknym ołtarzem głównym, amboną i chrzcielnicą. W ołtarzu umieszczony jest duży obraz Chrystusa w koronie cierniowej, a w bocznych skrzydłach portrety fundatorów, książąt pomorskich i właścicieli wsi Smołdzino. Istnieje przekonanie, że w nieprzebadanych podziemiach kościoła zostały zamurowane – dla ocalenia – ostatnie książki słowińskie.

Rowokół

W latach 60. ostatni Słowińcy wyemigrowali z położonej tuż nad jeziorem Łebsko wsi Kluki, odległej o kilka km od Smołdzina. Pozostały po nich malownicze, opuszczone chaty i zagrody. W jednej z zagród, z czterema budynkami o charakterystycznej dla regionu konstrukcji szachulcowej, utworzono niewielką zagrodę muzealną, która w miarę upływu lat powiększała się, rozrastała i stawała coraz ciekawsza. Dzisiaj jest to znany skansen – Muzeum Wsi Słowińskiej. Prawie wszystkie budynki mają biało tynkowane ściany, poprzecinane ciemnymi od dziegciu belkami ułożonymi w kratownice z zastrzałami, więc prezentowany tu region nazwano działającym na wyobraźnię określeniem „Kraina w Kratę". Poza bogatymi, ciekawie zaaranżowanymi wnętrzami ukazującymi zróżnicowanie społeczne, ekonomiczne i zmiany, jakie dokonywały się na wsi słowińskiej przez dziesiątki lat, w skansenie dzieje się bardzo dużo. Od wielu lat sezon turystyczny, przypadający w długi weekend majowy, otwierała impreza zwana na wsi tradycyjnie „Czarnym weselem". W tym roku oczywiście wszystkie wydarzenia masowe są zawieszone, ale może w przyszłym roku pokazy znowu będą się odbywały…

Czarne wesele to nic innego, jak gromadne niegdyś, wspólne dla wszystkich mieszkańców wsi kopanie torfu, kończące się zbiorową zabawą i ucztowaniem. Tereny między jeziorami Gardno i Łebsko były ubogie w drewno opałowe, ale do dzisiaj są tam głębokie pokłady torfu. W maju wszyscy mieszkańcy tamtejszych wsi przygotowywali opał na zimę. Razem kopali torf na torfowiskach, kostki układali w pryzmy do suszenia, a po pracy świętowali. Jeżeli była susza, to wszystkich pokrywała gruba warstwa ciemnego pyłu, stąd powstała nazwa wydarzenia.

Słowiński Park Narodowy

Ten utworzony w 1967 r. Park jest obszarowo jednym z największych z Polsce i ma bardzo bogate, urozmaicone zasoby przyrodnicze. W jego obszarze znajdują się jeziora przymorskie, nadmorskie wydmy, bory i lasy, łąki, bagna i torfowiska oraz unikatowe ruchome piaski. W Smołdzinie znajduje się siedziba Parku oraz prowadzone Muzeum Przyrodniczego. Interesująco opracowane wystawy podzielone zostały na sześć wiodących działów Parku: Plaża, Wydmy, Jeziora, Lasy, Ochrona przyrody i Archeologia, prezentująca pochodzące z wykopalisk zabytki archeologiczne. Największą atrakcją Parku jest teren zwany „Polską Saharą", położony w pasie między morzem i jeziorem Łebsko. Jest to duży obszar wędrujących wysokich wydm, ruchomych piasków przemieszczających się pod wpływem wiatru.

Niedaleko Smołdzina, na terenie Parku położone jest wzgórze Rowokół. Przez Słowińców uważany był za świętą górę. W czasach pogańskich był tu chram z wielkim paleniskiem ofiarnym, w średniowieczu kaplica poświęcona św. Mikołajowi – patronowi żeglarzy, a później – do czasów reformacji - lokalny ośrodek kultu maryjnego. Z Rowokołem związane są liczne legendy, fantastyczne opowieści o zniszczonej kaplicy na szczycie, o zatopionych dzwonach, skarbach dzikich Wikingów, gorejących pieniądzach i inne. Dzisiaj na szczycie wzgórza jest wybudowana wieża widokowa z przepięknym, rozległym widokiem na Bałtyk, wydmy, jeziora przybrzeżne, lasy i wsie. Na płatną platformę widokową prowadzą wysokie, strome schody, ale warto dokonać wysiłku i ponieść niewielki koszt.

Dużą atrakcją okolic Smołdzina jest malowniczo położona latarnia morska w Czołpinie, wpisana wraz z gospodarstwem latarników do rejestru zabytków. Wybudowano ją w połowie XIX wieku w najwyższym okolicznym punkcie, i do dzisiaj jest ona najbardziej oddaloną od zamieszkałych terenów budowlą tego typu na całym wybrzeżu. Jest to jedna z piętnastu czynnych latarni morskich, której przerywany sygnał świetlny jest widoczny ponoć z odległości 40 km.

Latarnia morska Czołpino

Jak to diabeł kościół budował…

Nad brzegami jeziora Gardno były osady rybackie, których mieszkańcy utrzymywali się z połowów. Pewnej nocy jeden z rybaków płynął łodzią do domu, kiedy nagle rozpętała się straszliwa burza. Do brzegu było daleko, śmierć nieszczęsnemu zaglądała w oczy, kiedy w świetle błyskawic pojawił się diabeł. Zaproponował pomoc, ratunek, w zamian oczywiście za duszę rybaka. Ten, przerażony siłą żywiołu, wyraził zgodę pod warunkiem, że czart jeszcze tej nocy – dokąd kur nie zapieje - wybuduje na środku jeziora kościół. Diabeł przystał na ten warunek i cyrograf został podpisany.

Wody jeziora natychmiast uspokoiły się i rybak spokojnie dopłynął do domu, przekonany o swojej chytrości – że diabeł porwał się na wykonanie zadania niemożliwego. Dwie godziny przed świtem rybaka obudził straszliwy hałas. Kiedy wyszedł przed chatę, ujrzał cały zastęp uwijających się czartowskich mieszkańców piekieł, przenoszących w powietrzu głazy i wznoszących na środku jeziora potężną budowlę. Kierował nimi znajomy diabeł. Rybak się przeraził, bo nie przewidział takiego obrotu spraw. Poczuł, że śmierć w gorszej postaci znowu zagląda mu w oczy i czekają go wieczyste, piekielne męki. Gorączkowo zaczął myśleć i wpadł na pomysł.

Złożył dłonie w trąbkę i donośnie zaczął wydawać dźwięki podobne do piania koguta. Za chwilę całe zaniepokojone ptactwo w kurniku podniosło wrzawę, kur naprawdę zapiał, a za nim głośno piały wszystkie koguty w całej wsi. Diabeł na ten odgłos struchlał, a trzymany głaz wypadł mu z rąk. Za chwilę ze złości zburzył wzniesioną budowlę, ze świstem i szumem obrócił się w powietrzu i zniknął z kompanami – wszak z porannym pianiem koguta przestawała działać czartowska moc. Pamiątkami tego wydarzenia jest leżący do dzisiaj nad brzegiem jeziora głaz z odciskiem diabelskiego kopyta, zwany Diabelskim Kamieniem oraz skalista wysepka na środku jeziora, w miejscu gdzie miał stać kościół.

Smołdzino - kościół

Torf – różnej grubości warstwa obumarłych szczątków roślinnych w stanie niepełnego rozkładu, powstających w warunkach dużej wilgotności; najmłodszy i w przeszłości najbardziej popularny węgiel kopalny, po wysuszeniu wykorzystywany jako opał.

eprasa.pl f9abeac002

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Śladami Karola Wojtyły

Obchodzona w całym kraju 100. rocznica urodzin Jana Pawła II to dobra okazja, aby przypomnieć o obecności tej wyjątkowej postaci na północnym Mazowszu. Zanim bowiem 7 czerwca 1991 r. papież Jan Paweł II przybył z pielgrzymką apostolską do Płocka wcześniej już kilka razy gościł na terenie diecezji płockiej jako metropolita krakowski. W sumie tych wizyt było pięć, choć trzeba dodać, że w 1978 r. zaplanowana była wizyta kardynała Wojtyły w Przasnyszu, w związku z dziękczynieniem za koronację obrazu Matki Bożej Niepokalanej Przewodniczki z kościoła klasztornego ojców pasjonistów, której we wrześniu 1977 r. dokonał prymas Wyszyński. Jednak ze względu na wydarzenia które nastąpiły w Watykanie w 1978 r. wizyta nie doszła już do skutku.

Po raz pierwszy Karol Wojtyła jako arcybiskup krakowski przybył do diecezji płockiej w związku z uroczystościami 1000-lecia Chrztu Polski, które odbywały się w katedrze płockiej w dniach 13-14 listopada 1966 r. To właśnie on 13 listopada odprawił w katedrze wieczorną mszę świętą, a kazanie wygłosił prymas Stefan Wyszyński. Po mszy arcybiskup Wojtyła udał się do parafii na Radziwiu, gdzie spędził noc. Następnego dnia rano odprawił w kościele św. Benedykta mszę świętą i wygłosił krótkie kazanie, po czym spożył na plebanii śniadanie i udał się na Wzgórze Tumskie, aby uczestniczyć w centralnych uroczystościach milenijnych, po zakończeniu których wyjechał do Krakowa. O tysiącach ludzi zebranych wówczas w Płocku wspominał później do różnych osób, które pochodziły z diecezji płockiej.

Po raz drugi przybył na Mazowsze rok później - już jako nowo mianowany kardynał - aby uczestniczyć w ogólnopolskich uroczystościach ku czci św. Stanisława Kostki. W sobotę 19 sierpnia 1967 r. wieczorem, w tym czasie kiedy w Ciechanowie i Przasnyszu gościł prymas Wyszyński, kardynał Wojtyła przebywał w Płocku. Dokładnie o godz. 19.00 został powitany w miejscowej katedrze przez biskupa Piotra Dudźca, a następnie odprawił mszę świętą i wygłosił kazanie, w którym nawiązywał do historycznych związków łączących Płock z Krakowem, a także wskazał na postać św. Stanisława Kostki, którego patronem był św. Stanisław biskup krakowski. Jak mówił: „Cieszę się, że przybywam tu od grobu św. Stanisława biskupa i męczennika, który był Jego patronem, cieszę się, że św. Stanisław biskup i męczennik znalazł na polskiej ziemi takiego swojego imiennika, który również osiągnął chwałę ołtarzy”. Według szacunków SB kazania tego słuchało około 4 tysięcy wiernych, ale według danych zebranych przez stronę kościelną w katedrze obecnych było wówczas znacznie więcej osób, tym bardziej, że spora grupa ludzi stała przed katedrą. Noc z 19 na 20 sierpnia kardynał Wojtyła spędził w domu biskupim, a następnego dnia rano, po mszy świętej, udał się do Przasnysza, a stamtąd razem z prymasem Wyszyńskim i innymi biskupami wyruszył do Rostkowa. Jechał w strugach deszczu, a w czasie uroczystej mszy, której przewodniczył arcybiskup poznański Antoni Baraniak, był świadkiem „cudownego” rozpogodzenia, o którym wspominali pątnicy, i o którym pisano w relacjach, jakie ukazały się w ówczesnej prasie katolickiej.

Kolejna wizyta kardynała Wojtyły na północnym Mazowszu związana była z uroczystościami dziękczynnymi za koronację obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku (obraz ten koronował kardynał Stefan Wyszyński w 1970 r.). Podobnie jak cztery lata wcześniej, swoją wizytę metropolita krakowski rozpoczął w Płocku, gdzie przybył 11 września 1971 r. Natomiast w niedzielę 12 września razem z biskupem Bogdanem Sikorskim udał się do klasztoru w Czerwińsku, gdzie przewodniczył uroczystej mszy świętej i wygłosił homilię do tłumnie przybyłych pątników. Wspominając po latach tamte wydarzenia - już jako papież Jan Paweł II - przekazał dla sanktuarium czerwińskiego jako wotum kielich z pateną. Następny przyjazd metropolity krakowskiego związany był z uroczystościami 900-lecia diecezji płockiej, w czasie których 1 czerwca 1975 r. przewodniczył on uroczystej mszy świętej jubileuszowej. Wtedy też obiecał biskupowi Sikorskiemu, że przyjedzie do Płocka za rok. I tak też się stało. Po raz ostatni przez wyborem na papieża gościł w stolicy Mazowsza 6 listopada 1976 r. na zakończenie peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji płockiej. Dwa lata później zasiadał już na Stolicy Piotrowej, a w Płocku pojawił się dopiero po 15 latach. Po raz pierwszy jako papież i zarazem po raz ostatni w swoim życiu.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Kronika tygodnia

Zbliża się okres zwiększonej podaży mleka. W naszym województwie niewielki spadek pogłowia pozwala sądzić, że dostawy mleka do punktu skupu utrzymają się na poziomie lat ubiegłych. Na długo przed sezonem spółdzielczość mleczarska przygotowuje się organizacyjnie i technicznie do przyjęcia i zagospodarowania jak największej liczby surowca. (…) Zgodnie z życzeniami producentów w 80 punktach skupu przeprowadzone będzie wirowanie. Gdyby zainteresowanie producentów było większe tą formą usprawnienia skupu i przerobu mleka spółdzielczość mleczarska jest w stanie wyposażyć w wirniki jeszcze 100 punktów.

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 19, 8 maja 1981 r.

W czym chodzić?

Jedną z dziedzin naszego życia gospodarczego uzależnioną od importu materiałowego, jest branża skórzano-obuwnicza. Brak środków na ten import wpłynął na drastyczne ograniczenie produkcji obuwia. Zakład obuwia „Syrena” w Mławie był dotychczas znany w kraju i za granicą jako producent eleganckich, wysokiej jakości mokasynów męskich. Pierwotny plan na bieżący rok przewidywał wyprodukowanie 586 tys. par tego obuwia. Utrzymanie takiego poziomu produkcji już w I kwartale okazało się niemożliwe. Mławska „Syrena” zmieniła profil produkcji – z butów dużych na małe. (…) Już w I kwartale „Syrena” wykonała 79 400 par obuwia dziecięcego (plan 79 tys.). Od II kwartału zakład został objęty rządowym programem operacyjnym i produkuje tzw. obuwie poniemowlęce (rozmiary 11 – 14) oraz mokasynki przedszkolne i szkolne (rozmiary 17 – 21,5). Plan zakłada wyprodukowanie 600 tys. par butów pierwszego typu i 200 tys. par drugiego typu.

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 2, 16 maja 1982 r.

W dzień ludowego święta

Święto Ludowe – przypadające w roku bieżącym w dniu 30 maja, obchodzić będzie polska wieś, a z nią cały kraj, w bardzo trudnym okresie politycznym i gospodarczym, w warunkach stanu wojennego. Ale jak co roku będzie ono okazją do zbilansowania ogromnego dorobku Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jego poszczególnych działaczy, których wielu jest w naszym województwie. Będzie też okazją do zorganizowania licznych imprez kulturalnych, sportowych i rozrywkowych, może mniej hucznych niż w latach ubiegłych, ale słusznie należących się mieszkańcom wsi.

„Tygodnika Ciechanowski”, nr 4, 30 maja 1982 r.

Największy kurnik w Polsce

Ma go właśnie Żuromin, Bieżuń i okolice. To jest największe drobiowe zagłębie w kraju – 221 kurników jest, 12 buduje się. Te okoliczności sprawiły, że pod koniec marca zarejestrowano tutaj Spółkę z o. o. „DROMINEX”, spółkę 31 producentów drobiu z Żuromina, Bieżunia, Lidzbarka i Torunia. Ma ona już 1,6 miliarda złotych kapitału zakładowego i gwarancje bankowe na jeden milion marek niemieckich. Spółka ma zamiar zakupić zakład, zatrudnić ok. 200 osób, produkować i paczkować drób o rocznej wartości 120 mld. złotych. Już negocjuje się zakup właściwego obiektu, już cztery firmy zachodnie są zainteresowane wejściem do tego ptasiego związku.

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 19, 15 maja 1992 r.

Gang gwałcicieli staruszek

Pierwszy gwałt dokonany na 70-letniej Anieli Hołubcowej z okolic Płońska w styczniu ub. roku, połączony z rabunkiem, nie zapowiadał jeszcze serialu podobnych przestępstw w rejonie działania płońskiej Komendy Rejonowej Policji. Podobne czyny popełnione w lutym, marcu (dwukrotnie), w kwietniu i czerwcu na terenie gminy Płońsk, Naruszewo, Załuski i Joniec – dały policji pewność, że w okolicy grasuje dwuosobowy gang gwałcicieli – rabusiów, mających dobre rozpoznanie, potrafiących zacierać po sobie ślady. (…) Regularność gwałcicielskich „akcji”, wobec których policja była właściwie bezsilna, dość szybko zaczęła wywoływać panikę – w miarę jak rozchodziły się wieści potęgowane przez strach. Panika we wspomnianych gminach nierzadko była wręcz histeryczna: samotne, starsze kobiety, których jest w rejonie Płońska sporo, poczęły wyjeżdżać do krewnych. Inne zakładały kraty w oknach, montowały solidne zamki w drzwiach, nocowały u sąsiadów. Zbroiły się, trzymały przy łóżkach siekiery.

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 20, 22 maja 1992 r.

HOROSKOP

BARAN
Najbliższe dni spędzisz spokojnie, w pracy nie będziesz zbyt aktywny. Chętnie sięgniesz po ciekawą lekturę lub obejrzysz serial, zamiast martwić się obecną sytuacją w kraju. Warto przypomnieć sobie o ulubionym hobby i zastanowić się jak zrobić z niego użytek.

BYK
Nadszedł czas na podsumowania, zastanów się nad tym, co przeszkadza ci w osiągnięciu sukcesu i zabierz się za zmiany. W tym tygodniu łatwiej rzucisz nałogi. Twoim ukrytym sprzymierzeńcem będzie twoja własna intuicja, najpierw słuchaj siebie, a potem innych ludzi.

BLIŹNIĘTA
W tym tygodniu nie zabraknie ci powodów do radości. Gorzej będzie z czasem na domowe obowiązki. W pracy może być trochę zamieszania, ale też nowych projektów. Będziesz planować działania, organizować ważne przedsięwzięcia, ale też zaczniesz od wszystkich więcej wymagać.

RAK
W tym tygodniu kluczem do twojego sukcesu będą koncentracja i opanowanie. Szybko okaże się, że wszyscy czegoś od ciebie chcą i jesteś niezbędny, aby wykonać różne zlecenia, dlatego podejdź do wydarzeń ze stoickim spokojem i nie martw się na zapas. Unikaj dyskusji o polityce lub pieniądzach.

LEW
Wiele spraw okaże się niewartych nerwów i dyskusji. Podejdź z dystansem do zawodowych spraw i wynikających z nich problemów. To czas wykluwania się dobrych pomysłów, które już niedługo przyniosą ci zadowolenie i uznanie. Weekend sprzyjać będzie rozwijaniu zainteresowań np. malarstwem, muzyką…

PANNA
W najbliższych dniach poczujesz się dobrze poinformowany i potrzebny, co wprawi cię w doskonały humor. Pamiętaj o swoich przyjaciołach, bo w tym tygodniu będziesz osobą, do której zwrócą się ze swoimi kłopotami. Nie wahaj się szczerze mówić o tym, co sądzisz na temat ich problemów.

WAGA
Wykorzystaj tydzień, aby umocnić swoją pozycję i przy okazji zdobyć dodatkową gotówkę. Czas sprzyja większym sukcesom, ale zamiast planować i dyskutować, musisz sam zabrać się do dzieła. Sam będziesz zaskoczony tym, co przyjdzie ci do głowy.

SKORPION
Przygotuj się na niespodziewane wiadomości i propozycje. Ktoś zacznie domagać się, abyś zajął jednoznaczne stanowisko w sprawie, która wcale nie wydaje ci się jasna. Unikaj słownych konfliktów, bo stracisz w nich więcej, niż warta jest wygrana.

STRZELEC
To dobry tydzień, aby coś w życiu usprawnić lub zmienić na lepsze. Zbierzesz siły, bez trudu uporasz się z zawodowymi sprawami. Sił ci nie zabraknie, ale nie poświęcaj się dla kogoś, kto nie dotrzymuje swoich obietnic. W miłości będziesz odważny i bezpośredni.

KOZIOROŻEC
Twój nastrój w tym tygodniu stanie się zmienny, trudno ci będzie podejmować decyzje. Bądź dla siebie bardziej wyrozumiały. W pracy trzymaj się z daleka od dodatkowych obowiązków i zbyt ambitnych zadań. W miłości pójdź na kompromis, a nic nie stracisz.

WODNIK
Rodzinne sprawy okażą się dla ciebie najważniejsze. Będziesz pomagać, decydować, a nawet rozstrzygać spory, w które zamieszani są twoi krewni. W innych dziedzinach życia zapowiada się więcej spokoju. Tydzień sprzyja też udanym internetowym zakupom.

RYBY
Czeka cie wiele ważnych spraw, z którymi będziesz musiała się sama uporać. Bądź ostrożna tam, gdzie mowa o pożyczkach i większych pieniądzach. Zbytnia beztroska i zbyt wiele wydatków sprawi, że rodzina wypowie się bardzo krytycznie o twoim postępowaniu.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski - fot, Leszek Zygner, Stefan Zagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl f9abeac002

KON-tekst

Ból po Trójce

„Zamknięte cmentarze, to na skutek zdarzeń
ostatnich tygodni, ostatnich wydarzeń
na łańcuchy patrzę, ocieram łzy
tak jak ty, tak jak ty
Otwiera się brama, ja nie wierzę oczom
czy jednak się rzeczy inaczej potoczą
podbiegam, twoje karki krzyczą stój
bo twój ból jest lepszy niż mój,
twój ból jest lepszy niż mój
/.../ cały cmentarz twój lepszy niż mój

Pewnie wiecie państwo o co chodzi. O wizytę na warszawskich Powązkach Jarosława Kaczyńskiego, który odwiedził grób matki, mimo, że obowiązywał w całym kraju zakaz poruszania się w tego typu miejscach publicznych z powodu epidemii koronawirusa. Sprawa „spaceru" po cmentarzu Jarosława Kaczyńskiego w towarzystwie ochroniarzy („karków") była szeroko komentowana, wiele osób wyrażało oburzenie takim wręcz demonstracyjnym zachowaniem prezesa PiS. A jeszcze przypomnijmy o wcześniejszym składaniu wieńców pod pomnikiem brata również bez zachowania zasad izolacji. Piosenkarz Kazik Staszewski ujął te ekscesy prezesa w formie protest-songu... Ciekawe jest to, że Staszewski do tej pory uchodził za zwolennika rządów PiS, wypowiadając się z uznaniem o poczynaniach tej władzy, m.in. na temat „reformy sądownictwa".

Ale to dopiero początek afery. W ubiegły piątek, jak co tydzień na antenie radiowej Trójki odbywa się kolejne (1998!) notowanie listy przebojów (głosują słuchacze przez internet). Audycję prowadził red. Marek Niedźwiecki, który ogłasza, że na pierwszym miejscu niespodziewanie pojawia się nowa piosenka Staszewskiego „Twój ból jest większy niż mój" (fragment na wstępie). I ...rozpętuje się burza. Żeby na antenie publicznego radia krytykowano prezesa?! (Przypomnijmy- człowieka, który formalnie nie pełni żadnej funkcji w państwie, poza sprawowaniem mandatu posła RP). To niedopuszczalne.

Informacja o tym fakcie (pierwszym miejscu piosenki Staszewskiego) wkrótce znika ze strony internetowej radia, a na drugi dzień dyrektor naczelny Trójki Tomasz Kowalczewski oświadcza, że podczas głosowania „został złamany regulamin, dokonano manipulacji i /.../ redakcja podjęła decyzję o unieważnieniu głosowania".

Trójka to była przez lata również moja stacja. Całe pokolenie obecnych 50-latków i 60-latków (plus/minus) wychowało się na na tej stacji. Włączało się Program Trzeciego Polskiego Radia głównie dla muzyki. Ale również na spotkania z ulubionymi autorami, którzy w sposób niesztampowy, mądry, inteligentny, czasami przewrotny (cenzura PRL-u!) prowadzili swoje audycje: publicystyczne, oświatowe, kulturalne. Tworzyli reportaże i słuchowiska. A na okrasę raczyli nas rozrywką. I to taką z najwyższej półki.

Odkąd całe Polskie Radio w 2016 roku zostało przyjęte przez obecną władzę, w Trójce zaczęło się dziać coraz gorzej. Gołym uchem było słychać, jak stacja traciła swoją niezależność, swobodę, oryginalność i stawała się jednym z przaśnych przekaźników propagandy partyjnej i rządowej. Traciła też swoich wiernych słuchaczy, którzy dawali wyraz swojemu oburzeniu i rozczarowaniu w publicznych wypowiedziach, telefonach i postach do redakcji. Co rusz z Myśliwiecką 3/5/7 żegnali się znani dziennikarze, autorzy, muzycy. Również ci, którzy prawie wcale nie angażowali się w polityczne spory, m.in.: Michał Nogaś, Dariusz Rosiak, Artur Andrus, Wojciech Mann, Anna Gacek, Piotr Bukartyk, Wojciech i Bartosz Waglewscy, Jan Chojnacki, Gaba Kulka, Jan Młynarski, Dariusz Bugalski.

W związku z tak ewidentną ingerencją cenzury audycji, a także posądzeniem o nieuczciwość, również legenda rozgłośni, Marek Niedźwiecki, decyduje się odejść z radia. To samo, na znak solidarności robią dwaj inni znani prezenterzy: Hirek Wrona i Marcin Kydryński. No i przez cały weekend mamy protesty artystów, ludzi kultury, kolejni znani muzycy zapowiadają, że kończą współpracę z Trójką.

Jeśli stacja od dłuższego czasu zmierzała ku przepaści, tam gdzie nie ma już żadnej słyszalności, to ostatnia decyzja kierownictwa pchnęła ją mocno w tamtą stronę.

RYSZARD MARUT

Iza i przeciw

Pamięć i piosenka

Znajoma poszukuje dalekiej rodziny w Pułtusku. Wie, że na cmentarzu świętokrzyskim spoczywa jej krewny i ma nadzieję, że gdy jakaś osoba w jej imieniu zostawi kartkę z danymi, rodzina zmarłego, a tym samym i jej rodzina, odezwie się do niej. Cel: genealogiczny, zaznacza. Agnieszka, bo tak ma na imię znajoma, pochodzi z gminy Ojrzeń, jest absolwentką pułtuskiego Studium Nauczycielskiego, w którym uczyły się m.in. była dyrektor Skargi i obecna wicedyrektor. Nasze losy wówczas się nie przecięły, bo uczyłam się w Krasiniaku w Ciechanowie. Przecięły się za to po latach, gdy odezwała się do mnie zainteresowana historią kobieta. Ponieważ nosiła obco brzmiące nazwisko, nie skojarzyłam jej z żadną ze znanych mi rodzin. Później okazało się, że jest wnuczką państwa Doroty i Piotra Dołęgowskich z Kraszewa, których dane mi było poznać w lutym 2015 r. z okazji ich 70. rocznicy ślubu, i córką ich najstarszej córki Teresy Jędrzejewskiej, u której odbyło się spotkanie z jubilatami. Ale, jak niedawno sobie uświadomiłyśmy, spotkałyśmy się jeszcze wcześniej: przez rok pracowałyśmy w jednej z warszawskich szkół, potem ona wyjechała do Anglii.

Dziadek Agnieszki Piotr Dołęgowski w tym roku świętowałby 100-lecie narodzin. Tak jak Karol Wojtyła. Drugi z nich wybrał drogę kapłańską, pierwszy małżeństwo. Drugiego jego wybór zaprowadził do stolicy Piotrowej, stał się ojcem duchowym wiernych na całym świecie. Pierwszy został w rodzinnych stronach, z żoną Dorotą wychował dziewięcioro dzieci, doczekał się 23 wnuków, w tym wnuka kapłana, 21 prawnuków, a nawet praprawnuków. Obu łączyły, oprócz roku urodzenia, trudne przeżycia wojenne i niełatwe powojenne czasy, wiara, szacunek do ludzi i … piosenka, a właściwie posiadanie ulubionej piosenki. Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II polubił szczególnie „Barkę", pieśń religijną, do której muzykę i słowa napisał w 1974 r. hiszpański ksiądz Cesáreo Gabarain, a do której w tym samym roku polski tekst stworzył salezjanin, ks. Stanisław Szmidt. Przypomniał o tym Jan Andrzej Kaluszkiewicz, muzyk z Ciechanowa i nagrał wersję instrumentalną utworu bez modulacji, by każdy mógł „Barkę" zaśpiewać; nagranie i tekst zamieścił na profilu społecznościowym Fb. Natomiast piosenką Piotra Dołęgowskiego i jego żony Doroty okazało się tango z 1934 r. z repertuaru Stefana Witasa (muz. Jerzy Rosner, sł. Tadeusz Żebrowski a. Wrzos) pt.: „Miłość jak piosenka". Zaśpiewali w duecie refren, a p. Piotr dźwięcznym głosem zaśpiewał i zwrotkę. Słowa piosenki posłużyły mi w reportażu.

Nie ma wśród nas Jana Pawła II, nie ma p. Piotra, nie ma wielu naszych bliskich. Spisujmy związane z nimi wspomnienia. A nawet dzielmy się nimi. „W 100. rocznicę urodzin Papieża Polaka zachęcamy mieszkańców Powiatu do zamieszczania własnych materiałów i podzielenia się własnymi odczuciami i myślami, jakie pojawiły się podczas spotkań z Wielkim Polakiem", zaprasza samorząd powiatu ciechanowskiego. Już pierwsze osoby użyczyły zdjęcia, piszą wspomnienia. Niektórzy tworzą wiersze i piosenki. Wielu z nas słyszało piosenkę „Nie zastąpi Ciebie nikt", hymn obchodów papieskiego jubileuszu, której nagranie zainicjował Instytut Dialogu Międzykulturowego. Mamy też i lokalne nagrania. Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku skomponowała i wykonała piosenkę „Fides, spes et caritas (Wiara, nadzieja i miłość)", która premierę miała w setną rocznicę urodzin Jana Pawła II, w poniedziałek, 18 maja w samo południe. „"Czwórka" śpiewa dla Jana Pawła II". Śpiewa i wzrusza. Piosenka daje nadzieję, tak jak wcześniejsze nagranie piosenki „Boże daj nam siły", przygotowanej przez księży z pułtuskiej bazyliki w związku z czasem pandemii.

Piosenka potrafi wywołać wspomnienia. Pamięć potrafi zachować piosenkę. Obie potrafią wzbudzić w nas wdzięczność. Za życie, za innego człowieka, za wszystko, co nas otacza.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 21

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 19: *„Chciwego nie nasycisz".*

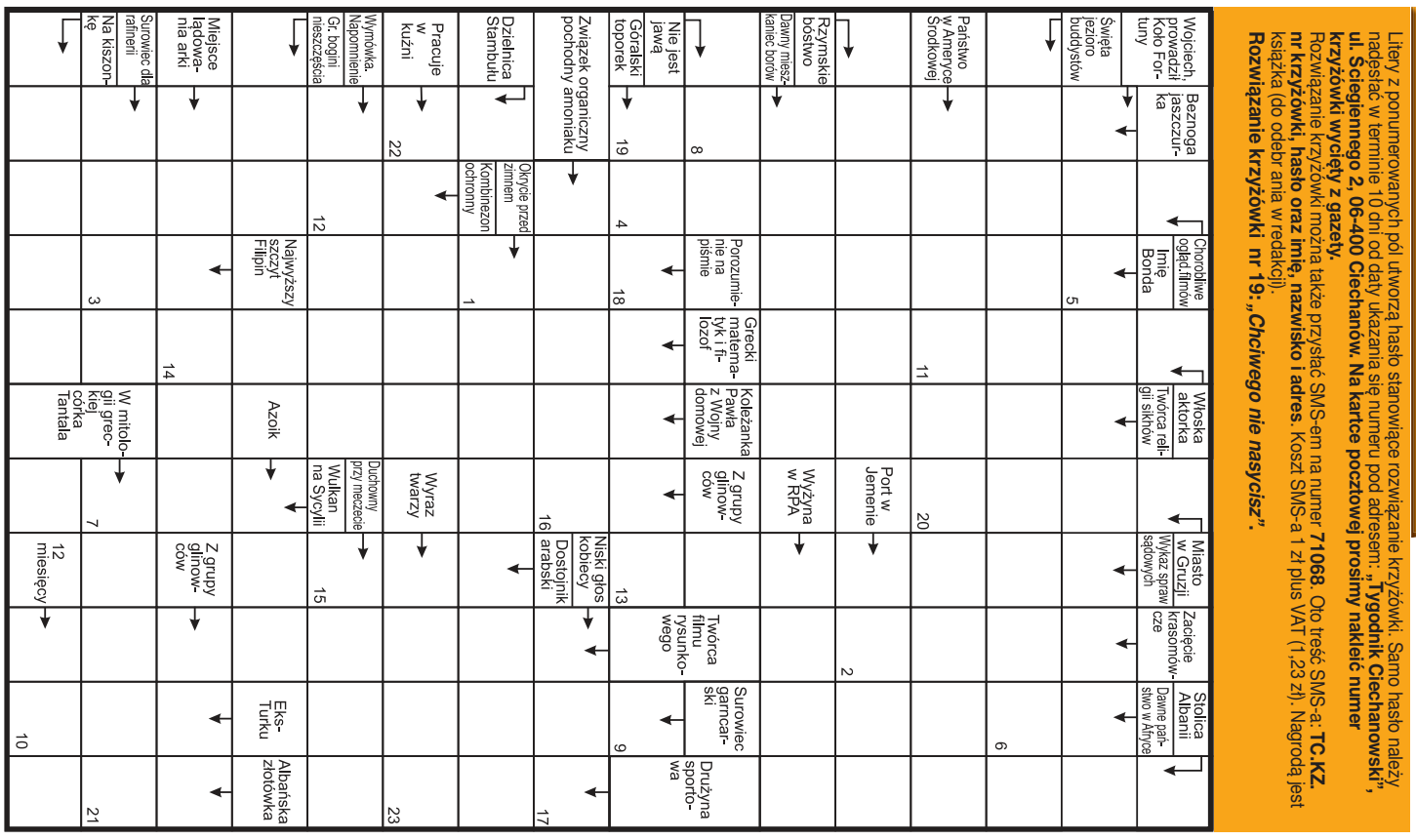

eprasa.pl f9abeac002

Duże wzmocnienie Dekorglassu

Wiele różnych doniesień było na temat składu Dekorglassu na nowe rozgrywki sezonu 2020/21. Prasa centralna (np. „Przegląd Sportowy") już dużo wcześniej donosiła, że Jakub Dyjas może zagrać w Bogorii lub Dekorglassie. Sprzeczne informacje dochodziły także na temat gry Shihao Wei. Niektórzy komentatorzy byli pewni, że po opuszczeniu Kolpinga Jarosław przez Kou Lei, jego miejsce zajmie właśnie zawodnik Dekorglassu.

Na dzień dzisiejszy możemy oficjalnie poinformować, że Jakub Dyjas, najlepszy obecnie polski tenisista stołowy, będzie w przyszłych rozgrywkach reprezentował barwy działdowskiego Dekorglassu. To jednak jeszcze nie wszystkie nowe twarze w działdowskim zespole. Jest już przesądzona sprawa gry w Działdowie Chorwata Andreja Gaciny.

- Na dzień dzisiejszy jest pewny udział w naszym zespole dwóch nowych zawodników, Jakuba Dyjasa i Andreja Gaciny. Do zgłoszenia całego zespołu do rozgrywek sezonu 2020/21 jest jeszcze trochę czasu. Zarząd naszego klubu pracuje nad skompletowaniem całego zespołu, aby zgłosić drużynę w całym zestawieniu. Oprócz wspomnianych nowych twarzy w naszym zespole, będą zgłoszeni także: grający trener Jiri Vrablik, Wenliang Xu, Kamil Kurowski. Dwóch ostatnich rozegrało w zakończonych rozgrywkach po dwa spotkania, ale jak pamiętamy, byli oni podstawowymi zawodnikami zespołu rezerwowego występującego w II lidze, a jak wiemy ten zespół wywalczył awans do I ligi. Rozważamy także zgłoszenie w składzie zespołu superligi młodych, perspektywicznych zawodników, aby w razie potrzeby byli gotowi do gry na najwyższym szczeblu rozgrywek. Jednak młodzi zawodnicy będą także zgłoszeni w składzie zespołu I ligi i gra na tym szczeblu będzie dla nich priorytetem i podstawą występów w naszych barwach.

Jakub Dyjas

Andrej Gacina

Działdowscy sympatycy tenisa zapewne pamiętają pojedynek Jiriego Vrablika z Adrejem Gaciną w meczu w ramach Ligi Mistrzów. Mecz ten odbył się w Działdowie 12 października 2018 roku, a naszym rywalem była rosyjska drużyna z Jekaterynburga. Wygrali Rosjanie 3:0, a Gacina pokonał Vrablika także 3:0. W meczu rewanżowym 6 grudnia 2018 roku także wygrali Rosjanie 3:0, ale w tym meczu Gacina akurat nie wystąpił. Zapytaliśmy prezesa klubu Ferdynanda Chojnowskiego, kiedy poznamy pełny skład naszej drużyny desygnowany do rozgrywek w superlidze?

A co z naszym udziałem w Lidze Mistrzów?

- Do końca maja mamy czas, aby wstępnie zgłosić drużynę do rozgrywek w Lidze Mistrzów. Wówczas Europejska Unia Tenisa Stołowego zorientuje się ile zespołów jest zainteresowanych udziałem w tych prestiżowych rozgrywkach i wówczas wyznaczony zostanie ostateczny termin, w którym poszczególne kluby będą mogły oficjalnie potwierdzić swój udział w Lidze Mistrzów. Mam nadzieję, że nasza drużyna zostanie do tych rozgrywek zakwalifikowana – powiedział Ferdynand Chojnowski.

Tekst i fot. CEŁ

***

Jakub Dyjas (ur. 9 października 1995 w Koszalinie) – olimpijczyk z Rio de Janeiro (2016), mistrz Polski w 2018 i 2020 roku w grze pojedynczej. Od 2009 reprezentował barwy KST Elektryk Toruń, w 2013 został zawodnikiem niemieckiej drużyny TTC Schwalbe Bergneustadt, od 2015 występował w zespole TTF Liebherr Ochsenhausen. Odnosił sukcesy w kategoriach młodzieżowych - na mistrzostwach Europy kadetów w 2010 zdobył srebrny medal w grze pojedynczej i brązowy medal w turnieju drużynowym, na mistrzostwach Europy juniorów w 2011 został wicemistrzem w grze podwójnej (z Konradem Kulpą), na mistrzostwach Europy juniorów w 2012 wywalczył złoto w grze podwójnej (z Konradem Kulpą) i brązowy medal w turnieju drużynowym, na mistrzostwach Europy juniorów i mistrzostwach świata juniorów w 2013 wywalczył brązowe medale w grze podwójnej (w obu startach z Patrykiem Zatówką) i turniejach drużynowych, w tym samym roku zwyciężył także w turnieju Europa Top10. W 2014, 2016 i 2017 został mistrzem Polski seniorów w grze podwójnej. Ponadto w 2013 zdobył wicemistrzostwo Polski w grze mieszanej, w 2012 i 2015 brązowe medale MP w grze podwójnej, w 2014 brązowy medal mistrzostw Polski w grze mieszanej. W 2016 został brązowym medalistą mistrzostw Europy w singlu i srebrnym w deblu w parze z Danielem Górakiem.

***

Andrej Gacina (ur. 21 maja 1986 w Zadarze) – chorwacki tenisista stołowy. Dwukrotny mistrz Europy, dwukrotny srebrny medalista igrzysk śródziemnomorskich i brązowy medalista mistrzostw Europy juniorów w tenisie stołowym. Wielokrotny reprezentant Chorwacji. Andrej Gacina w swojej karierze kilkukrotnie zdobywał medale imprez międzynarodowych. W mistrzostwach Europy dwukrotnie został mistrzem kontynentu. W 2007 roku, wraz z reprezentacją swego kraju, wygrał rywalizację drużynową, a w 2011 roku w parze z Portugalczykiem Marcosem Freitasem zwyciężył w rywalizacji deblowej. W 2009 roku zdobył dwa srebrne medale w igrzyskach śródziemnomorskich – zarówno w rywalizacji indywidualnej, gdzie w finale przegrał z Grekiem Panagiotisem Gionisem, jak i w rywalizacji deblowej, gdzie występował w parze ze swoim rodakiem Roko Tošiciem. Ponadto w 2004 roku zdobył brązowy medal mistrzostw świata juniorów w grze deblowej. Andrej Gacina brał udział w Letnich Igrzyskach Olimpijskich 2008, 2012 i 2016 roku. Występował m.in. w zespołach: TTF Liebherr Ochsenhausen (Niemcy) oraz UMMC Jekaterynburg (Rosja).

Vrablik trzeci w Pradze

W dniach 14 – 15 maja grający trener działdowskiego Dekorglassu znowu stanął na podium w turnieju w Pradze. Po grach eliminacyjnych nasz zawodnik zajął czwarte miejsce, co dało mu awans do półfinału turnieju. W pojedynku półfinałowym przegrał z D. Reitspiesem i ostatecznie walczył o 3. pozycję w turnieju. Rywalem Vrablika był w tej walce S. Kucera, którego nasz zawodnik pokonał i stanął na najniższym stopniu podium. W finale praskiego turnieju D. Reitspies pokonał 3:0 T. Treglera.

Tekst CEŁ

WYNIKI VRABLIKA	
Vrablik – J. Kleprlik	3:2
Vrablik – J. Seibert	3:2
Vrablik – S. Kucera	2:3
Vrablik – D. Reitspies	3:1
Vrablik – T. Tregler	2:3
Vrablik – M. Horejski	3:2
Vrablik – D. Prokopcov	1:3
Vrablik – D. Reitspies	0:3 (półfinał)
Vrablik – S. Kucera	3:0 (o 3. miejsce)
D. Reitspies – T. Tregler	3:0 (finał)

eprasa.pl f9abeac002

Działdowo

Za oknami chłód, a grzejniki zimne

Pogoda w maju nas nie rozpieszcza. Niska temperatura powietrza, szczególnie w nocy, sprawia, że aura daje się we znaki mieszkańcom bloków, w których grzeje się tylko do końca kwietnia. Mieszkanka ul. Emilii Sukertowej-Biedrawiny 2 w Działdowie alarmuje, że temperatura w jej mieszkaniu spada poniżej 15 stopni Celsjusza. Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej odpowiada, że blok jest w trakcie termomodernizacji, a temperatury są monitorowane na bieżąco i pomiary mówią co innego.

Do naszej redakcji zgłosiła się Magdalena Żuchowska, mieszkanka bloku przy ul. Emilii Sukertowej-Biedrawiny 2 w Działdowie, który należy do Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej. W bardzo emocjonalnym liście poinformowała nas, że temperatura w jej mieszkaniu spada poniżej 15 stopni Celsjusza i prosi o interwencję. - Mieszkańcy bloków przez ignorancję i nieudolność zarządu narażają swoje życie i zdrowie. Powszechnie wiadomo, że wg rozporządzeń Ministra Zdrowia w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii oraz postanowień rządu należy zostać w domu. Siedzimy więc w wyziębionym lokalu – dzieci, które są pod opieką rodziców, uczniowie mający naukę zdalną, dorośli pracujący online oraz osoby starsze szczególnie narażone na koronawirusa. Nie musimy obawiać się koronawirusa, gdyż możemy mieć zawały, zapalenia płuc, oskrzeli i wiele innych przypadłości – mówi pani Magdalena. Jak relacjonuje, ludzie ratują się przed zimnem, rozkręcając palniki w kuchenkach gazowych, co jest wyjątkowo niebezpieczne. - W rozmowie telefonicznej, 6 maja, pan prezes wyraził aprobatę dla takiej formy ogrzewania mieszkań, gdyż „jest to tańsze i spółdzielnia ma oszczędności". Najbardziej zadziwiające jest to, że zarządy innych spółdzielni w Działdowie zastosowały nowoczesne rozwiązania, w wyniku których ludzie mogą korzystać z dostaw ciepła przez cały rok – dodaje.

Problem występuje dwa razy w roku

Mieszkanka bloku przy ul. Emilii Sukertowej-Biedrawiny 2 przedstawia również przepisy, które wyraźnie mówią o temperaturze jaka powinna być w mieszkaniach. Chodzi tu o Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. W przypadku pomieszczeń takich jak pokoje mieszkalne, przedpokoje, kuchnie temperatura nie może być niższa niż 20 stopni Celsjusza. Natomiast w przypadku łazienek muszą to być minimum 24 stopnie. - Zgodnie z tym zaleceniem, jeśli temperatura zmierzona w poszczególnych pomieszczeniach jest niższa, to powinien być to sygnał dla zarządu spółdzielni, że należy włączyć ogrzewanie w bloku. Pan prezes, który takie sygnały otrzymuje, zasłania się sezonem grzewczym, rzekomo kończącym się 30 kwietnia. Jest to zwykła bujda i podtrzymywanie mitu. Nie ma czegoś takiego jak „sezon grzewczy" - bo tak naprawdę trwa cały rok. Walka o dostawy ciepła z zarządem spółdzielni to walka z wiatrakami. Telefony i pisma nie skutkują. Zarząd bezkarnie łamie nasze prawa i systematycznie naraża nas na utratę zdrowia. Problem ten powtarza się co pół roku - we wrześniu i w maju – komentuje Magdalena Żuchowska.

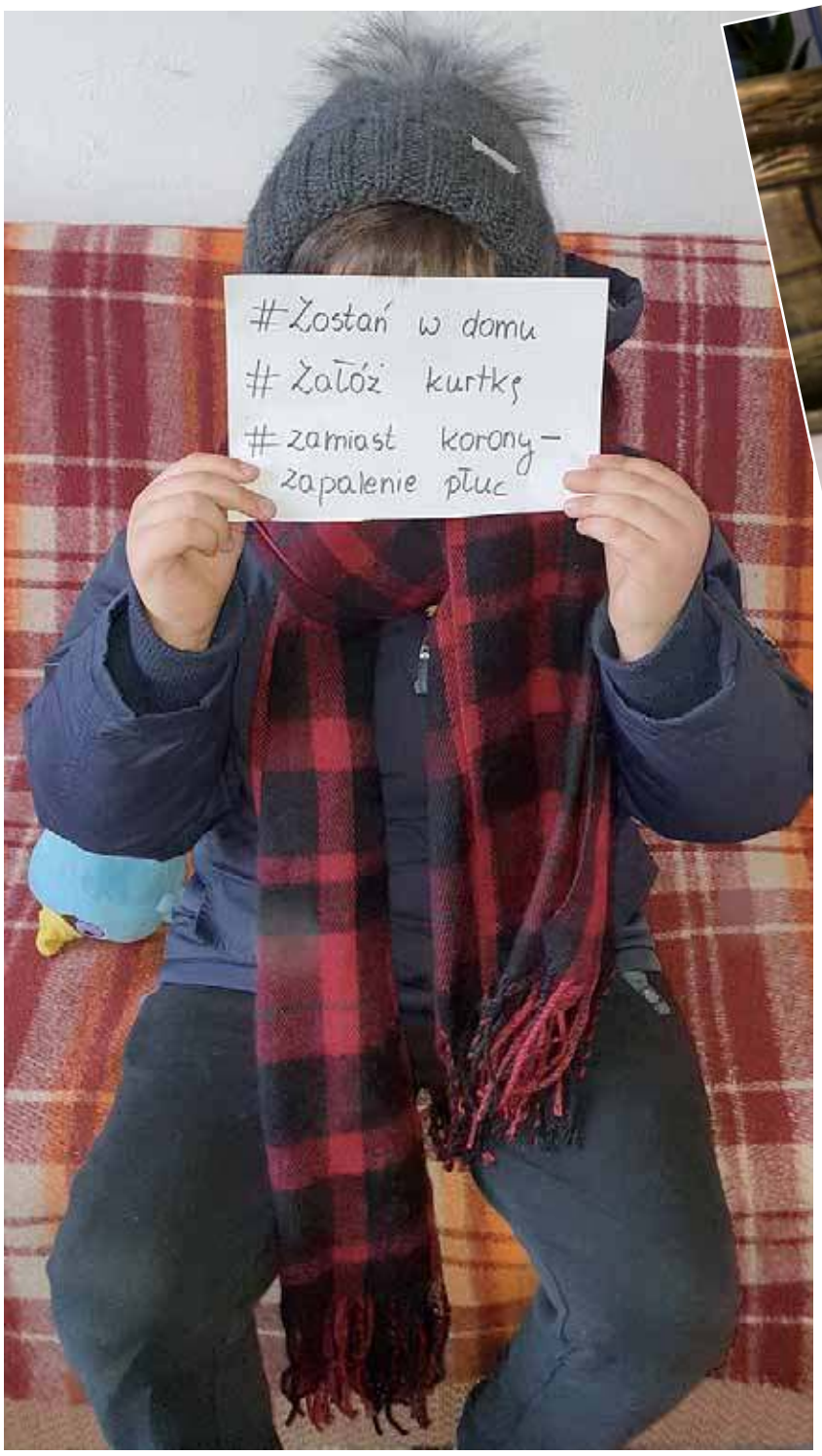

Wymowna fotografia przesłana przez mieszkankę bloku przy ul. Emilii Sukertowej-Biedrawiny 2

Zdjęcie termometru w mieszkaniu pani Magdaleny

Spółdzielnia monitoruje temperatury

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy prezesa SMLW w Działdowie Wojciecha Fabińskiego. Jak tłumaczy, budynek, w którym zamieszkuje pani Magdalena jest obecnie poddawany procesowi termomodernizacji, celem poprawy warunków bytowych zamieszkujących w nim osób. Remont powinien zakończyć się na przełomie lipca i sierpnia. - Spółdzielnia łącznie na ten cel pozyskała środki w wysokości ponad 1.5 mln zł na trzy budynki mieszkalne wielorodzinne. Termomodernizacja przedmiotowego budynku ma na celu poprawienie cech technicznych budynku w celu zmniejszenia zużycia energii cieplnej dla potrzeb ogrzewania, ograniczenie strat ciepła a także wentylacji oraz przygotowania ciepłej wody – komentuje prezes. Władze spółdzielni mają wątpliwości, co do pomiarów, mówiących o temperaturze poniżej 15 stopni Celsjusza. Sugerują, że mogły być wykonane np. po wywietrzeniu pomieszczenia. - Spółdzielnia dokonała wstępnej weryfikacji temperatur w niektórych lokalach mieszkalnych w budynku wielomieszkaniowym, którym zamieszkuje państwa czytelniczka. Odczyty podawane administracji przez poszczególnych mieszkańców tego budynku według stanu na dzień 15 maja 2020 r. wskazują na temperatury powyżej 20 stopni Celsjusza – mówi Wojciech Fabiński. W związku z faktem, że taka pogoda może utrzymać się jeszcze przez jakiś czas, SMLW ma monitorować sytuację. - Nie bagatelizując jednak krytycznej i być może słusznej uwagi, spółdzielnia pomimo zakończenia sezonu grzewczego będzie monitorowała na bieżąco stan temperatur w budynkach wielomieszkaniowych, znajdujących się w jej zasobach i w sytuacji odnotowywania przedłużających się czasowo temperatur niezgodnych z rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, podejmie niezwłocznie decyzje mające na celu podwyższenie komfortu mieszkańców – mówi prezes SMLW w Działdowie.

Opinia internautów

O opinie poprosiliśmy również czytelników „TD" na naszym fanpage na Facebooku. Temat ten wzbudził dyskusję, pod postem znalazło się blisko 50 komentarzy. Cytujemy kilka z nich (pisownia oryginalna). - Niestety, ale to jest prawda. Też zastanawiałam się do kogo napisać w tej sprawie. Na dworze jest cieplej niż w mieszkaniu. Na pewno ludzie dopłacili by bez żadnych problemów za ogrzewanie w maju – napisała pani Patrycja. - Zimno jest w mieszkaniu bardzo, tak jest co roku. Powinni to zmienić skoro maj jest tak zimny – dodała pani Aleksandra. - Tak jest zimno w bloku niestety...zresztą tak jest co roku palili w spółdzielni do końca kwietnia...a maju i we wrześniu zawsze jest zimno brr brr ja np. dogrzewam się grzejnikiem na prąd – komentowała pani Anna. - Zawsze w maju i we wrześniu jest ten sam problem. W mieszkaniu jest bardzo zimno. Teraz jest to wyjątkowo uciążliwe, bo dużo czasu spędzamy w domu – napisała pani Agnieszka. Do dyskusji dołączyli się również mieszkańcy z Lidzbarka, którzy mają podobny problem.

PP

Powiat

Porady prawne osobiście

Od poniedziałku, 25 maja planowany jest powrót do udzielania porad z zakresu nieodpłatnej pomocy prawnej oraz nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego osobiście w siedzibach NPP. Od 20 marca było to możliwe tylko i wyłącznie przez telefon i pocztę elektroniczną. W powiecie działdowskim funkcjonują trzy takie punkty - w Działdowie, Lidzbarku i Rybnie. Dwa są prowadzone przez organizacje pozarządowe a jeden przez Okręgową Izbę Radców Prawnych. Nieodpłatna pomoc prawna oraz nieodpłatne poradnictwo obywatelskie przysługują osobie, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy. Działanie punktów jest finansowane w formie dotacji od wojewody warmińsko-mazurskiego. W 2020 roku ich koszt to 198 tys. zł. W pierwszym kwartale 2020 roku z usług skorzystało łącznie 106 osób – najwięcej w Lidzbarku (49) a najmniej w Działdowie (35). **PP**

eprasa.pl f9abeac002

KOPTRANS`88 CIECHANÓW

kruszywa budowlane i drogowe
transport wywrotkami
budowa i naprawa dróg
wykopy, rozbiórki, fundamenty
transport niskopodwoziowy
ziemia ogrodowa, torf
całoroczne utrzymanie dróg

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
tel./fax (23) 673 77 32
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

elbitmed
SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania
JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)
rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0413/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Sprzedam stemple budowlane nowe. 733 629 888
PC-00759/20

Sprzedam stemple budowlane. 510 084 255
PC-00801/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-468/20

Zatrudnię pracowników budowlanych. Tel. 509 923 398
59248-IP1648

Krycie dachów blachą, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292
59248-BLT423

Tynki gipsowe agregatem. 601 358 731
59248-BST54

Wykonujemy konstrukcje stalowe:hal, magazynów, obiektów inwentarskich a także bramy, balustrady, ogrodzenia. Tel. 606 287 842
59248-BST58

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Lek. Krzysztof Camlet
Ortopedia dzieci i dorosłych
USG stawów biodrowych niemowląt
Rejestracja: pon.-pt. od godz. 16.00, soboty od 9.00
Przychodnia Alfamed
Przasnysz ul. Rynek 16/1A
tel. 731 101 010

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. Tel. 606 695 697
59248-MCT440

Zatrudnię do prac hydraulicznych. Tel. 515 293 870
59248-IP1660

Stemple budowlane. 506 557 577
59248-Z638

LEKARSKIE

Świecowanie uszu, wróżenie. 602 842 374
PC-00817/20

MOTORYZACYJNE

Sprzedam 126p, 1997, po kapitalnym remoncie blacharsko-lakierniczym. 696 277 811
59248-IP1659

Kupię Poloneza, 126 p. Tel. 509 267 655
59248-I338

Sprzedam VW Passata 1,9 TDI, przebieg 224 tys. km, cena 9500 zł do negocjacji. 604 703 726
PC-00792/20

Skup samochodów.
513 552 226
FC-0297/20

Metal tech '81
S. PIASECKI I SYNOWIE

GRUPA METALTECH
– wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

MISTRZ PRODUKCJI / MISTRZ SPAWALNI

Wymagania na stanowisku:
- Wykształcenie minimum średnie
- Znajomość rysunku technicznego maszynowego i produkcji
- Doświadczenie w zarządzaniu zespołem, samodzielność, dyspozycyjność
- Mile widziane doświadczenie

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.

CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail:
rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą: METALTECH
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko”.
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.”.

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty
FCP-402 FCP-301

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14 (rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Taniej o VAT
PC-3730

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

eprasa.pl f9abeac002

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GMINY MIEJSKIEJ CIECHANÓW

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

Prezydent Miasta Ciechanów
ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w Ciechanowie przy ul.Armii Krajowej (obręb Śródmieście), w skład której wchodzą działki o numerach: **4590/11, 4589/8 i 4588/6** – o łącznej pow. **0,1841 ha** (mapa)
Dla działek prowadzone są księgi wieczyste nr PL1C/00023873/9 (dz. 4589/8 i 4590/11) i PL1C/00029603/8 (dz.4588/6).
Cena wywoławcza wynosi: **400 000,00 zł** – wysokość wadium: **40 000,00 zł**
Do ceny sprzedaży doliczony zostanie podatek VAT w stawce 23%.
Przetarg odbędzie się w dniu **23.06.2020r.** o godzinie **10.00** sali konferencyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul.Wodnej 1.
Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie w terminie do **18.06.2020r.** (włącznie) wadium w formie pieniężnej (w tytule podając numer działki oraz nazwisko i imię osoby fizycznej lub nazwę osoby prawnej, która będzie uczestniczyć w przetargu). Wpłaty należy dokonać na rachunek bankowy Urzędu Miasta Ciechanów w BNP Paribas Bank Polska Oddział w Ciechanowie nr **97 1600 1462 1837 0686 3000 0004**. Za wpłacenie wadium na rachunek bankowy uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miasta.
Pełna treść ogłoszenia znajduje się na drzwiach wejściowych do Urzędu Miasta Ciechanów przy ul.Wodnej 1 oraz na stronie www.bip.umciechanow.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami - ul.Wodna 1 pok.306, tel.: (23) 674-92-24 w. 224, e-mail: geodezja@umciechanow.pl.

PREZYDENT MIASTA
/-/ Krzysztof Kosiński

*Firma **AVIT** zajmuje się produkcją najwyższej jakości świeżych warzyw oraz sałatek*

FreshLine

Nasz zakład produkcyjny znajduje się 50 km od Warszawy.
Dysponujemy nowoczesnym parkiem maszynowym;staramy się działać ponad standard.
Klient jest dla Nas najważniejszy i dbamy o to, aby był w 100% usatysfakcjonowany.
Grono naszych odbiorców stale się powiększa –
współpracujemy z największymi sieciami handlowymi w Polsce.
Wysoką jakość naszych produktów docenili także Klienci zagraniczni.

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy aktualnie pracowników stanowisko:

Pracownik Produkcji
- stawka za godzinę pracy 14 zł netto

Praca również w weekendy
Warunki chłodnicze ok. +8 stopni C.
Oferujemy stałą pracę i zatrudnienie na podstawie umowy o pracę po okresie próbnym.
Możliwość dodatkowego ubezpieczenia dla siebie i najbliższych.
Indywidualne podejście do pracownika.

Z Ciechanowa oferujemy dojazd busem pracowniczym!
Kontakt 695 000 009

AVIT Adam Rytel • Niepiekła 9 • 09-142 Załuski • www.avit.com.pl

KOMUNIKAT

Prezydent Miasta Ciechanów
ogłasza II pisemny przetarg ofertowy nieograniczony

na dzierżawę lokalu handlowego nr 13 o powierzchni 17,54 m² znajdującego się Hali Targowej BLOKI przy ul. Sienkiewicza 75 w Ciechanowie
Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Ciechanów i na stronie Urzędu Miasta Ciechanów w zakładce dla Przedsiębiorców i Inwestorów – Ogłoszenia/wykazy nieruchomości BIP – dzierżawa nieruchomości.
FCP-416

Zajmujemy się brukarstwem od lat, wykonaliśmy niezliczoną ilość inwestycji prywatnych jak i przemysłowych.

Wykonujemy między innymi:
- układanie kostki brukowej – posesje prywatne
- układanie kostki brukowej – obiekty przemysłowe
- roboty ziemne
- utwardzanie terenu (kruszywem dolomitowym lub innym)
- usługi sprzętowe

Kontakt: **608164160**
FCP-406

Przeprowadzki
Transport, przewóz rzeczy
Tel. 513 654 108
FCP-419

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia M-3 50 m², Ciechanów, Warszawska. 23 673 56 46 16.00-19.00
PC-00768/20

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00780/20

Kawalerka do wynajęcia, centrum Ciechanowa. 728 861 871
PC-00754/20

Piękne trzy działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, woda, prąd. 601 954 943
PC-00751/20

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-00742/20

Sprzedam działkę budowlaną 2700 m² w Cegielni Psuckiej k. Nasielska, 105000 zł. Tel. 602 443 691
FN-108

Działka leśno-rolna 5,5 ha Mieszki Wielkie. 515 966 131
59248-PK1119

Sprzedam uzbrojone działki budowlane. Niestum, 606 898 054
59248-MBT37

Działka budowlana 679 m² w Nasielsku, przy ul. Kościuszki 61. Tel. 23 693 12 09, 723 133 617
FN-113

Do wynajęcia kawalerka w Nasielsku. Tel. 601 187 504
FN-114

Sprzedam dom mieszkalny, Nużewo 29. 507 823 851
PC-00811/20

Zatrudnię kierowcę C+E, praca w kółkach Polska-Grecja.
Volvo euro 6 + firanka, kółko trwa 9 dni, spokojna praca.
Tylko dla osoby z doświadczeniem na trasach międzynarodowych.
Firma z Mławy. Tel. 501 607 692
FCP-395

Sprzedam siedlisko, gmina Winnica, 45 km od Warszawy i 9 km od Nasielska. Tel. 693 777 904
FN-116

Sprzedam własnościowe 90 m², ogrodzone, częściowo do remontu, blisko PKP, gaz. 502 797 137
PC-00788/20

Pilnie sprzedam działkę w Przeradowie. tel. 666 052 261
Mak-61

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

kränzle

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

Sprzedam las. 606 318 396
PC-00789/20

Sprzedam dom parterowy 100 m² na działce 9 a, Ciechanów. 604 709 948
PC-00790/20

Umeblowane mieszkanie do wynajęcia, Ciechanów. 502 086 278
PC-00804/20

Sprzedam dom 200 m² w Nasielsku, działka 620 m². Tel. 504 351 323
FN-117

PRACA

Firma zatrudni kierowcę kat. C+E, transport zagraniczny i krajowy. 608 414 788
Mak-59

Firma transportowa z Zakroczymia zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105
FC-0490/20

Zatrudnię do pracy w szklarni. 500 285 423
fcp-ad

Zatrudnię fryzjerkę. Nasielsk. Tel. 889 307 122
FN-120

Starsza osoba podejmie pracę przy opiece dziecka lub osoby starszej najlepiej w Ciechanowie lub okolicy w godz. 8.00-15.00. 505 964 412
PC-00800/20

Zatrudnię traktorzystę w gospodarstwie rolnym. 535 435 350
FC-0505/20

Zatrudnię posadzkarza z doświadczeniem. Tel. 604 282 886
59248-MCT439

Zatrudnię mężczyznę lub małżeństwo w gospodarstwie rolnym. 691 512 930
59248-FR235

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744
59248-PK1126

Farbex- Market Budowlany poszukuje pracownika na stanowisko sprzedawca. Więcej informacji tel. 508 090 489, a.goryszewska@farbex.com.pl
FC-433/20

Farbex Hurtownia Materiałów Budowlanych poszukuje pracownika na stanowisko kierowca z kat. C. Więcej informacji tel. 502 456 021, a.goryszewska@farbex.com.pl
FC-433/20

Firma Granity Kaniecki zatrudni pracowników do produkcji i montażu nagrobków.
600 349 934
FC-0482/20

Zatrudnię brukarzy i pomocników, praca Ciechanów.
500 058 429
FC-0423/20

Zatrudnię na stanowisko operator ładowarki teleskopowej, traktorzysta, pracownik gospodarczy. 609 521 837
FC-0424/20

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-00729/20

eprasa.pl f9abeac002

Zatrudnię kierowcę C+E na kraj, firanka. 601 385 233
FC-0471/20

ROLNICZE

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 1250 l, siewkę Brzeg 850 kg, Pająk 7. 502 996 518
PC-0453/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-00726/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-00727/20

Otręby pszenne workowane. 798 851 786
PC-00728/20

Sprzedam pszenżyto, pszenicę, słomę jarą i ozimą. 514 083 060
PC-00717/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-00153/20

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne. 887 132 670
PC-00693/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0411/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, wóz paszowy. 692 350 269
PC-00638/20

Sprzedam sianokiszonkę. 669 453 003
FC-0327/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 450 l 12 m. 502 192 699
PC-00773/20

Łąka do koszenia, gmina Wyszogród. 23 664 25 86
PC-00781/20

Sprzedam słomę w belach. 511 104 564
PC-00782/20

Sprzedam kombajn Bizon, ślimak zbożowy, brony 5. 518 150 682
PC-00793/20

Sprzedam ziemniaki, warzywa. 505 871 111
PC-00794/20

Sprzedam jęczmień. 505 871 111
PC-00795/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484
PC-00796/20

Wapniak koszelowski granulowany. 500 621 624
PC-00774/20

Bizon, opryskiwacz. 889 455 757
PC-00777/20

Sprzedam kosiarkę rotacyjną Samasz, przetrząsarkę Deutz Fahr, siewnik Poznaniak. 516 504 054
PC-00779/20

Sprzedam sianokiszonkę w belach, Tura 6 do ciągnika. 696 200 475
PC-00784/20

Sprzedam Bizona Z-058, rozsiewacz nawozów 1 t. 664 923 052
PC-00786/20

Sprzedam prasę belującą John Deere 550 stan bardzo dobry lub zamienię na inny sprzęt. 514 423 047
PC-00787/20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 602 706 293
PC-00723/20

Sprzedam kombajn Bizon, 1983. 698 079 509
PC-00763/20

Sprzedam cielaki odpojone i żarłaki. 503 730 871
PC-00764/20

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, karuzelę, pług. 515 314 990
PC-00766/20

Kupię kombajn ziemniaczany Bolko lub Anna. 668 302 125
PC-00743/20

Zbiór traw przyczepą samozbierającą. 698 259 260
PC-00745/20

Sprzedam kombajn Rekord niebieski 1997 r. i Bizon 1980 r. 608 404 943
FC-0465/20

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo
- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów
RATY. DOBRE CENY!
Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%
Wykonujemy naprawy ciągników
Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE
POLAGRI MASZYNY ROLNICZE
HUBERT KRÓLAK
SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON
Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Odbiór tuczników
Ciechanów.
Tel. 508 317 800
FC-1541

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

Dotacje PROW 2014-2020
Najbliższe nabory: Modernizacja Gospodarstw Rolnych (zakup maszyn), Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, Młody Rolnik - 150 tys., Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. 795-931-529
FCP-356

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel
OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie
Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520
FC-1154/19

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Sprzedam talerzówkę i ładowacz Troll. Tel. 695 695 208
FN-110

Sprzedam makuch rzepaczany na zimno tłoczony. Tel. 791 948 981
59248-MBT39

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-91

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, GPS, plany nawożenia, dojazdy. 662 860 456
DP-59248-A901

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT405

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-IP1615

Sprzedam buraczek ćwikłowy Wodan. Tel. 694 153 346
59248-BST53

Sprzedam las do wycięcia 1,4 ha. Tel. 516 748 883
59248-MBT40

Kupię ciągniki rolnicze. Tel. 516 748 883
59248-ALT199

Sprzedam ciągniki, pługi, kosiarki, gruber, przetrząsarki, zgrabiarki, rozrzutnik, bobcat, szambiarki, siewki, paszowóz, włóka. Tel. 600 584 629
59248-IP1663

Sprzedam słomę w belach 130, mieszana, sucha. Pułtusk, 667 300 100
59248-PK1129

Przyczepa do bel 7,5 m, bardzo dobry stan, resor, 9000 zł. 510 523 819
59248-BLT438

Sprzedam prosiaki 30 szt. 600 955 491
59248-IP1662

Sprzeda jałówki wysoko cielne. 784 772 247
59248-MCT441

Sprzedam kosiarkę rotacyjną 210 m. 692 819 327
59248-MT368

Sprzedam jałówkę cielną. Tel. 505 930 036
59248-MBT41

Sprzedam sianokiszonkę, Case 150. 500 474 997
FC-0489/20

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
59248-FR238

Sprzedam kombajn Bizon Z-056, siewnik Mazur, sieczkarnię 2-rzędową do kukurydzy Mengele. 602 787 404
FC-0506/20

Sprzedam przyczepę sztywną 12 t 7,60 m dł., przewracarkę 6-gwiazdową Krone 6,70 szer., prasę belująca Z-562 Metal Fach, ładowacz Tur 5 do 80, Ursusa C-330, ciągnik Zetor na części. 604 137 076
PC-00821/20

Rozsiewacz lejowy sprzedam. 504 649 270
PC-00819/20

Sprzedam trawę na pniu, okolice Czernic Borowych. 503 409 114
PC-00827/20

Sprzedam krowy, jałówki cielne. 517 036 412
PC-00807/20

Sprzedam słomę suchą, przyczepę HL wywrotkę 10 t. 511 733 111
PC-00808/20

Sprzedam jałówki hodowlane, dojarkę przewodową + schładzalnik. 793 857 758
PC-00809/20

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 23 673 66 97
PC-00810/20

Sprzedam łubin paszowy. 504 220 781
PC-00812/20

Sprzedam przyczepę 6 t sztywną, rozrzutnik obornika tandem 6 t, suchą słomę 140, gm. Regimin. 514 395 386
PC-00813/20

Sprzedam 3 ha ziemi, Gostkowo, gm. Gołymin. 880 422 169
PC-00814/20

Sprzedam słomę - bele, C-360. 501 788 829
PC-00815/20

Sprzedam ciągnik C-360. 511 068 507
PC-00816/20

Sprzedam 2 t owsa oraz słomę w belach. 504 742 451
PC-00802/20

Sprzedam 4,5 ha trawy z koniczyną i lucerną, gm. Strzegowo. 669 890 664
PC-00803/20

Sprzedam sianokiszonkę 1 i 2 pokos, gmina Świercze 140 zł. Tel. 505 170 761
FN-121

Sprzedam obsypnik do ziemniaków. Tel. 500 511 100, 515 447 855
FN-122

Sprzedam kombajn zbożowy New Holland Clayson M89, Orkana do ciecia słomy. Tel. 734 723 331
FN-123

Ziemniaki i marchew na pasze. Tel. 514 138 046
FN-124

Sprzedam warchlaki, wagę od 30 kg wzwyż, jałówkę cielną z pochodzeniem, termin wycielenia 18.06.20 r. 514 419 500
FE-52

Sprzedam zgrabiarkę 7, wycinak kiszonek, koła 9.00-16 4 szt. Tel. 663 491 328
59248-BST56

Sprzedam prasę kostkującą Sipma, cyklopa, rozrzutnik. 602 824 492
59248-BST57

Ursusa C-360, przyczepę leśną 6 t. 694 820 307
Mak-60

Pilnie sprzedam prasę belującą. Tel. 666 052 261
Mak-62

Sprzedam źrebaka 8-miesięcznego. 781 276 408
Mak-56

eprasa.pl f9abeac002

Redakcja
Tygodnika Ciechanowskiego
informuje,

że **biuro ogłoszeń**
w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2
jest czynne od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też przez stronę **www.tc.ciechanow.pl**

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę **www.tc.ciechanow.pl**
- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

Na stronie internetowej
http://tc.ciechanow.pl
znajduje się kiosk z „Tygodnikiem Ciechanowskim".
Można kupić aktualny numer w wersji elektronicznej, płacąc SMS-em lub kartą płatniczą.

Nie trzeba wychodzić z domu. Wystarczy wysłać SMS-a, pobrać aktualny numer i... czytać.

ROLNICZE

Zbiór traw przyczepą samozbierającą - tanio. 661 953 117
Mak-57

Sprzedam jałówki cielne hodowlane oraz jałówki do dalszego chowu. 661 953 117
Mak-58

Sprzedam prasę Sipma 120x120 i rozrzutnik obornika 3 t, gmina Świercze. Tel. 511 948 497
FN-119

RÓŻNE

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-468/20

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-468/20

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-BLT428

Kupię WSK, WFM, SHL, OSA, JUNAK. Tel. 503 907 844
59248-BLT431

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0470/20

Sprzedam pszczoły, Ciechanów. 728 162 843
PC-00797/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0412/20

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FC-0483/20

Poznam miłą, uczciwą dziewczynę, bez nałogów, w wieku do 40 lat. 517 568 522
PC-00752/20

USŁUGI

Glazura, wykończenia wnętrz. 515 656 073
PC-00756/20

Cięcie trawy, karczowanie zarośli. 694 919 447
PC-00783/20

Tartak obwoźny. 602 894 793
PC-00798/20

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-0459/20

Hydraulik. 570 188 332
PC-00665/20

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0461/20

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 roku, poz. 65)

Wójt Gminy Płośnica informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. urzędu, **został wywieszony na okres 21 dni, wykaz części nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 186 obręb Mały Łęck, przeznaczonej do dzierżawy.**
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-414

URZAD GMINY DZIERZGOWO

Informuje,

że dnia 19.05.2020 roku w siedzibie Urzędu Gminy w Dzierzgowie na okres 21 dni zostanie wywieszony na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży:
Nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów jako działka Nr 77/4 o pow. 0,1198 ha położona w miejscowości Dzierzgowo.
Kontakt: tel. 23 653 30 15

Wójt Gminy Dzierzgowo
Rafał Kuciński

FCP-417

Polski Związek Działkowców
Stowarzyszenie Ogrodowe w Warszawie Rodzinny
Ogród Działkowy „SONA" w Ciechanowie

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony

na budowę wewnętrznej sieci wodociągowej na terenie ROD „ SONA" w Ciechanowie ul. Opinogórska 1

Termin składania ofert do 20.06.2020 do godz. 14.00
FC-507

Firma produkcyjna w Lidzbarku Welskim poszukuje operatorów linii produkcyjnej.

Główne zadania:
- Produkcja profili
- Pakowanie wyprodukowanego towaru
- Bieżąca kontrola jakościowa produktu

CV proszę wysyłać na:
tk@jstechnologie.pl
FCP-420

Budowa domów, więźby dachowe. 661 906 601
PC-00719/20

Wesela, imprezy okolicznościowe - Skoda Superb, 2020. 500 855 922
FC-0200/20

Prawnik. 607 656 598
PC-00684/20

Usługi spawalnicze dla rolników. 694 308 237
PC-00685/20

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00824/20

Wróżenie. 602 842 374
PC-00818/20

Układanie kostki brukowej. 507 565 954
FC-0508/20

Remontuj z nami. Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-467/20

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-467/20

Nagrobki. Tel. 602 245 910
59248-IP1652

Cyklinowanie, układanie podłóg i tarasów. Tel. 797 272 253
FN-109

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
59248-C165

Kompleksowe usługi brukarskie. www.dedebruk.pl, tel. 509 966 555
FN-118

Wykonam przecinkę lasu. 536 014 379
Mak-55

ORIFLAME
SWEDEN

Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

eprasa.pl f9abeac002